

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY

WARSZAWA

PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ

ROK 1932

T R E Ś Ć:

1. *Gen. bryg. Dr. Józef Daniec.* — O polski charakter nowego wojskowego kodeksu karnego.
2. *Płk. K. S. Dr. Marjan Buszyński.* — Zasady nowego kodeksu karnego wojskowego.
3. *Zygmunt Sitnicki.* — Naprawa ustaju a rewizja konstytucji.
4. *Mjr. K. S. Mieczysław Güntner.* — Z rozważań prokuratora.
5. *Dr. Jan Adamus.* — Nieco o odwadze i tchórzostwie.
6. *Mjr. K. S. Jerzy Węsierski.* — Przyczynek do zagadnienia o przedawieniu roszczeń Skarbu Państwa z tytułu służbowego.
7. *Mjr. K. S. Dr. Jan Welecki.* — Warunki uwzględnienia dodatku aeronautycznego przy wymiarze uposażenia emerytalnego.
8. *Henryk Kwieciński.* — Grafologia.
9. *Gen. bryg. Dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski.* — Sądzenie niewinnych.

Dział Informacyjny:

10. Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego.
11. Orzecznictwo Sądu Najwyższego.
12. Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
13. Ruch Ustawodawczy.
14. Bibliografia.
15. Przegląd czasopism.
16. Od Redakcji.

KOMITET REDAKCYJNY.

Gen. bryg. Dr. Daniec Józef — Szef Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. i Naczelny Prokurator Wojskowy,

Gen. bryg. Dr. Mecnarowski Emil — Prezydent Najw. Sądu Wojsk i Przewodniczący Sekcji Prawniczej Tow. Wiedzy Wojsk.,

Płk. K. S. Dr. Buszyński Marjan — Szef Wydz. Ust. Dep. Sprawiedliwości M. S. Wojsk.,

Płk. K. S. Müller Karol — Szef W. S. O. Nr. VI we Lwowie.

Płk. K. S. Dr. Matzner Bolesław — Kier. ref. Wydz. Ust. Dep. Sprawiedliwości M. S. Wojsk.,

Mjr. K. S. Dr. Porębski Tadeusz — Szef. Wydz. Og. Dep. Spraw. M. S. Wojsk.

REDAKCJA:

Kpt. K. S. Zawistowski Józef — tel. M. S. Wojsk. 173.

Kpt. Wójcik Józef — Kier. ref. Pers. Wydz. Og. Dep. Sprawiedl. M. S. Wojsk. tel. M. S. Wojsk. 202.

Adres Redakcji: Warszawa, M. S. Wojsk. Dep. Sprawiedl., pokój nr. 317.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie 5 zł. P. K. O. Nr. 17165.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC.

1. Prace do druku należy przysyłać pod adresem: „Redakcja Wojskowego Przeglądu Prawniczego” — Warszawa, M. S. Wojsk., Dep. Sprawiedliwości, pokój Nr. 312.
2. Prace powinny być pisane czytelnie, o ile możności na maszynie, tylko na jednej stronie kartki, z pozostawieniem marginesu oraz miejsca wolnego ponad tytułem dla uwag Redakcji.
3. Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą autorzy.
4. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania nadesłanych artykułów, nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
5. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oraz. 10979/5/4

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY

kwartalnik wydawany przez Departament Sprawiedliwości M. S. Wojsk. oraz Sekcję Prawniczą Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

WARSZAWA

PAŹDZIERNIK – GRUDZIEŃ

ROK 1932

Gen. bryg. Dr. Józef Daniec.

O polski charakter nowego wojskowego kodeksu karnego.

Wprowadzenie w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. nowego kodeksu karnego wojskowego, opartego na najbardziej nowoczesnych zasadach nauki o prawie karnem, stanowi nową kartę w dziedzinie sądownictwa wojskowego. Obowiązkiem naszym, co więcej ambicją nawet naszą powinno być, by tę nową kartę zapisać nowemi zgłoskami, by nowy kodeks karny wojskowy, był nowym nie tylko ze swego tekstu, lecz nowym ze względu na tę wewnętrzną treść, jaką damy mu w praktyce i ducha, jakim go ożywimy przy jego stosowaniu. Od nas samych zależy, czy przy stosowaniu nowego kodeksu pójdziemy drogą najłatwiejszą, drogą stosowania już pewnych starych, dobrze nam znanych wzorów, czy też będziemy pionierami nowej myśli prawniczej, twórcami nowej doktryny.

Nowy kodeks karny wojskowy wykracza daleko poza ramy kodeksu dotychczasowego. Nie tylko w dziedzinie winy i środków karnych stanowi on całkowite oderwanie się od dotychczas obowiązujących, zdawało się nienaruszalnych dogmatów w zakresie prawa karnego. Nowych idei, nowych myśli musimy się doszukiwać rów-

W 1450/24/16

nież w części szczegółowej kodeksu, która przecież stanowi o jego żywej treści, bo o naruszeniach obowiązków i dóbr, które w interesie wojska i jego najpomysłniejszego rozwoju są chronione w drodze karnej.

Nie potrzebuję chyba wyjaśniać, iż w dobie obecnej, gdy na wypadek konfliktu zbrojnego naród staje pod bronią — interes wojska jest całkowicie inny, niż w czasach, gdy powstawały kodeksy przedwojenne. Doktryna przeto z tamtych czasów nie może i nie powinna nas dzisiaj zaspakajać; to co w owych czasach mogło być wystarczającym dla ochrony interesów wojska, dziś może okazać się szczupłem, a nawet — szkodliwym.

Jeżeli tedy chodzi o stany faktyczne przestępstw, zawarte w części szczególnej, to tylko pozory mogą przemawiać za tem, że to z niewielkimi zmianami jest to samo, co już było, że wystarczy sięgnąć do starych, dobrze nam znanych komentarzy, a wykładnia przepisu już jest gotową bez wielkiego wysiłku mózgu, bez większej straty czasu.

Przed tą drogą chciałbym jak najusilniej przestrzec sędziów i prokuratorów wojskowych, powołanych do stosowania w praktyce nowego wojskowego kodeksu karnego.

Przytoczę parę przykładów dla wykazania, jak system posługiwania się starami komentarzami byłby błędny, jak takie postępowanie byłoby całkowicie sprzeczne z duchem nowego kodeksu, mimo pozorów, iż w nowym kodeksie karnym wojskowym mamy do czynienia z analogicznym przepisem kodeksu starego.

Naprzykład art. 34: „żołnierz, który przechodzi do nieprzyjaciela” pozornie odpowiada przepisowi art. 57 starego kodeksu, który postanawiał: „zbieg, który przechodzi do nieprzyjaciela”. Tymczasem różnica jest zasadnicza, albowiem po pierwsze dla uzasadnienia stanu faktycznego zbrodni z art. 34 nie potrzeba wcale zbiegostwa, a więc poza dezercją można przejść do nieprzyjaciela, powtóre: przy zbrodni z art. 34 nie potrzeba wcale **zamiaru** uchylenia się na stałe od służby wojskowej, a nie wystarczy **fakt**, że żołnierz dostał się w ręce nieprzyjaciela, mając oczywiście ten tylko zamiar, a nie zamiar uchylenia się od służby na stałe.

Albo porównajmy samowolne oddalenie się ze starego kodeksu (art. 48) z analogicznym przestępstwem z art. 43 nowego kodeksu. Czyż tu różnice mimo pozornie tych samych stanów faktycznych nie są istotne!? Czy opuszczanie jednostki przez żołnierza będzie kwalifikować się zawsze jako występki z art. 43? — Nie. — Jeżeli sprawca opuszczając jednostkę miał zamiar naruszenia obowiązku wojskowego, t. j. zamiar nie służyć wcale (rozumie się czasowo). za-

chodzi występki z art. 43, jeżeli opuścił jednostkę, by uchylić się od czynności służbowej, zachodzi występki z art. 81, — a jeżeli opuścił jednostkę nie uchylając się ani od służby wogóle, ani też od konkretnej czynności służbowej, czyli jeżeli sprawca naruszył tylko porządek wojskowy, mamy do czynienia z występkiem z art. 92. Widzimy, iż mimo pozornie analogicznych stanów faktycznych różnice w kwalifikacji karnej są zasadnicze, a przecież ma to wpływ na wymiar kary i skuteczność ochrony interesów wojska.

Weźmy przykład dalszy: art. 84: „żołnierz, który uwalnia aresztowanego” jest całkowicie analogiczny co do swego brzmienia z art. 127 k. k. w. z r. 1928. Nie wynika z tego jednak, by temu przepisowi nadawać tę samą treść wewnętrzną, co np. komentatorzy niemieccy nadawali artykułowi 144 dawnego niem. k. k. w., albowiem aresztowanym jest dziś, w ujęciu nowego k. k. w. każdy, którego wolność z mocy prawa została ograniczoną, a więc nie tylko przestępca, jeniec, lecz i internowany, przyczem przestępstwo to przyjdzie zazwyczaj rozpatrywać również pod kątem widzenia art. 38 nowego kodeksu karnego wojskowego, który postanawia o działaniach żołnierza, które szkodzą własnej sile zbrojnej, a wychodzą na korzyść nieprzyjacielowi.

Inne jeszcze przykłady:

Wyrażenie: „w polu” miało dotąd znaczenie czasowe i terytorjalne. Obecnie ma znaczenie tylko terytorjalne (ob. art. 100, 101, 102, 104) — albowiem znaczenie czasu umieszczono w nowym k. k. w. w wyrażeniu „podczas wojny” (ob. art. 33, 97).

Inaczej zostały ujęte przestępstwa, odpowiadające dawnym pojęciom dezercji i samowolnego oddalenia się (art. 43 i nast.), inaczej sama dezercja, nie wymagająca zamiaru uchylecia się na stałe od obowiązku wojskowego w razie dłuższej niż 6 miesięcy nieobecności (art. 46).

Inaczej ujęte jest tchórzostwo: Przedewszystkiem słusznie nie stanowi ono osobnej grupy przestępstw, lecz zostało umieszczone w rozdziale o przestępstwach przeciw wierności żołnierskiej, jako tam ze swej treści należące. Wierność żołnierska bowiem, jako podstawowy obowiązek żołnierski (ob. ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, art. 2 pragmatyki ofic. i pragmatyki szeregowych) została wysunięta na czoło części szczegółowej nowego k. k. w., a wszystkie rodzaje czynów, przeciw niej wykraczające, zgrupowano w jeden rozdział VI. W konsekwencji — art. 87 nowego k. k. w., mówiący o naruszeniu obowiązku służbowego z obawy przed osobistym niebezpieczeństwem, słusznie został wyeliminowany z grupy przestępstw dotyczących tchórzostwa, z rozdziału wierności żoł-

nierskiej — jako nie mający swą treścią i istotą nic z nim wspólnego.

Dalej jeszcze: Błędem byłoby pojęcie „mniejszej wagi” odnosić do podobnych pojęć starych kodeksów — albowiem pojęcie to w nowym k. k. w. zostało przejęte z nowego kodeksu karnego powszechnego, a zatem tylko pod kątem zasad tegoż kodeksu, a w szczególności zasady subiektywizmu winno być rozumiane.

Art. 94 nowego k. k. w. omawia użycie broni wbrew przepisom. Zachodzi pytanie, wbrew jakim, — oczywiście obecnym, polskim — nie dawnym niemieckim — a więc i tu znaczenie artykułu jest nowe, polskie, choćby treść jego pokrywała się nieco z dawnym niemieckim artykułem.

Możnaby jeszcze cały szereg dalszych przykładów przytoczyć, co zajęłoby jednak zbyt wiele miejsca.

Pozatem wystarczy dodać, że przecież nowy kodeks karny oparty jest na nowym kodeksie karnym powszechnym, którego zwłaszcza część ogólna i wogóle cała doktryna i duch kodeksu — są zupełnie nowe i odmienne od dawnych kodeksów. Tem samym więc i kodeks karny wojskowy obecnie wydany, oderwany jest od zasad, ducha i doktryn starych kodeksów.

Inne stany faktyczne, inne ujęcie, przegrupowanie przepisów, artykułów i paragrafów, nowe rozdziały, inne tło, inaczej ujęta wina, inne środki karne — oto cechy nowego kodeksu karnego wojskowego.

Cóż tedy z dawnych kodeksów pozostaje — prócz pozorów, mylących bezkrytycznego czytelnika? — Nic!

Jeśli już kodeks karny wojskowy z r. 1928 był w dużej mierze w treści swej samoistnym polskim tworem — to tembardziej obecny jest formalnie i materialnie produktem myśli polskiej, do potrzeb naszego wojska, naszej organizacji wojskowej i państwowej zastosowanym.

Dość już tego powoływania się na niemieckich komentatorów niemieckiego kodeksu karnego! W kąć różne Rottermundy, Romeny, Rissomy, Gronowy i t. d.! — Do archiwum lub lepiej wprost do śmietnika zapomnienia reminiscencje dawnego kodeksu karnego niemieckiego, czy innych kodeksów, wydawanych przed dziesiątkami lat, dla innego niż polskie państwa, dla innej, niż polska armji, w uwzględnieniu całokształtu niemieckich, czy wogóle zaborczych ustawodawstw, zazębiających się w organiczną całość z ich strukturą prawną — nie dających się zaś wyrwać i przenosić do organizacji naszej, polskiej armji, ani dopasowywać do całokształtu naszego, polskiego ustawodawstwa i jego nowoczesnego ducha!

Wydaliśmy własne ustawy, twórzmy teraz na ich podstawie własną, polską, wojskową, rodzimą judykaturę, piszmy własne komentarze, systemy prawa, artykuły, wywody, polemiki i t. p.

Prawnicy z natury rzeczy mają skłonność do konserwatyizmu, lecz przed zbyt daleko posuniętym chciałbym przestrzec kolegów.

W tym celu pozwoliłem sobie skreślić powyższe uwagi „ku rozwadze starszych, ku przestrodze młodszych” w naszej rodzinie oficerów korpusu sądowego.

Płk. Dr. Marjan Buszyński.

Zasady nowego kodeksu karnego wojskowego.

Wchodzący w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. nowy kodeks karny wojskowy oparty jest z natury rzeczy na tych samych zasadach, co nowy kodeks karny powszechny, — a to tak co do ogólnych postanowień dotyczących winy i zasad odpowiedzialności, jak i co do sposobu ujęcia poszczególnych przestępstw. Potrzeba dostosowania kodeksu wojskowego do powszechnego, wynika przedewszystkiem z tego, że kodeks powszechny obowiązywać musi w wojsku, jako posiłkowy, co do przestępstw pospolitych popełnianych przez żołnierzy, że zatem nie sam kodeks karny wojskowy, ale dopiero oba kodeksy razem — powszechny i wojskowy — obejmują całokształt postanowień materialnego prawa karnego obowiązującego w wojsku. Oba zatem kodeksy muszą być oparte na takich samych zasadach ogólnych i na takim samym systemie ujęcia materiału ze stanowiska techniki kodyfikacyjnej.

O ile chodzi o zakres mocy obowiązującej nowego kodeksu karnego wojskowego, to kodeks ten ma zastosowanie do wszystkich żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, — do innych osób tylko w przypadkach wyraźnie w nim przewidzianych (art. 3). Takie ujęcie kwestji zakresu mocy obowiązującej jest ujęciem nowem, całkowicie odmiennem od ujęcia tej kwestji w kodeksie dotychczasowym z 1928 r. Kodeks dotychczasowy bowiem w art. 1 i 2 wyliczał prócz żołnierzy w czynnej służbie wojskowej również cały szereg innych osób, jako podlegających kodeksowi wojskowemu (np. osoby cywilne należące do orszaku wojskowego, albo wzięte na pokład okrętu wojennego lub statku wcielonego do marynarki wojennej w czasie mobilizacji i wojny, jeńców) — mimo, że osoby te faktycznie nie mogły stać się pod-

miotami przestępstw wojskowych. Do istoty czynu odnośnych przestępstw bowiem należało, by sprawca był żołnierzem w czynnej służbie, co do pewnych zaś przestępstw, mógł on nie być wprawdzie w czynnej służbie wojskowej, ale musiał być osobą stanu urlopowanych lub wojskowym w stanie spoczynku (art. 5 i 6 dotychczasowego kodeksu). Tem samym więc wyliczenie wspomnianych wyżej osób, jako mających podlegać kodeksowi wojskowemu, okazywało się zbędne. Nowy kodeks wojskowy zatem zasadniczo ma zastosowanie tylko do żołnierzy w służbie czynnej, ponadto zaś ma on, wedle postanowień jego części szczególnej, zastosowanie do:

a) osób obowiązanych do służby wojskowej, które nie czynią zażalenie powołaniu do tej służby, — za przestępstwa przewidziane w art. 45 — 47,

b) żołnierzy nie będących w czynnej służbie wojskowej, a więc osób stanu urlopowanych oraz osób wojskowych w stanie spoczynku, a nie pełniących służby, — którzy w warunkach przewidzianych w art. 71 dopuszczają się przestępstwa przeciwko karności, albo którzy w warunkach przewidzianych w art. 80 dopuszczają się przekroczenia władzy z art. 73, 75 — 78,

c) wartowników cywilnych w warunkach określonych w art. 105 za przestępstwa przewidziane w art. 81, 82 i 92, oraz do

d) jeńców wojennych za przestępstwa przewidziane w art. 106—108.

Tylko wyżej wymienione osoby zatem podlegają przepisom kodeksu karnego wojskowego, t. j. wojskowego prawa karnego materialnego, — kwestja natomiast podległości sądom wojskowym i ustawie wojskowego postępowania karnego, t. j. wojskowemu prawu karnemu formalnemu unormowana została w art. 18 pkt. 1 i 2 przepisów wprowadzających kodeks karny wojskowy, — i tam właśnie zostało uwzględnione poddanie sądownictwu wojskowemu (nie zaś prawu materialnemu wojskowemu) tych osób, które podmiotami przestępstw wojskowych stać się nie mogą, a które poprzednio, zarówno kodeks niemiecki, jak i nasz kodeks wojskowy mocy obowiązującej kodeksu wojskowego poddawał.

O ile chodzi o przestępstwa pospolite, popełnione przez żołnierzy w czynnej służbie wojskowej, to nowy kodeks wojskowy postanawia (art. 6 § 2), że do przestępstw tych ma zastosowanie nowy kodeks karny powszechny z 1932 r., a z pośród t. zw. ustaw karnych dodatkowych — te przepisy karne, które obowiązują w stolicy. Postanowieniem tem zatem została wypowiedziana zasada pełnej unifikacji prawa karnego w wojsku i zostało wykluczone stosowanie do żołnierzy w czynnej służbie tych przepisów karnych, które obowiązują

poza stolicą, — a więc np. w poszczególnych dzielnicach, a które w sądownictwie powszechnem nadal mają obok nowego kodeksu powszechnego obowiązywać.

Nowy kodeks wojskowy w zasadzie oparty jest na postanowieniach części ogólnej kodeksu powszechnego — nawet o ile chodzi o przestępstwa wojskowe. Jednakowoż nie wszystkie postanowienia części ogólnej kodeksu powszechnego, a nawet części szczególnej tegoż kodeksu mogły być w całości, bez żadnych zmian wprowadzone do sądownictwa wojskowego. Wprowadzenie tych postanowień do sądownictwa wojskowego mogło nastąpić tylko o tyle, o ile względy na dyscyplinę wojskową i na porządek prawny w wojsku nie stały temu na przeszkodzie. To też nowy kodeks wojskowy zawiera wprawdzie w art. 6 postanowienie, że przepisy części ogólnej nowego kodeksu powszechnego mają zastosowanie do przestępstw wojskowych oraz do ściganych przed sądami wojskowymi przestępstw pospolitych — jednakowoż o tyle tylko, o ile kodeks wojskowy nie zawiera odmiennych postanowień.

Przepisy części ogólnej nowego kodeksu wojskowego jednak — nawet wówczas gdy wprowadzają zmiany i odchylenia od postanowień kodeksu powszechnego, — nie przełamują w żadnym wypadku tych sterujących, naczelnych zasad nowego kodeksu powszechnego, które są wyrazem nowoczesnej myśli prawniczej. Przeciwnie, jak to zostanie niżej omówione, zasady powyższe doznają w nowym kodeksie wojskowym raczej pewnego pogłębienia. To też nowy kodeks wojskowy, tak jak i powszechny, stoi na stanowisku pełnego subiektywizmu w dziedzinie winy, nie zna t. zw. obiektywnych warunków wyższej karygodności za nieprzewidywaną następstwa czynu, zarzuca niemal zupełnie zasadę winy akcesoryjnej podżegaczy i pomocników, a oparty na zasadzie syntetyzacji, jest wyrazem dążenia do ujęć ogólnych i unikania zbędnej kazuistyki.

Zmiany i odchylenia od ogólnych postanowień kodeksu powszechnego, jak już wyżej wspomniano, przeprowadza nowy kodeks wojskowy o tyle tylko, o ile wymagały tego względy na dyscyplinę wojskową i na porządek prawny w wojsku. Względy te wymagały przede wszystkim stworzenia pod kątem interesów wojska odmiennych niż w kodeksie powszechnym norm ogólnych w odniesieniu do t. zw. przestępstw wojskowych a więc przestępstw zagrożonych karą w szczególnej części kodeksu wojskowego. Przestępstwa wojskowe, polegające na przewidzianych w kodeksie wojskowym naruszeniach obowiązków żołnierza, a więc obowiązku wierności, obowiązku wojskowego, obowiązku karności i t. d. z natury rzeczy nie mogą być pod

każdym względem tak samo traktowane, jak przestępstwa pospolite. To też kodeks wojskowy nie ogranicza się tylko do określenia (art. 1) pojęcia przestępstwa wojskowego, ale w poszczególnych postanowieniach zawiera dla przestępstw wojskowych specjalne normy. W szczególności do norm takich, traktujących przestępstwa wojskowe odmiennie niż pospolite, zaliczyć należy postanowienia (art. 5), że karalność przestępstwa wojskowego popełnionego za granicą nie zależy od tego, by czyn był uznany za przestępstwo przez ustawę obowiązującą w miejscu popełnienia, — podczas gdy karalność przestępstwa pospolitego jest zasadniczo od tego zawisła. Do norm takich należy dalej postanowienie (art. 11 § 2), że podżegacza lub pomocnika do przestępstwa wojskowego sąd nie może zwolnić od kary, choćby przestępstwa nie usiłowano dokonać — podczas gdy przy przestępstwach pospolitych zachodzi w takim wypadku możliwość uwolnienia od kary. W tym kierunku kodeks wojskowy idzie zatem w przestrzeganiu zasady pełnego subiektywizmu i winy indywidualnej nawet dalej niż kodeks powszechny i jeszcze bardziej niż ten kodeks oddala się od zasady akcesoryjności winy podżegacza i pomocnika. Dalsza różnica zasadnicza w traktowaniu przestępstw wojskowych przejawia się w tem, że (art. 12) za przestępstwa wojskowe przewiduje kodeks wojskowy rodzaje kar o tyle odmienne od kar wymierzanych za przestępstwa pospolite, że prócz kary śmierci i więzienia wprowadza on karę twierdzy od 2 tygodni do 1 roku, oraz karę aresztu wojskowego od 1 dnia do 6 tygodni — a natomiast nie przewiduje zupełnie kary aresztu z kodeksu powszechnego, ani też kary grzywny, jako kary samoistnej. Do dalszych wreszcie różnic zaliczyć należy modyfikacje norm stosowanych przy nadzwyczajnem złagodzeniu kary (art. 29) oraz wykluczenie stosowania za przestępstwa wojskowe warunkowego zawieszenia wykonania kary (art. 31).

Co do podziału przestępstw wojskowych na zbrodnie i występki, oparł się nowy kodeks na zasadzie kodeksu powszechnego, że zbrodniami są przestępstwa zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat 5, — i takie przestępstwa uznał za zbrodnie wojskowe, zagrożone zaś innemi karami zasadniczymi, — za występki wojskowe. Powyższy podział przestępstw w kodeksie powszechnym i przyjęcie go również w nowym kodeksie wojskowym pociągnął za sobą z konieczności zasadnicze zmiany w postanowieniach o karaniu dyscyplinarnem w sądownictwie wojskowym, — co zostanie poniżej osobno omówione. Również przyjął nowy kodeks wojskowy bez zmian zasady odpowiedzialności przyjęte w kodeksie powszechnym, a więc przede wszystkim oparcie konstrukcji winy na zamiarze bezpośrednim

lub ewentualnym (przy zbrodniach i występkach) oraz na winie nieumyślnej (tylko przy występkach i to, o ile ustawa przewiduje karalność nieumyślnego działania), oraz uzależnienie poczytania winy przede wszystkim od psychofizycznego stanu sprawcy i objęcia działania i jego skutków zamiarem względnie wolą sprawcy. Zasady odpowiedzialności, przyjęte przez nowy kodeks powszechny uległy jednak pewnemu uzupełnieniu, podyktowanemu względami na dyscyplinę wojskową. Mianowicie prócz bezkarności w wypadkach niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego nieumyślnego zakłócenia czynności psychicznej dalej w wypadkach przymusu fizycznego, błędu, działania w obronie koniecznej lub w stanie wyższej konieczności, wprowadza nowy kodeks wojskowy również bezkarność żołnierza, który dopuszcza się czynu przestępnego, będącego wykonaniem rozkazu służbowego, o ile sprawca nie wiedział, że rozkaz dotyczył czynu stanowiącego zbrodnię lub występki, a przestępstwo nie wynikało wskutek przekroczenia rozkazu (art. 9), oraz bezkarność przełożonego wojskowego, który działa w przypadku ostatecznej potrzeby w celu wymuszenia niezbędnego posłuchu dla swego rozkazu służbowego (art. 10).

Podobnie względy na dyscyplinę wojskową wymagały uzupełnienia przepisów kodeksu powszechnego o odpowiedzialności za podżeganie i pomocnictwo — postanowieniem (art. 11), że sąd nie może uwolnić od kary przełożonego, który nakłania podwładnego do popełnienia przestępstwa lub mu do popełnienia przestępstwa udziela pomocy, choćby przestępstwa nie usiłowano dokonać, oraz że podżegacza lub pomocnika do przestępstwa wojskowego — nawet gdyby nie był on przełożonym — sąd również nie może uwolnić od kary, choćby przestępstwa nawet nie usiłowano dokonać. Postanowienie to, odmienne niż postanowienie art. 29 nowego kodeksu powszechnego, który w analogicznych wypadkach przewiduje możliwość nie tylko nadzwyczajnego złagodzenia, lecz także całkowitego darowania kary, podyktowane względami na dyscyplinę wojskową, stanowi zarazem jeszcze dalej niż w kodeksie powszechnym idące oderwanie się od zasady winy akcesoryjnej podżegacza i pomocnika, i jeszcze silniejsze niż w kodeksie powszechnym zaakcentowanie zasady winy indywidualnej.

Przepisów nowego kodeksu powszechnego w zakresie usiłowania nowy kodeks karny wojskowy w niczem nie modyfikuje, wobec czego i w sądownictwie wojskowym będzie stosowany przepis o odpowiedzialności za usiłowanie mimo braku przedmiotu, na którym przestępstwo miało być dokonane, lub mimo użycia niezdatnego środka. Tak

samo nie modyfikuje nowy kodeks wojskowy przepisów kodeksu powszechnego o wymierzaniu kary łącznej w razie zbiegu przestępstw, ograniczając się jedynie do postanowień (art. 30) podających normy przeliczania różnych rodzajów kar przy wymierzaniu kary łącznej. Również nie uległ modyfikacji art. 36 kodeksu powszechnego, postanawiający, że w razie zbiegu przepisów ustawy ma być stosowany przepis przewidujący karę najsurowszą, co nie stoi na przeszkodzie stosowaniu kar dodatkowych lub środków zabezpieczających, przewidzianych w innych przepisach.

Za przestępstwa wojskowe przewiduje nowy kodeks prócz kary śmierci przez rozstrzelanie i prócz kary więzienia (w wymiarze z kodeksu powszechnego, t. j. od 6 miesięcy do 15 lat, lub dożywotniego) karę twierdzy w wymiarze od 2 tygodni do 1 roku, oraz karę aresztu wojskowego od 1 dnia do 6 tygodni. Nie przewiduje natomiast nowy kodeks wojskowy za przestępstwa wojskowe kary aresztu z kodeksu powszechnego (t. j. w wymiarze od 7 dni do 5 lat), ani też kary grzywny jako kary samoistnej. Powyższe odchylenia od kodeksu powszechnego, o ile chodzi o kary pozbawienia wolności, są uzasadnione przede wszystkim innymi zadaniami, jakie spełnić ma wymiar kary w sądownictwie wojskowym w porównaniu z zadaniami kary w sądownictwie powszechnym. Podczas gdy bowiem w sądownictwie powszechnym celem kary jest w zasadzie poprawa przestępcy, a osiągnięcie tego celu da się w pewnych wypadkach osiągnąć jedynie przez wymierzanie kary dłuższej trwającej, a nie mającej jak areszt z kodeksu powszechnego, charakteru kary hańbiącej, — to w sądownictwie wojskowym na pierwszy plan przy wymiarze kary wysuwa się postulat dyscypliny wojskowej i utrzymania porządku prawnego w wojsku, dążenie zaś do poprawy przestępcy, wobec krótkiego stosunkowo czasu trwania służby wojskowej, musi raczej znajdować swój wyraz w wymierzaniu kar krócej trwających, a ewentualnie, jak obostrzony areszt wojskowy, dla skazanego dotkliwszych — wskutek zastosowania pewnych obostrzeń. Tworzony pod tym kątem system kar za przestępstwa wojskowe nie mógł wprawdzie obejść się bez kary więzienia, przewidzianej przez kodeks powszechny, a mającej charakter kary hańbiącej, ale z drugiej strony nie mógł też i wprowadzić za przestępstwa wojskowe kary aresztu w wymiarze do lat 5, a więc kary długotrwałej, a mającej charakter custodia honesta. To też w miejsce tej ostatniej kary wprowadził kodeks wojskowy karę twierdzy w wymiarze od 2 tygodni do 1 roku, oraz karę aresztu wojskowego zwykłego i obostrzonego.

Z natury rzeczy nowy kodeks wojskowy nie przewiduje za przestępstwa wojskowe kary grzywny. Ponieważ jednak kodeks powszechny wprowadził obligatoryjną grzywnę obok kary pozbawienia wolności za przestępstwa popełnione z chęci zysku, — przeto i kodeks wojskowy musiał taką samą obligatoryjną karę grzywny przewidzieć i za przestępstwa wojskowe popełnione z chęci zysku, — w przeciwnym bowiem razie traktowanie przestępstw wojskowych popełnionych z chęci zysku byłoby względniejsze, niż przestępstw pospolitych. Dodać tu należy, że kodeks powszechny, a w konsekwencji i kodeks wojskowy, przewidując powyższą grzywnę jako obligatoryjną, pozwala nie wymierzać jej w tym jedynie wypadku, gdyby skazanie na grzywnę nie było celowe. Brak jednak w kodeksie powszechnym wskazówki, kiedy należałoby przyjąć, że wymierzenie grzywny nie jest celowe. Skoro bowiem wedle kodeksu powszechnego grzywna — o czem niżej będzie mowa — może być zamieniona na wykonywanie pracy, albo na pozbawienie wolności, to wynikałoby z tego, że nieściągalność grzywny, albo obawa, że narazi ona skazanego na ruinę majątkową (a to uzasadnia zamianę grzywny na pracę lub pozbawienie wolności) — nie może uzasadniać uznania grzywny za niecelową. Wydaje się zatem, że niecelowość wymierzenia grzywny zachodziłaby chyba w takim tylko wypadku, gdyby wogóle nawet zamiana jej na pozbawienie wolności nie mogła nastąpić. Taka zaś ewentualność mogłaby zajść jedynie w tym wypadku, gdyby zamiana na pozbawienie wolności kary grzywny, orzeczonej obok kary wolnościowej, pociągała za sobą przekroczenie ustawowej granicy danego rodzaju kary wolnościowej. Jednakowoż i w tej kwestji, czy takie przekroczenie przy wymiarze grzywny i kary pozbawienia wolności jest dopuszczalne, — nie daje nowy kodeks powszechny żadnych wyjaśnień. Wobec tego ważna ta kwestja zostanie dopiero drogą orzecznictwa sądowego wyjaśniona.

Oprócz kary grzywny, wymierzanej obok kary wolnościowej za przestępstwa wojskowe z chęci zysku, będzie w sądownictwie wojskowym aktualne wymierzanie też kary grzywny, jako kary samoistnej lub kumulatywnej za przestępstwa pospolite, zagrożone grzywną w kodeksie powszechnym lub przepisach karnych dodatkowych. Do wszystkich tych wypadków zatem musiałoby się stosować przepis art. 43 kodeksu powszechnego, że w razie nieściągalności grzywny lub gdyby miała ona narażać skazanego na ruinę majątkową, — następuje zamiana grzywny na wykonywanie pracy, a dopiero gdyby wykonanie pracy było niemożliwe lub gdyby skazany uporczywie się wzdrażał pracę wykonywać — następuje zamiana grzywny na areszt

lub więzienie. Otóż ten przepis kodeksu powszechnego uległ w kodeksie wojskowym zasadniczej modyfikacji. Mianowicie zamiana grzywny na wykonywanie pracy nie odpowiada ani potrzebom wojska, ani warunkom służby wojskowej i postulatom wyszkolenia, dlatego też kodeks wojskowy postanowił (art. 17), że sąd wojskowy nigdy nie zamienia grzywny na wykonywanie pracy, lecz — o ile jest ona nieściągalna lub o ileby ściągnięcie jej narażało skazanego na ruinę majątkową — zamienia ją na areszt lub więzienie wedle postanowień kodeksu powszechnego. Jeżeliby więc nawet grzywna została wymierzona obok kary aresztu wojskowego lub obok kary twierdzy, nastąpić ma zamiana jej na karę aresztu. Zamiana następuje wedle art. 17 pkt. 7 przepisów wprowadzających nowy kodeks wojskowy — w wyroku.

Prócz kar dodatkowych, przewidzianych w kodeksie powszechnym, przewiduje nowy kodeks wojskowy dalsze kary dodatkowe, a mianowicie wydalenie z wojska, degradację i wydalenie z korpusu oficerskiego. Istota i skutki prawne tych kar są takie same, jak wedle dotychczasowego kodeksu wojskowego, — uległy jedynie zmianom postanowienia określające, w jakich warunkach następuje obligatoryjne względnie fakultatywne wymierzanie tych kar dodatkowych przez sąd wojskowy, oraz w jakich wypadkach powyższe kary dodatkowe są następstwem skazania żołnierza przez sąd powszechny. Dotyczące postanowienia, jako nienasuujące żadnych wątpliwości, szczególnego omówienia nie wymagają.

Co do postanowień kodeksu powszechnego, normujących wymiar kary, to uległy one w nowym kodeksie wojskowym zasadniczym uzupełnieniom. Mianowicie nowy kodeks powszechny przewiduje, że sąd może w pewnych wypadkach wymierzyć karę wyższą, niż kara przewidziana za dane przestępstwo, z tem jednak ograniczeniem, że wymierzona kara nie może przekroczyć ustawowej granicy danego rodzaju kary, a najwyższy ustawowy wymiar kary za dane przestępstwo nie może być przekroczony więcej niż o połowę. W szczególności takie podwyższenie kary nastąpić może w razie powrotu do przestępstwa, w razie popełnienia przestępstwa przez przestępcę zawodowego lub z nawyknięcia, dalej w razie zbiegu przestępstw, wreszcie w razie popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem. Otóż — wedle kodeksu wojskowego — prócz tych wypadków będzie mógł sąd wojskowy zastosować wspomniane wyżej przedłużenie kary także i w wypadkach następujących:

a) co do przełożonego, który popełnił przestępstwo wspólnie ze swoim podwładnym, albo był podżegaczem lub pomocnikiem w przestępstwie popełnionem przez podwładnego,

b) jeżeli popełniono przestępstwo z nadużyciem broni służbowej, uprawnień służbowych lub podczas pełnienia służby,

c) jeżeli przestępstwo popełniono w obecności zbiegowiska publicznego, albo

d) jeżeli przestępstwo przeciwko mieniu (t. j. jedno z przestępstw objętych rozdziałem XXXIX nowego kodeksu powszechnego) popełniono na szkodę przełożonego, towarzysza broni (a więc ewentualnie — ze względu na art. 4 — również na szkodę żołnierza państwa sprzymierzonego), kwaterodawcy lub jego domowników, albo też jeżeli przestępstwo dotyczy mienia dostępnego lub powierzonego sprawcy z powodu służby lub stosunku służbowego.

Dalsze uzupełnienia postanowień o wymiarze kary zawarte są w art. 28, wedle którego w razie alternatywy między karą więzienia a karą twierdzy lub aresztu wojskowego, nie można wymierzyć tych ostatnich kar, gdy przestępstwo wynikło z niskich pobudek. Tak samo w razie alternatywy między karą pozbawienia wolności a grzywną, nie można wymierzyć grzywny, gdy przestępstwem naruszono wojskowy obowiązek służbowy.

Przepisy kodeksu powszechnego o stosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary uległy w nowym kodeksie wojskowym pewnym koniecznym zmianom i uzupełnieniom. Zmiana ich polega na tem, że przy nadzwyczajnem złagodzeniu kary za przestępstwo wojskowe nie można zamiast kary więzienia wymierzyć kary aresztu, a natomiast można wymierzyć zamiast więzienia karę twierdzy lub aresztu wojskowego. Ponadto kodeks wojskowy uzupełnia przepisy kodeksu powszechnego co do nadzwyczajnego złagodzenia postanowieniem, że przy złagodzeniu zamiast kary twierdzy wymierza się areszt wojskowy. Pozatem zarówno normy określające sposób złagodzenia, przyjęte w kodeksie powszechnym, jako też i zasada, że sąd może stosować nadzwyczajne złagodzenie kary tylko w przypadkach wskazanych w ustawie — pozostają i w sądownictwie wojskowem. Takie „przypadki wskazane w ustawie” — poza przypadkami, przewidzianymi z części ogólnej kodeksu powszechnego — przewiduje nowy kodeks wojskowy w art. 9 i 10 części ogólnej, oraz w art. 37, 40, 41, 42, 49, 59, 61 i 65 części szczególnej. Prócz tych przypadków będzie mogło nastąpić nadzwyczajne złagodzenie kary w tych wypadkach, gdy wedle art. 14 przepisów wprowadzających nowy kodeks karny wojskowy, będzie miał zastosowanie dotychczasowy kodeks wojskowy, jeżeli wedle tegoż kodeksu było dopuszczalne złagodzenie kary.

Postanowienia kodeksu powszechnego dotyczące zasad warunkowego zwolnienia, dalej — normujące stosowanie środków zabezpieczających, następnie — sprawę przedawnienia i zatarcia skazania, nie wymagały zmian w kodeksie wojskowym.

Jak już wyżej wspomniano — odmienny, niż w kodeksie z 1903 r. sposób podziału przestępstw na zbrodnie, występki i wykroczenia, pociągnął za sobą konieczność wprowadzenia też odmiennych norm karania dyscyplinarnego za pewne przestępstwa w zakresie sądownictwa wojskowego. Gdy bowiem wedle kodeksu z 1903 r. przestępstwa karane aresztem lub grzywną były wykroczeniami, to obecnie, wedle nowego kodeksu powszechnego areszt i grzywna są karami, grożącymi również i za występki. Skoro więc, przy poprzednio obowiązującym kodeksie dopuszczalne było karanie dyscyplinarne za przestępstwa pospolite, zagrożone aresztem lub grzywną, a więc za wykroczenia, — to tem samem obecnie wprowadzono słuszną zasadę, że karanie dyscyplinarne powinno być dopuszczalne i w tych wypadkach, gdy chodzi o występki mniejszej wagi, zagrożony bądź alternatywnie aresztem do lat 2 lub grzywną, albo aresztem nie ponad 6 miesięcy, albo wreszcie samą grzywną. W związku z tem wprowadził nowy kodeks karny wojskowy dopuszczalność karania dyscyplinarnego w sądownictwie wojskowym w następujących wypadkach:

- a) w przypadkach mniejszej wagi — za występki wojskowe, zagrożone, jako najniższą karą, aresztem wojskowym;
- b) w przypadkach mniejszej wagi — za występki pospolite, zagrożone, jako najniższą karą, alternatywnie aresztem do lat 2 lub grzywną;
- c) w przypadkach mniejszej wagi — za występki pospolite zagrożone karą aresztu nie wyższą niż 6 miesięcy, albo zagrożone grzywną;
- d) za wykroczenia, które prócz kary zasadniczej, nie są zagrożone karą dodatkową (np. konfiskatą narzędzi do popełnienia przestępstwa i t. p.).

Nowy kodeks wojskowy normując sprawę karania dyscyplinarnego ograniczył się (art. 32) jedynie do dania przepisu prawa materialnego, że w wyżej wymienionych wypadkach może być zamiast kary zagrożonej wymierzona kara dyscyplinarna, przewidziana w wojskowych przepisach dyscyplinarnych, — natomiast związane z karaniem dyscyplinarnem przepisy prawa formalnego umieszczone zostały w rozporządzeniu wprowadzającym kodeks karny wojskowy (art. 17 tegoż rozp.), którem odpowiednio znowelizowano § 2 obowiązującej ustawy wojskowego postępowania karnego.

Zygmunt Sitnicki.

Naprawa ustroju a rewizja konstytucji.

Hasło „naprawy ustroju“ w Polsce wysunięte zostało w sposób zdecydowany w maju 1926 r. przez obejmującego wówczas władzę w Państwie Marsz. J. Piłsudskiego. Szeroka opinia rozumiała i rozumie to hasło zazwyczaj jako żądanie rewizji ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r., zwłaszcza, że sam Marsz. Piłsudski wielokrotnie wskazywał na liczne wady i braki tej ustawy.

To identyfikowanie wymienionych dwóch pojęć nie ma jednak żadnego uzasadnienia ani w zapowiedziach Autora hasła naprawy ustroju, ani w naukowej analizie tych pojęć. Przedewszystkiem bowiem Marsz. Piłsudski, ilustrując wady ustroju państwowego na wadliwym ujęciu niektórych przepisów konstytucji, kładł jednak stale silny nacisk na naprawę „obyczajów“ (konstytucyjnych). Następnie, nauka prawa konstytucyjnego odróżnia dobitnie z jednej strony konstytucję, jako ustawę pisaną o organizacji Państwa, od znacznie obszerniejszego zespołu norm prawa niepisanego (zwyczajowego), mającego w życiu Państwa zazwyczaj donioślejsze znaczenie od skąpych przepisów ustawy konstytucyjnej.

„Żadna konstytucja — powiada wybitny przedstawiciel tej nauki, prof. Cybichowski („Polskie Prawo Państwowe“, 1927, t. II., str. 5), — nie normuje swego przedmiotu wyczerpująco; każda w mniejszym lub większym stopniu ma charakter szczątkowy i dlatego wymaga rozwinięcia przez mnóstwo ustaw i rozporządzeń“. Zresztą — czytamy niżej (str. 13) — „wiele przepisów konstytucji o postępowaniu organów Państwa ustawodawca celowo redaguje w sposób ogólnikowy i wcale nie pragnie ich rozwinięcia przez ustawy lub rozporządzenia, stwarzając w ten sposób na rzecz władz kompetencję do działania

według swobodnego uznania. Jednakże organa Państwa otrzymują swobodę działania nie w interesie własnym, lecz interesie publicznym; choć więc przepisy ich nie krępują, nie mogą korzystać dowolnie ze swoich kompetencji, lecz muszą się kierować **dobrem publicznym** i ponadto trzymać się **zwyczajów politycznych**, jakie się wytwarzają w każdym państwie. **Zwyczaje wypełniają ramy konstytucji, oplatają jej postanowienia, konkretyzują przepisy ogólnikowe.**"

„Zwyczaje polityczne działają jak prawo, — wywodzi dalej prof. C. — lecz prawem nie są (?); ich moc opiera się na poparciu czynników, których dotyczą, jak rząd, izby, obywatele. Cechą znamioną zwyczaju jest charakter niejako prekaryjny jego mocy, która się kończy, gdy tak się spodoba jego zwolennikom“ (str. 16). Moc zwyczajów jest tak duża, że mogą one pośrednio przekształcić konstytucję przez praktykę (tamże, str. 10), a nawet ją zmienić (str. 11).

W parze ze zwyczajami konstytucyjnymi idzie **wykładnia** ustawy konstytucyjnej. „Konstytucje, jako zbiór norm lakonicznych a niezmiernie doniosłych, proszą się wszędzie o wykładnię, która urasta do rozmiarów bibliotek“ — powiada prof. C. — „Zmiana pośrednia konstytucji może być dziełem wykładni, której skutkiem jest stosowanie innej normy, aniżeli poprzednio. Wiele przykładów można przytoczyć szczególnie z dziejów konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, która mimo nielicznych zmian wyraźnych tak długo się utrzymała, bo niezmiernie pracowita i umiejętna wykładnia postarała się o dopasowanie jej treści do zmieniających się potrzeb życia amerykańskiego; zwłaszcza sądy amerykańskie, powołane do badania zgodności ustaw z konstytucją, rozwinęły w tej sprawie obfitą działalność.... Nauka dzieli konstytucje na sztywne i giętkie: do pierwszych zalicza północno - amerykańską, do drugich — angielską, jako że ma przeważnie charakter niepisany. Pogląd ten nie da się utrzymać: dzięki wykładni konstytucja amerykańska jest giętka, elastyczna, podąża za wartkim strumieniem życia politycznego“ (tamże, str. 11 i n.).

Jak wszystkie ustawy konstytucyjne, tak i konstytucja polska jest ustawą ramową i ogólnikową. Składa się ona ze zbioru zasad podstawowych, których rozwinięcie bądź sama wyraźnie przekazuje „osobnym ustawom“, bądź pozostawia je milcząco do uregulowania prawu stanowionemu lub zwyczajowemu. Na tle naszej konstytucji, w ciągu 11-tu lat jej obowiązywania, powstało istotnie mnóstwo ustaw, rozporządzeń i zwyczajów, rozwijających i uzupełniających jej przepisy. Niektóre z tych norm dodatkowych przetrwały do dziś, inne uległy zmianom.

Przytoczymy kilka przykładów. W myśl art. 25 konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Se-

nat. W szczególności Prezydent Rzeczypospolitej ma obowiązek zwołać izby corocznie najpóźniej w październiku na t. zw. sesję zwyczajną „celem uchwalenia budżetu, stanu liczebnego i poboru wojska, oraz innych spraw bieżących”. Sesja ta, oczywiście, nie może trwać ad infinitum, lecz powinna być „zamknięta” po załatwieniu wyliczonych spraw a zwłaszcza budżetu, czyli najpóźniej z końcem marca każdego roku. Po wyborach w 1922 r. Sejm istotnie został zwołany przez ówczesnego Naczelnika Państwa na sesję zwyczajną w dniu 28 listopada 1922 r. Aliści sesja ta nie została w marcu 1923 r. konstytucyjnie „zamknięta”. Sejm zbierał się nadal na wezwanie Marszałka Sejmu, a więc osoby konstytucyjnie niewłaściwej. W popularnej a modnej dzisiaj terminologii praktyka tego rodzaju była „pogwałceniem konstytucji”; naukowo zaś rzecz biorąc, była ona sprzeczna z konstytucją, która nie zna nieustających obrad Sejmu. Zwyczaj ten ustał z dniem 2 października 1926 r., kiedy Prezydent Rzeczypospolitej „zamknął” wreszcie sesję zwyczajną Sejmu i Senatu.

Drugi przykład. W myśl tegoż art. 25 ust. 3 konst. „Prezydent może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną **wedle własnego uznania**”. Polska praktyka konstytucyjna szła pierwotnie w tym kierunku, że Prezydent Rzeczypospolitej nie miał prawa określić w orędzii swem programu prac zwoływanej przez siebie sesji nadzwyczajnej Sejmu; izby, zwołane „wedle uznania” Prezydenta Rzeczypospolitej mogły wziąć pod swe rozpoznanie sprawy, jakie uważały za stosowne. Jest rzeczą oczywistą, że w pojęciu „własnego uznania” Prezydenta Rzeczypospolitej mieści się nietylko uznanie **potrzeby** zwołania Sejmu, ale także **celu**, dla którego Sejm jest zwoływany. Jeżeli bowiem Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje Sejm np. w uznaniu konieczności uchwalenia ustawy A, Sejm zaś nie uzna za wskazane zajmować się tą sprawą, lecz przystąpi do uchwalenia ustawy B, to taka praktyka nie może być uznana za zgodną z duchem art. 25 konst. Zwyczaj ten również uległ zmianie w ostatnich latach i obecnie sesje nadzwyczajne izb zwoływane są wyłącznie celem rozpatrzenia ściśle wymienionych w orędzii projektów.

Trzeci przykład. W myśl art. 58 konst. ministrowie ustępują na żądanie Sejmu. Do 1926 r. wyrobiła się praktyka, że minister, któremu Sejm uchwalił votum nieufności, nie mógł być mianowany ponownie w tym samym gabinecie. Praktyka ta, polegająca na niezrozumieniu instytucji votum nieufności, będącej potępieniem programu, nie zaś osoby ministra, ustała również w ostatnich czasach. „Konsytucja nie zabrania wprawdzie — przyznaje prof. Cybichowski — ponownej nominacji ministrów, którzy ustąpili na żądanie Sejmu, lecz zakaz taki ma naturę zwyczaju politycznego, uznanego także w Polsce. Rząd nie

zastosował się do tego zwyczaju" (tamże, str. 16). Ponieważ, jak już wiemy od tegoż autora, cechą zwyczaju „jest charakter niejako prekaryjny jego mocy, kóra się kończy, gdy tak się spodoba jego zwolnikom", przeto zwyczaj powyższy uznać należy również za obalony.

Jeżeli zgodzimy się, że obalenie omówionych wyżej zwyczajów konstytucyjnych i zastąpienie ich innymi stanowiło **korzystną** zmianę w naszym życiu państwowem, to wyniknie stąd wniosek, że częściowa przynajmniej **naprawa** ustroju w Polsce jest możliwa bez konieczności uciekania się do rewizji konstytucji. Jest rzeczą oczywistą, że drogą zmian zwyczajów konstytucyjnych niepodobna przeprowadzić **gruntownej** zmiany zasad ustawy konstytucyjnej. Zwyczaj bowiem działa przede wszystkim tam, gdzie milczy litera ustawy, lub gdzie jest możliwa różna litery tej interpretacja, nie może on jednak stać w wyraźnej sprzeczności z brzmieniem prawa pisanego.

Widzimy stąd, jak wielkie znaczenie w dziele naprawy ustroju może mieć racjonalnie stosowana wykładnia ustawy konstytucyjnej. W przeciwieństwie bowiem do **nieświadome** powstających zwyczajów („konwenansów") konstytucyjnych, naukowa interpretacja ustawy sprzyja powstawaniu takichże zwyczajów w sposób **świadomy**. Przed nauką prawa konstytucyjnego otwiera się tedy wspaniała perspektywa **czynnego** współdziałania w kierunku takich zmian w ustroju, które odpowiadałyby potrzebom społeczno - kulturalnym społeczeństwa. Może ona to sprawić tylko dzięki stosowaniu wykładni. Wykładnia bowiem jest czynnikiem życiotwórczym w prawie i bez niej suchy przepis ustawy jest martwym dźwiękiem słów bez treści.

Na tle racjonalnej interpretacji ustawy konstytucyjnej mogą zresztą powstawać nie tylko zwyczaje konstytucyjne, lecz także, jak już nadmieniliśmy, ustawy rozwijające konstytucję, a wyraźnie bądź milcząco przewidziane w ustawie konstytucyjnej. Są one z natury rzeczy przeznaczone do wyjaśnienia ogólnikowych przepisów konstytucji oraz ich bliższego sprecyzowania; dotyczą one zatem **legalnej** interpretacji konstytucji. Doniosłość ich w porównaniu ze zwyczajami jest o tyle większa, że posiadają one — jako *leges scriptae* — charakter większej od tamtych stałości i trwałości. Zadaniem niniejszych rozważań jest właśnie wykazanie na kilku przykładach, że częściowa naprawa ustroju w Polsce jest możliwa do osiągnięcia na drodze zwykłego ustawodawstwa.

Jedną z bezspornych wad naszej konstytucji jest, jak wiadomo, upośledzenie roli i znaczenia Prezydenta Rzeczypospolitej w zespole władz państwowych. Będąc w teorii „łącznie z odpowiedzialnymi ministrami **organem Narodu** w zakresie władzy wykonawczej" (art. 2 konst.), Prezydent Rzeczypospolitej w praktyce nie posiada jednak

żadnego realnego udziału w tej władzy. Nie ma on przede wszystkim prawa samodzielnego wydawania rozporządzeń wykonawczych w przeciwstawieniu do ministrów, którzy prawo takie „w swoim zakresie działania” posiadają (art. 44 ust. 2 i 3 konst.). Co gorsza, zwyczaj konstytucyjny pozbawił Prezydenta Rzeczypospolitej prawa wydawania rozporządzeń wykonawczych w tych przypadkach, gdy mające być wydanem rozporządzenie przekracza „zakres działania” poszczególnego ministra; rozporządzenia wydają wtedy bądź „interesowani” ministrowie, bądź Rada Ministrów, aczkolwiek konstytucja trybu takiego nie przewiduje.

Rada Ministrów jest w praktyce organem całkowicie od Prezydenta Rzeczypospolitej niezależnym. Rada Ministrów i ministrowie są odpowiedzialni przed Sejmem (art. 58 konst.), co wprawdzie nie wyłącza odpowiedzialności przed Prezydentem Rzeczypospolitej, jako szefem egzekutywy, ale zwyczaj konstytucyjny również w tym przypadku odpowiedzialność tę uczynił iluzoryczną. W myśl bowiem art. 45 konst. „Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów”. Zdawałoby się stąd, że Prezydent Rzeczypospolitej może swobodnie usunąć Radę Ministrów w drodze odwołania premjera, jak również zwolnić poszczególnego ministra, albowiem premier nie mógłby odmówić kontrasygnaty dymisji ministra, wiedząc, że w razie odmowy sam może być usunięty. Atoli zwyczaj konstytucyjny udzielenie dymisji samego Prezesa Rady Ministrów uzależnił od jego „wniosku”, przez co wytworzył możliwość zaistnienia paradoksalnej sytuacji funkcjonowania Rady Ministrów nie cieszącej się zaufaniem Prezydenta R. P. — szefa egzekutywy. Zwyczaj ten powstał na tle wadliwej interpretacji aktu odwołania premjera jako „aktu rządowego” (art. 44 ust. 4 konst.), mimo że konstytucja zawiera inną definicję aktu rządowego (art. 44 ust. 2 konst.).

Na tle tej samej wadliwej interpretacji powstały zwyczaje, w myśl których orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu, otwarciu, odroczeniu, zamknięciu i rozwiązaniu izb ustawodawczych (art. 25 i 26 konst.), akty Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych (art. 46 konst.), akty łaski (art. 47 konst.) i in., nie mogą być przez Prezydenta Rzeczypospolitej wykonywane samodzielnie, aczkolwiek nie są „aktami rządowymi”¹⁾.

¹⁾ Bliżej o tem mówię w artykule „O najwyższem Zwierzchnictwie sił zbrojnych”, drukowanym w Nr. 1/31 Wojskowego Przeglądu Prawniczego, i w artykule p. t. „Prezydent Rzeczypospolitej a władza wykonawcza”, drukowanym Nr. IV/31 Przeglądu Prawa i Administracji.

W myśl utartej opinii wymienione wyżej zwyczaje mogą być usunięte tylko w drodze rewizji konstytucji. Odbicie tej opinii znalazło swój wyraz między innymi w projekcie rewizji konstytucji, zgłoszonym przez B. B. W. R. (por. art. XLI), który zresztą nadal miesza wymienione wyżej akty Prezydenta Rzeczypospolitej z „aktami rządowymi”. Czy jednak do usunięcia tych zwyczajów i, co zatem idzie, do wydatnego wzmocnienia władzy i stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej potrzebna jest aż rewizja ustawy konstytucyjnej? Naszym zdaniem — nie.

Co do nas bowiem, to uważamy, że poruszone tu zagadnienie może być z łatwością rozwiązane w drodze wydania ustawy o „zakresie działania i wzajemnym stosunku ministrów, jak również o kompetencji Rady Ministrów”. **Możliwość wydania tej ustawy jest wyraźnie przewidziana w art. 63 konst.** Ustawa ta nie została dotąd wydana, dzięki czemu dotychczas w tym względzie obowiązuje przestarzały dekret Rady Regencyjnej z 1918 r. o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskiem (Dz. P. Kr. Pol. Nr. 1, poz. 1).

Ustawa wykonawcza do art. 63 konst. powinna, naszym zdaniem, między innymi ustalić pojęcie „aktu rządowego” Prezydenta Rzeczypospolitej w tym sensie, że są to akty, dotyczące wykonywania ustaw (art. 44 ust. 2 konst.), oraz ustanowić zasadę, że wszelkie inne akty Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 25, 26 ust. 2, 46, 47, 76 konst.) są przezeń sprawowane bezpośrednio, tudzież że są one wolne od kontrasygnaty ministrów, chyba że konstytucja wyraźnie kontrasygnatę przewiduje (art. 26 ust. 2, 44 ust. 1, 5, 6 i 46 ust. 2 konst.).

Ustawa ta powinna dalej postanowić, że rozporządzenia wykonawcze, przekraczające „zakres działania” poszczególnego ministra a zwłaszcza dotyczące całokształtu polityki Państwa, mogą być wydawane w zasadzie przez Prezydenta Rzeczypospolitej lub przez Radę Ministrów — jednak w tym ostatnim przypadku za „zezwoeniem” Prezydenta Rzeczypospolitej, jako szefa egzekutywy (rozwińnięcie zasady z art. 124 ust. 2 konst.). Ustawa rzezczona powinna wreszcie ustalić zasadę, że ministrowie prócz odpowiedzialności przed Sejmem (art. 58 konst.) ponoszą również analogiczną odpowiedzialność przed Głową Państwa; w tym celu należy wyraźnie zaznaczyć, że akt odwołania Prezesa Rady Ministrów nie wymaga jego wniosku.

Omówiliśmy tu przykładowo jeden fragment (bodaj jednak najważniejszy) wadliwości naszego ustroju i wykazaliśmy, że da się usunąć w zwykłej drodze ustawodawczej. Rozmiary niniejszych uwag nie pozwalają nam ani wchodzić w szczegóły techniczne projektowanej ustawy, ani omawiać innych możliwości reformy na tej samej drodze. Powiemy tylko w krótkości, że znaczna część „zmian konstytucyjnych”,

proponowanych przez wymieniony już projekt B. B., jest do przeprowadzenia w zwykłym trybie ustawodawczym. Mamy tu w szczególności na myśli propozycje, zawarte w następujących artykułach tego projektu: VIII, XI, XIV, XV, XVI, XVIII, XXIV; XLIX i LIII.

Przeprowadzenie (częściowej) naprawy ustroju w drodze zmiany niektórych zwyczajów konstytucyjnych, tudzież w drodze wydania ustaw, rozwijających konstytucję, bez potrzeby uciekania się do rewizji samej ustawy konstytucyjnej, ma tę wielką zaletę, że jest łatwiejsze do wykonania niż formalna zmiana konstytucji. Okoliczność ta ma znaczenie nie tylko praktyczne, lecz również zasadnicze. Żyjemy obecnie w okresie kryzysu pojęć. W oczach naszych chwieją się i zawodzą zasady, dotąd uważane za niewzruszalne, jak np. prawa ekonomiczne. Kryzysem dotknięte jest również prawo i jego nauka. Z chaosu tego dopiero powoli zaczniesz się wyłaniać nowy „świat ducha”. Nie czas więc na reformy „gruntowne”.

Jest rzeczą przeto oczywistą, że wszelka dążność reformistyczna zwłaszcza w dziedzinie ustroju Państwa musi być prowadzona ze szczególną ostrożnością i przezornością. Dlatego też nie należałoby w tym względzie dążyć do szybkich i radykalnych zmian zasad dotychczasowych. Z tych względów trudno jest np. rozstrzygnąć, czy Polsce jest potrzebny system „prezydencki” rządów, czy też system „parlamentarny”. Narazie należałoby tylko dążyć wyłącznie do korektywy systemu obecnego, nie petryfikując zresztą wprowadzanych zmian, lecz pozostawiając sobie możliwość dalszej korektywy po upływie okresu próby.

Jeżeli wprowadzone w ten sposób zmiany ustroju zdadzą egzamin czasu, właściwa rewizja konstytucji w wypróbowanym kierunku będzie tylko zwykłą i łatwą do przeprowadzenia formalnością.

Mjr. K. S. Mieczysław Güntner.

Z rozważań prokuratora.

1.

Stosowanie prawa w praktyce nie jest i nie może być niczem innym, jak tylko zaspakajaniem, w każdym konkretnym wypadku, życiowych potrzeb społeczeństwa, zawartych w normach prawnych. I dlatego przy stosowaniu prawa nie wystarcza sama formalno-prawna ocena. Niezbędem jest nadto zwrócenie uwagi na istotę prawa, na jego treść kulturalno-życiową, a więc rozpatrzenie każdego konkretnego przypadku pod względem moralnym, społecznym, państwowym, wojskowym, gospodarczym i t. d., innymi słowy: socjologiczne wartościowanie normy prawnej, gdyż tylko w ten sposób można wydobyć z niej rzeczywistą treść życiowo-kulturalną i rozstrzygnąć dany przypadek zgodnie z życiowymi celami prawa. Tylko w ten sposób a nie drogą oderwanych pojęć z dziedziny logiki formalnej, można dojść do wykrycia życiowej prawdy, a co zatem idzie do zrealizowania istotnych celów i zadań prawa.

Poza znajomością samego prawa, poza zwykłą techniką prawniczą, niezbędnem jest jeszcze zatem i ogólniejsze wykształcenie a przede wszystkim znajomość życia, wycucie jego potrzeb i konieczności, zmysł rzeczywistości i oczywiście poczucie słuszności i sprawiedliwości.

Przy stosowaniu prawa w praktyce istnieje poważne niebezpieczeństwo, tkwiące w zbytnej pochopności prawników do abstrakcyjnego, scholastycznego teoretyzowania, skłonności do pojęciowego dogmatyzmu, do uprawiania prawa dla prawa, jako sztuki dla sztuki. Stosowanie prawa na takich zasadach mija się z życiem, a interpretacja prawa nie znajduje zrozumienia u tych, którzy jej u fachowców-prawników szukają.

Prawo nie może rościć sobie pretensji do tworzenia dogmatów niewzruszalnych, przed którymi musiałoby ustąpić życie. Bo życie nie da się uczynić sługą prawa. Pozwala, by mu prawo przewodziło, by je regulowało. Ale tylko życie wciąga prawo w swoją służbę, a nie odwrotnie. Widzimy to w zmieniających się ustawicznie i tracących moc obowiązującą przepisach prawa. Zmiany te nie są niczem innym, jak odrzuceniem przez życie bezużytecznych przepisów, które przestały mu przewodzić, przestały je regulować, zaczynają mu ciążyć i muszą ustąpić miejsca nowym, lepiej spełniającym swą służbę.

Nawet ustawa konstytucyjna nie rości sobie pretensji do tego, by być niewzruszalnym dogmatem i liczy się z tem, że życie może ją tak dalece wyprzedzić, iż bez koniecznych zmian nie będzie mogła spełnić swego zadania. I dlatego przepis art. 125 naszej Konstytucji nietylko przewidział możliwość jej zmiany, ale wprost nakazał drugiemu z rzędu, wybranemu na jej zasadzie, Sejmowi dokonanie rewizji Ustawy Konstytucyjnej, oraz postanowił, że co 25 lat ma ona być poddawana dalszej perjodycznej rewizji przez Zgromadzenie Narodowe. Rewizja taka nie jest niczem innym, jak kontrolą sprawności służby prawa dla życia.

Widzimy na tym przykładzie dowodnie, że prawo ma służyć życiu i poza tą służbą traci swą jedyną rację istnienia.

Zapoznawanie społecznej istoty prawa i jego celów, odrywanie prawa od życia, usiłowanie nadawania mu odrębnej istności o własnym niezależnym życiu, dążącej do własnych celów, jest społecznie nietylko bezcelowe i bezwartościowe, ale wprost szkodliwe. Zabija żywą istotę prawa i zniekształca je w stek pustych, bezsensownych, scholastycznych formułek, pozbawia ludzi najskuteczniejszej spójni społecznej, jednego z najważniejszych hamulców, powściągających egoizmy ludzkie, jednego z najżywotniejszych czynników moralnych i wychowawczych. Usuwa z pod nóg państwa moralny fundament, na którym opiera się jego ustrój społeczny i gospodarczy, jego życie materialne i duchowe, oraz ewolucyjny pokojowy postęp.

Martwe i nieliczące się z życiem, czysto formalne stosowanie litery prawa, pozbawia życie faktycznie ochrony prawnej. Życie poczyna omijać prawo, buntuje się przeciwko niemu, a bunt ten, zawsze zwycięski prowadzi do zapoznania istotnych wartości prawa wogóle i jego niezbędności w życiu społecznym, do negacji samej idei prawa. Społeczeństwo opłaca takie zwycięstwo życia ciężkimi ofiarami, bo obniżeniem wartości moralnych wśród szerokich mas, zanikiem poczucia prawnego, a w dalszej konsekwencji wstrząsami społecznymi i gospodarczymi.

2.

Konstytucja nasza z 17 marca 1921 r. nie daje wyraźnej definicji Siły Zbrojnej i nie określa jej stanowiska i zadań w organizacji społeczno-państwowej. Ponieważ Konstytucja obecna nawiązuje w inwokacji do tradycji Konstytucji 3-go Maja, posłuchajmy, jak określa Konstytucja Majowa Siłę Zbrojną, jej stanowisko w Państwie, oraz jej cele i zadania.

W ustępie XI, zatytułowanym: „Siła Zbrojna Narodowa“, powiada Konstytucja Majowa dosłownie:

„Naród jest winien sobie samemu obronę od napaści i dla przestregania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły Narodu. Naród winien wojsku swemu nadgrode i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno Narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa, powinno wykonać przysięgę na wierność Narodowi i Królowi i na obronę Konstytucji narodowej. Użytem być więc wojsko narodowe może na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucji jego nie był posłusznym“.

Konstytucja Majowa określiła zatem w sposób jasny, wyraźny i dobitny, co Naród chciał widzieć i mieć w swem Wojsku.

Chociaż są w naszej obecnej Konstytucji pewne nie powiązane w jeden akord oddźwięki zacytowanego ustępu Konstytucji Majowej, to jednak niema jego wyraźnego echa, jakby się należało spodziewać po powoływaniu się w inwokacji na tradycję Majowej Konstytucji. Odezwało się ono jednak w innych ustawach i przepisach regulaminowych, obecnie obowiązujących.

I tak ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, jako też rozporządzenie Prezydenta R. P. o służbie podoficerów i szeregowców zawierają we wstępnych artykułach jednobrzmiące postanowienia, że:

„Wojsko narodowe, siła zbrojna Państwa, będąca ochroną i ostoją niepodległości i wolności Rzptej, będzie po wsze czasy podlegać opiece Narodu“, że „żołnierz jest obywatelem, na którym spoczywa szczególny obowiązek bronięcia Ojczyzny i gotowości każdej chwili oddania życia w Jej obronie“.

Wedle art. 4 cyt. rozp. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców żołnierz przysięga między innymi:

„stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza Polskiego, prawu i Prezydentowi Rzptej być uległym... za sprawę Ojczyzny walczyć do ostatniego tchu” i t. d.

Wreszcie obowiązujący w wojsku Regulamin Służby Wewnętrznej zaraz w 1-szym rozdziale, 1-szej Części powiada m. in., że:

„dla obrony swej całości, niepodległości i godności Rzpta powołuje swych obywateli do stanu żołnierskiego”, że „powołani stają się żołnierzami i tworzą siłę zbrojną Rzptej”, że „wojnę prowadzi cały Naród”, że „siła zbrojna Rzptej stoi na straży jej całości, niepodległości, godności oraz porządku prawnego, stanowi rękojmię obrony Ojczyzny przeciwko wszystkim jej nieprzyjaciołom”, że „uśmierza siłą rozruchy i wymusza na opornych posłuch dla praw obowiązujących”, że wreszcie „spełnia powyższe zadania przez walkę orężną, stanowiącą cel jej istnienia”.

Jeżeli zbierzemy te wszystkie, rozrzucone po różnych ustawach i regulaminach postanowienia, odnoszące się do istoty i celów Siły Zbrojnej, w jedną całość, dodamy do tego postanowienie art. 123 Konstytucji z 17 marca 1921 r., że siła zbrojna może być użyta do przymusowego wykonania przepisów prawnych i całość tę porównamy z postanowieniami ust. XI Konstytucji Majowej, to stwierdzimy, że tak stanowisko dzisiejszej Siły Zbrojnej w organizacji społeczno-państwowej, jak jej cele i zadania są identyczne z temi, jakie Naród wyczytał jej w chwili najwyższego wzlotu odradzającego się Ducha. I jeżeli dzisiejsza Konstytucja mówi w inwokacji, że nawiązuje do „światnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja”, to wprawdzie porównanie zasadniczych postanowień ustrojowych tych dwóch Konstytucyj okazuje, że powoływanie się naszej Konstytucji na tradycję swej wielkiej poprzedniczki jest tylko sentymentalnym frazesem, ukłonem w stronę dalekiej przeszłości, ale Wojsko jest naprawdę jedyną instytucją w obecnym ustroju społeczno-państwowym, które z tradycją tą, mimo rozbiorów i klęsk, nigdy nie zerwało i dlatego, mając tak głęboki fundament moralny, stanowi też największą w Narodzie i Państwie siłę.

Siła wojska i potęga zależy nie tylko od jego liczby i od uzbrojenia, ale — w stopniu znacznie większym — od jego zwartości i spoistości, od dyscypliny.

3.

Poza prawami, obowiązującymi wszystkich obywateli państwa bez wyjątku, a więc i obywateli żołnierzy, poza skodyfikowaną dziedziną

życia wojskowego Armji Polskiej, jako całości, jako specjalnej organizacji bojowej, utworzonej w celu obrony Państwa, najprostszym i najczęstszym typem prawa w wojsku, jest rozkaz. Rozkaz bowiem nie jest niczem innym, jak tylko ujęciem pewnej zasady w formę obowiązującą, a zatem także tworzy prawo.

Nie będzie to więc frazesem, ani nadużyciem terminologii prawniczej, jeżeli powiem, że każdy dowódca jest z mocy przysługującego mu, na podstawie ogólnych przepisów organizacyjnych, prawa rozkazywania i w jego granicach, pracodawcą w stosunku do oddanej pod jego rozkazy, jednostki wojskowej.

Pozostaje bowiem poza skodyfikowaną dziedziną życia wojskowego, jeszcze szereg zagadnień, wyłaniających się z odmiennych z dnia na dzień warunków chwili i służby, czy to poszczególnych jednostek wojskowych, czy to nawet Armji, jako całości.

Te specjalne warunki wymagają — że się tak wyrażę — doraźnego prawodawstwa, które ma uzupełnić nieuniknione luki w prawach ogólnych, spowodowane niemożnością przewidzenia wszystkich zagadnień przyszłej chwili i służby, a uzupełnienie tych luk należało pozostawić inicjatywie i woli dowódcy. Jest rzeczą oczywistą, że to doraźne prawodawstwo nie może przekraczać ram zakreślonych z góry przez przepisy ogólne, nie może mijać się z ogólnym celem istnienia armji, nie może być sprzeczne z naczelną zasadą, że bitność siły zbrojnej jest najwyższem prawem tej instytucji. Jednem zdaniem to doraźne prawodawstwo musi mieć dobro służby na względzie. Dowódca który te ramy przekracza, łamie prawa wyższego rzędu i zamiast być ich dawcą — staje się ich gwałcicielem. Łamie kardynalne prawo konstytucyjne, które w art. 90 stawia zasadę, że „każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw“. Dlatego też kodeks karny wojskowy w rozdziale IX zatytułowanym: „Przekroczenia władzy“ zawiera szereg postanowień, strzegących tych ram ogólnych, w granicach których może objawić się inicjatywa dowódcy i pociąga do odpowiedzialności karnej przełożonego, który nadużyje swej władzy służbowej w stosunku do podwładnego, jak mówi art. 72 „do rozkazów lub żądań nie pozostających w żadnym związku ze służbą“, lub jak mówi art. 75 „bez upoważnienia podejmuje czynność, którą można podjąć tylko z mocy prawa rozkazywania“.

Temu doraźnemu prawodawstwu dowódcy, odpowiada obowiązek bezwzględego posłuszeństwa ze strony podwładnych. To też każdy żołnierz składa przysięgę nie tylko na uległość prawu i Prezydentowi

Rzptej, ale także na wierne wykonywanie rozkazów dowódców i przełożonych. Między tem doraźnem prawodawstwem dowódcy, a obowiązkiem stosowania się podwładnego do stworzonych przez nie norm prawnych, zamyka się istota subordynacji wojskowej, istota dyscypliny, tego cementu, spajającego nierozzerwalnie tłum ludzi z najróżnorodniejszych środowisk, o rozbieżnych celach i interesach osobistych, o różnej strukturze indywidualnej, ludzi niejednokrotnie ciemnych i krnąbrnych, często przewrotnych nawet, w jedną potężną siłę moralną, tem potężniejszą, że nie musi się rozpraszać, gdyż ma tylko jeden jedyny cel przed sobą: obronę Państwa.

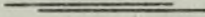
Dyscyplina jest podstawą ustroju armji. Utrzymanie jej może być osiągnięte w pierwszym rzędzie środkami wychowawczemi i dyscyplinarnemi, a następnie represjami sądowem. Środki wychowawcze i dyscyplinarne określa regulamin służby wewnętrznej cz. IV „przepisy dyscyplinarne”, represje karne zaś — kodeks karny wojskowy, w specjalnym rozdziale (VIII) zatytułowanym: „Przestępstwa przeciw karności”. Wedle § 1 przepisów dyscyplinarnych przełożeni dyscyplinarni mają prawo karania podwładnych celem utrzymania karności oraz porządku w wojsku. Przepis ten stwarza zatem specjalne sądownictwo przełożonego. Tak zakres prawa karania, jak i rodzaje kar dyscyplinarnych są w tym regulaminie ściśle oznaczone. Przełożony, który ten zakres przekracza, lub nakłada kary nieprzewidziane w regulaminie, wchodzi w konflikt z kodeksem karnym wojskowym, który w art. 74 pociąga takiego przełożonego do odpowiedzialności.

Tak, jak prawodawstwo przełożonego, tak też i jego sądownictwo nosi również charakter doraźny. Każdy przełożony dyscyplinarny jest w zakresie swego prawa karania — sędzią doraźnym. Celem jego sądownictwa — jak sądownictwa wojskowego wogóle — jest szybkie przywrócenie naruszonej karności i porządku, złamanie oporu żołnierza, który przez negatywne ustosunkowanie się narusza tę karność i porządek, nagięcie jego woli do wykonywania rozkazów i wreszcie odstraszenie innych żołnierzy od wykroczeń przeciw dyscyplinie.

Ten konieczny pośpiech w dyscyplinarnym wymiarze sprawiedliwości, jak również okoliczność, że przełożony dyscyplinarny łączy w jednej osobie wszystkie współczynniki tego wymiaru, bo jest zarazem i oskarżycielem i obrońcą i sędzią, nakładają na przełożonego bardzo doniosły obowiązek strzeżenia sprawiedliwości. Każda istota ludzka odczuwa instynktownie potrzebę sprawiedliwości, każda wierzy we wcześniejszy, czy późniejszy jej triumf. Ten instynkt należy

kultywować i rozwijać zwłaszcza u żołnierza-obywatela, który jest konstytucyjnym stróżem prawa. Dlatego też niezłomne sumienie dyscyplinarnego przełożonego, jako niezawisłego sędziego, powinno stać na straży sprawiedliwości, którą sam wymierza.

Tam, gdzie naruszenia dyscypliny przerastają rozmiary zwykłego przewinienia i, grożąc bojowej potędze armji, stają się przestępstwami, wkracza Sąd wojskowy z represjami sądowymi.



Dr. Jan Adamus.

Nieco o odwadze i tchórzostwie.

„Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żołnierzy”. Tak pisał Józef Piłsudski.

Obowiązek odwagi i karalność tchórzostwa jest specyficznie właściwą wojsku. Organizacje cywilne mogą być poddane surowej dyscyplinie, niemniejszej lub przynajmniej jakościowo nieróżnej od dyscypliny wojskowej. Także i samowolne oddalenie oraz dezercja nie są przestępstwami wyłącznie właściwymi wojsku. Wszak nawet rozróżnienie dezercji od samowolnego oddalenia na podstawie subiektywnego momentu zamiaru powstało w prawie rzymskim w drodze analogji do zbiegostwa niewolnika.

Obowiązek odwagi i karalność tchórzostwa są istotnie i pojęciowo właściwe jedynie wojsku. Prawda, że brak odwagi w życiu cywilnym piętnujemy w mniej lub więcej silny sposób, ale zasadniczo odwaga w życiu cywilnym jest jedynie luksusem i ozdobą zjadacza chleba, a nie najistotniejszym obowiązkiem, treścią życia. Jeżeli zaś istnieją organizacje cywilne, w których uznaje się prawny obowiązek odwagi i karalność tchórzostwa, to chociaż są one poddane ministrom cywilnym i sądom cywilnym, są to w istocie swej organizacje wojskowe. Dlatego też choćby policja państwowa i straż graniczna z chwilą ogłoszenia mobilizacji eo ipso przemieniają się w wojsko, podległe już sądom i ustawom wojskowym. Są to tylko ulubione po wojnie światowej formy organizacji pozornie cywilnych, a w gruncie rzeczy wojskowych. Z tego samego powodu dawne gwardje narodowe były

też wojskiem i to nie dlatego, że nosiły mundury, lecz dlatego, że uznawały obowiązek odwagi i karalność tchórzostwa.

Obowiązek odwagi jest najpiękniejszym pewnie z obowiązków żołnierskich, a przestępstwo tchórzostwa — przestępstwem najbardziej może wojskowem i najbardziej różniącym prawo karne wojskowe od prawa karnego powszechnego. Niejeden z prawników cywilnych nie może nawet wznieść się do zrozumienia tego, tak odbiegającego od cywilnych pojęć, przestępstwa. Prawo karne powszechne zasadniczo karze jedynie za naruszenia łatwej, codziennej, przeciętnej, mieszczańskiej moralności. Tu zaś występuje w prawie karnem wojskowem przestępstwo, wprowadzające karę za naruszenie zasad niezwyklej, bohaterskiej, możnaby powiedzieć nadludzkiej moralności. Niejeden mieszcuch zapyta pewnie ze zdziwieniem, jak można karać za brak bohaterskich cech charakteru? Możliwość przyznać rację Beyerowi, który twierdzi, że w wojsku i w prawie wojskowem mamy do czynienia z inną niż cywilna, etyką. Zdaniem tego autora utrzymanie autorytetu wojska zależy w dużej mierze od odwagi, z jaką żołnierze spełniają swój obowiązek. Stopień osobistej odwagi jest u różnych jednostek różny, a przecież odwaga jest wymaganą jako obowiązek każdego żołnierza ¹⁾).

Obowiązek odwagi i karalność tchórzostwa to cechy specjalne wojska i prawa wojskowego. Dlatego też zastanawianie się nad nimi powinno specjalnie interesować. W tem przekonaniu, znajdując zachętę do mej pracy, pozwalam sobie przedstawić kilka ogólnych uwag zestawionych na podstawie literatury.

* * *

Dzisiaj, po przejściu kilkuletnich okropności wojny światowej oraz wojen Polski Odrodzonej, jest już truizmem zdanie, że obawę odczuwa zasadniczo każdy żołnierz. Wzór odwagi, marszałek Ney powiedział: „Potrójnym kłamcą jest, kto się chwali, że nie odczuwał nigdy bojaźni”.

Lecz bojaźń nie jest jeszcze tchórzostwem. Wedle określenia Legouvé'go „tchórzostwo — to bojaźń plus zgoda na nią, a odwaga to bojaźń przezwyciężona”.

Dwa przykłady wręcz odmiennych stanów unaocznia tę prawdę. Marszałek Piłsudski — wedle „Moich pierwszych bojów” — potrafił

¹⁾ Beyer, Die Berücksichtigung einer besonderen Ethik im Militärrecht, Archiv für Militärrecht, T. 6, 1915/16, str. 146.

brygadę przez całą noc utrzymać w spokoju przez prosty zakaz strzelania. Brygada imponuje tym spokojem sąsiednim oddziałom innożeńskich „sprzymierzeńców”.

Zupełnie inaczej było z 5 p. p. rezerw. bawarskim na froncie francuskim. Przeżywał on stały „stan strachu”, objawiający się nieustającą strzelaniną, rzucaniem bezcelowem granatów ręcznych i zbyt częstem żądaniem ognia artyleryjskiego. Dowódca pułku wystosowuje wobec tego obszerny rozkaz, w którym zarządza, że tylko dowódcy kompanij mają prawo żądać otwarcia ognia artyleryjskiego lub zarządzić rzucanie granatów ręcznych. Poza wieloma innymi rzeczami wypisano tam też następujące sentencje: „Mamy dużo dowódców kompanij czujnych i pełnych przytomności umysłu”. „Dlaczego zawsze przypuszczacie bez powodu wyższość nieprzyjaciela?”. — „Zamiast żądać niepotrzebnych ogni zaporowych lub rzucać granaty ręczne, o wiele lepiej robić coś pożytecznego: wzmacniać przewody telefoniczne, pogłębiać okopy, budować schrony”²⁾.

Dlatego też zaskoczenie nie zawodzi prawie nigdy, bo utrudnia opowanie się nieprzyjaciela. W bitwie pod Pen-Ling, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, 6 lub 7 Japończyków przez nagły ogień z flanki zmusza dwie kompanje rosyjskie do cofnięcia.

Lekarz francuski, Dr. Albert Brousseau poświęcił specjalną, o wysokim poziomie naukowym, pracę badaniu odwagi i tchórzostwa. Uznaje on za sprzyjające powstaniu trwogi następujące stany: złe odżywienie (Cezar powiedział: „trzema dniami djety zrobię z człowieka tchórze”), znużenie (Ribot zwie je „trwogą in statu nascendi”), intoksykacje powstałe wskutek bezsenności, alkoholizmu, nadużycia tytoniu i t. p. Z psychicznych przyczyn trwogi wymienia wspomniany autor: odosobnienie, ciemność, oczekiwanie, milieu (pewne oddziały dzięki lepszej organizacji wytwarzają lepszą moral), oddziaływanie dowódcy, na którego żołnierze patrzą i którego trwoga demoralizuje podwładnych, a którego odwaga podtrzymuje odwagę żołnierza³⁾. Dlatego też gen. Percin radzi, by nie dopuścić do tego, by żołnierze w ciszy rozpuszczali wodze wyobraźni, oraz by w tym celu oficer rozmawiał z żołnierzami.

Szczególnie ciekawem polem do romantycznych obserwacji jest panika w wojsku. Huot i Voivenel uważają wojsko za tłum, który uzyskał stałą wolę, powstałą przez wychowanie, dyscyplinę i dowództwo⁴⁾. Mam wrażenie, że autorowie ci zbyt słabo podkreślili jeden doniosły

²⁾ Huot - Voivenel, Le courage, Paryż 1917, str. 144 n.

³⁾ Brousseau, Essai sur la peur aux armées 1914 — 1918, Paryż 1920, str. 32 nn.

⁴⁾ Huot - Voivenel, Le courage str. 152.

moment. A mianowicie wojsko nie jest, względnie nie powinno się nigdy stać tłumem. Wojsko jest zorganizowanym zbiorowiskiem ludzi, podczas gdy tłum jest zbiorowiskiem niezorganizowanym. Organizacja wojskowa służy najprzeróżniejszym celom a jednym z nich i to bynajmniej nie najmniej ważnym jest właśnie utrzymanie odpowiedniego ducha wojskowego. Na prawdę tę naprowadziła mnie obserwacja paniki wśród taborów pod Duniłowiczami w lipcu r. 1920. Jak wiemy z „Roku 1920” marszałka Piłsudskiego, sytuacja przedstawiała się wtedy względnie korzystnie na tym odcinku frontu, a w szczególności nie było nawet kontaktu z nieprzyjacielem. Mimo to jakiś taboryta zobaczył oczami fantazji kozaków, odciął konie od swego wozu i przez rzucenie się do ucieczki oraz sygnalizowanie okrzykami wyimaginowanych nieprzyjaciół spowodował panikę w całym taborze. Istotnym powodem owej paniki było zaś maszerowanie taborów różnych dywizyj bez żadnego porządku i ładu, bez żadnej organizacji. Gdyby ów taboryta był pod okiem i nadzorem podoficera, a ten zaś oficera, panikę opanowanoby natychmiast. Wzorem zarazem organizacji i opanowania sytuacji był w tych wielkich taborach, o ile mi wiadomo, tylko jeden ze szpitali polowych. Organizacji taboru owego szpitala miałem sposobność przyjrzeć się bliżej nieco później, gdyż maszerowaliśmy potem razem. Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy tego szpitala na zmianę pełnili służbę koło wozów, podczas gdy inni odpoczywali. Nie było tam nigdy momentu, by podoficer nie czuł nad sobą oka oficera, albo też go znaleźć nie mógł. Dlatego też w czasie owej paniki szpital ten zachował pełny spokój i nawet powiększył znacznie swój inwentarz przez zbieranie najrozmaitszych porzuconych po drodze wiktuałów i przedmiotów. Jeżeli nie zawsze, to conajmniej prawie zawsze dobra organizacja może zapobiec panice i wogóle rozszerzaniu się trwogi.

Jeżeli przyczyną tchórzostwa był brak organizacji, to rzeczą sądu polowego jest pociągnąć do odpowiedzialności nie małego mizeraka, który dał się pociągnąć ogólnemu nastrojowi, ale prawdziwie winnego, t. j. dowódcę. Z paniki taborów, którą przedstawiłem, wpłynęło do sądu polowego tylko jedno doniesienie i to na... sierżanta. Była czyjaś wina i trzeba było zatem znaleźć winnego!!

Z ową potężną siłą organizacji łączy się inna obserwacja. Zauważono u żołnierza francuskiego obojętność na froncie na śmierć najbliższych towarzyszy broni. Żołnierz przestaje się przejmować śmiercią, która jest codziennem obok niego zjawiskiem. Natomiast ten sam żołnierz zaczyna uczuć wzruszenie, gdy na śmierć poczyna patrzeć oczami cywila. W rowie strzeleckim śmierć towarzysza nie robi na

nim widocznego wrażenia, a natomiast wzruszenie ogarnia go dopiero w chwili, gdy kolegę kładzie się do trumny i poczynają się ceremonie pogrzebowe. Pewnego razu dywizja ⁵⁾ po bardzo ciężkich walkach, w których poniosła ciężkie straty, odeszła na odpoczynek do wsi, w której odbywał się właśnie pogrzeb starca. I dziw, że ten sam żołnierz, który obojętnie patrzył na śmierć tylu młodych i pełnych życia kolegów tam na froncie, tutaj w otoczeniu cywilnem przejmował się śmiercią jednego starca.

Spostrzeżenie powyższe wydaje się może paradoksalnem, a przecież mimo to jest ono jednym z najgłębszych spostrzeżeń, jakie na ten temat udało mi się słyszeć lub czytać. Wiąże się to z pewnymi bardzo trudnymi i głębokimi problemami, które pozwolę sobie tu pokrótce naszkicować, chociaż pozornie odwiodą nas one od naszego tematu.

Filozofja wieku XVIII, a zwłaszcza okresu romantyzmu zastanawiała się nad wyjaśnieniem faktu, że przynależność jednostki do pewnego narodu wywiera na jednostkę tak duży wpływ, że przynależność do pewnego narodu nadaje jednostce pewne właściwe danemu narodowi cechy. Przypisywano to wówczas jakiejś mistycznej duszy narodu, która ożywia cały mistyczny organizm narodowy. Naród posiadał swój charakter, podobnie jak i pojedynczy ludzie posiadają swój indywidualny charakter, bo tak człowiek, jak i naród posiadają duszę. Na tej filozofji opiera się głównie nowoczesny nacjonalizm. W nowszych jednak czasach spostrzeżenie to znajduje już inne i to bardziej pozytywne wyjaśnienie. Oto psychologia pozytywna, wyzwolona z więzów filozofji, tworzy osobną naukę, zwaną psychologią społeczną. Nie tylko naród, ale każda wogóle grupa społeczna posiada jakby swoją duszę, która wywiera wpływ na jednostki, należące do grupy społecznej, i nadaje im pewne swoiste cechy. Na podstawie pewnych raczej wyczuwanych, niż zupełnie uświadomionych cech potrafimy nieraz odróżnić księdza lub wojskowego w ubraniu niewłaściwem. Dlatego też nieraz, odróżniamy na podstawie podobnie niewyraźnych cech kmiotka od rzemieślnika, nauczyciela ludowego od urzędnika. Procesów psychicznych człowieka nie da się wyjaśnić, o ile będziemy operować jedynie psychiką człowieka oderwanego od społeczeństwa. Człowiek bierze od społeczeństwa lub też od różnych grup społecznych wyobrażenia etyczne, estetyczne, poglądy na świat oraz na rozmaite sprawy tego świata. Sposób reagowania na różne zjawiska życiowe, sposób zachowania, mody, ubrania i wiele innych rzeczy różnią od siebie rozmaite grupy społeczne. Każdy człowiek nawyka myśleć,

⁵⁾ Hout - Voivenel, Le psychologie du soldat, Paryż 1918, str. 137 nn.

czuć i działać tak, jak zwykli myśleć, czuć i działać w podobnych okolicznościach ludzie jego sfery i jego grupy społecznej.

Podobną „duszę” posiada także i wojsko. W dodatku każde wojsko posiada pewne jemu tylko właściwe cechy, któremi przepaja wchodzące w jego skład jednostki. O oficerach rezerwy francuskich, którzy w swej większości pochodzą ze sfer drobno-mieszczańskich, zrobiono w czasie wojny następujące spostrzeżenie: „Ci oficerowie zdobyli zwolna elegancję i szyk oficera zawodowego. Niektórzy z nich nie rujnują się na uniformy ani na wodę kolońską. Lecz niema nic bardziej pewnego od nich, by dać sobie rozbić głowę bez cofnięcia się z posterunku wyznaczonego im przez dowódcę kompanji. To są mali mieszczańscy francuscy, przedstawiający połowę kraju. Wojna ich przeraża, lecz z chwilą, gdy musi się ją robić, oni ją robią i to najlepiej, jak mogą⁶⁾).

Dlatego też zaobserwowano, że lekarz, trzęsący się ze strachu na odgłos armat, pójdzie leczyć chorego na cholere. Odwrotnie oficer, znany z odwagi i wymieniany chlubnie 4 razy w rozkazach armji, nie chce kwatery w pobliżu pokoju człowieka chorego na szkarlatynę.

Owa psychologia grup społecznych, psychologia ponadindywidualna tłumaczy nam dopiero zagadkę, dlaczego żołnierz reaguje inaczej na śmierć w otoczeniu wojskowym, frontowym, a inaczej w otoczeniu zwykłym, cywilnym. To nam też tłumaczy, dlaczego są dywizje i pułki, a nawet kompanje odważniejsze i mniej odważne, a nawet tchórzowskie. Zachodzi tu w pierwszej linii zasługa lub wina dowódcy, ale także działać mogą różne nieuchwytnie wpływy jednostek lub okoliczności.

Bohaterstwo obrońców Lwowa z 1918 — 1919 nie było jedynie osobistym bohaterstwem żołnierza, śpiącego często i odpoczywającego w domu, ale bohaterstwem wszystkich mieszkańców, całego Lwowa, który w tych wzniosłych chwilach czuł i myślał górnje, prawie tak jak żołnierz. Do pewnego też stopnia zwycięstwo lub przegrana na wojnie zależy od nastroju całego społeczeństwa. W r. 1917 we Francji propaganda defetystyczna w kraju doprowadziła do buntów wśród wojska na froncie. Zwycięstwo przypisać należy tak stłumieniu buntów w wojsku przez Focha, jak i ukróceniu agitacji defetystycznej w kraju przez Clemenceau. Podobnie upadek ducha wojska polskiego w lecie r. 1920 można zasadnie przypisać rozpanoszonej wówczas w kraju agitacji przeciw Naczelnemu Wodzowi.

Odwaga i dzielność żołnierska, która podwaja liczbę oficjalną wojska i uzupełnia różne jego braki w wyposażeniu i t. p., zależy za-

⁶⁾ Hout - Voivenel, Le courage str. 195 nm.

tem od tysiąca rozmaitych przyczyn, z których ledwie cząstkę możemy uchwycić rozumem. W jakiejś drobnej tylko cząstce zależy ona od sprawności i rozumu sądów polowych. Jednakże przecież jednym z czynników wpływających na poziom moralny wojska walczącego są także i sądy polowe.

Działanie kar sądowych polega, mam wrażenie, przedewszystkiem na moralnej dyfamacji tchórza, na napiętnowaniu tchórzostwa Dowódca, który nie odda pod sąd tchórza, jutro może mieć już całą kompanję tchórzów. Sąd polowy, który nie zasądzi tchórza, może zdehumanizować wojsko.

Z drugiej jednak strony nie pozostaje bez wpływu wysokość kary i obawa przed karą jako taką. Odróżnić tu należy obawę przed przełożonym, któremu w takich wypadkach przysługuje prawo położenia na miejscu tchórza. Jeden z oficerów francuskich ostrzegał podoficerów przybyłych świeżo z tyłów na front, „że cofnąć się w ogniu znaczy tyle, co chcieć dać sobie palnąć w łeb przez prawdziwych oficerów, którzy podczas całej wojny nie bali się ryzykować swej skóry”. Co innego wpływ kary czekającej winowajcę ze strony sądu polowego. O tem cytowani autorowie francuscy piszą: „Kodeks wojskowy zna jako karę za opuszczenie posterunku wobec nieprzyjaciela karę śmierci. Śmierć pewna za tchórzostwo; śmierć niepewna w przyjęciu walki. Niema co się wahać. W tem też znaczeniu mówi się, że *atak jest ucieczką naprzód*. Ponieważ należy oczekiwać na miejscu śmierci od nieprzyjaciela, od którego uciec nie można, niema innego wyjścia, jak pójść go zabić”⁷⁾.

Chociaż zatem wpływ sądów polowych na zachowanie się żołnierza na froncie nie jest pewnie najważniejszym, to jednakże jest znacznym. Dlatego też i przepisy prawne, normujące tę doniosłą sprawę, zasługują na specjalną uwagę.

⁷⁾ Hout - Voivenel, Le courage str. 237 nn.

Major K. S. Jerzy Węsierski.

Przyczynek do zagadnienia o przedawnieniu roszczeń Skarbu Państwa z tytułu służbowego.

W życiu wojska posiada duże znaczenie i często jest stosowana ustawa z dnia 2 kwietnia 1925 r. o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych, oraz funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 45/25, poz. 312) w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 28 stycznia 1932 r. (Dz. Ustaw Nr. 19/32, poz. 122), dająca Skarbowi Państwa podstawę prawną do dochodzenia roszczeń o szkody i straty, powstałe w majątku Skarbu Państwa, drogą potrącenia z uposażenia osób wojskowych i funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej. Nie od rzeczy zatem będzie zastanowienie się, czy i w jaki sposób, wyżej wymieniona ustawa reguluje sprawę przedawnienia tych roszczeń.

Wedle opinii Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażonej w piśmie L. dz. 32430/6560/30. I. F. 13/6412 z dnia 31.VII. 1930 r., do roszczeń dochodzonych w trybie wyżej wymienionej ustawy i wydanego do niej rozporządzenia wykonawczego przez Ministra Spraw Wojskowych z dnia 18 czerwca 1928 r. w porozumieniu z Ministrami: Sprawiedliwości i Skarbu nie mogą mieć zastosowania przepisy prawa prywatnego, a w szczególności przepisy dotyczące przedawnienia. Prokuratorja Generalna wyraża zdanie, że roszczenia dochodzone i ściągane na podstawie wyżej cytowanej ustawy są roszczeniami publiczno-prawnymi, bowiem art. 2 ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. wyraźnie ustala, że na podstawie zarządzeń administracyjnych mogą być dokonywane potrącenia jedynie celem zaspokojenia roszczeń Skarbu Państwa z tytułu stosunku służbowego oraz należności i danin. Opierając się na brzmieniu wyż. wym. przepisu Prokuratorja Gene-

ralna twierdzi, iż postanowienie to ściśle wyszczególnia tytuły prawne roszczeń, które mogą być dochodzone w trybie zarządzeń administracyjnych, wobec czego niema podstaw prawnych do dochodzenia roszczeń opartych na innych tytułach, a w szczególności roszczeń prywatno-prawnych w trybie ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r., jak również do roszczeń wymienionych w art. 2-im ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. nie mogą być stosowane przepisy prawa prywatnego o przedawnieniu.

Stanowisko zajęte przez Prokuratorję Generalną w wyżej cytowanym piśmie, z którego wynika, że roszczenia dochodzone i ściągane na podstawie ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. są roszczeniami publiczno-prawnymi, a nie prywatnoprawnymi, nasuwa poważne wątpliwości. Wszelkie roszczenia materialne o odszkodowanie spowodowane czynem lub zaniechaniem znajduje uzasadnienie w przepisach materialnych prawa cywilnego, które ustala tytuł prawny tych roszczeń, ustawa zaś z dnia 2 kwietnia 1925 r. nie zmienia tytułu prawnego wyż. wym. roszczeń i nie ustanawia roszczeń opartych na innych tytułach prawnych, a stwarza jedynie możliwość dochodzenia tych samych roszczeń w drodze administracyjnej. Sam zaś pozasądowy tryb dochodzenia roszczeń nie może zmieniać ich istoty.

Należałoby zatem stanąć na tem stanowisku, że roszczenia materialne o odszkodowanie dochodzone w trybie administracyjnym na podstawie ustawy z dnia 2 kwietnia 1925 r. są roszczeniami prywatno-prawnymi, a zatem mają do nich zastosowanie przepisy dotyczące przedawnienia zobowiązań prywatno-prawnych.

Ustawa z dnia 5 kwietnia 1925 r. nie ustala terminu prekluzyjnego dla dochodzenia tych roszczeń w trybie administracyjnym, lecz zakreśla go jedynie pośrednio. Wedle wyżej cytowanej ustawy potrącenia na podstawie zarządzeń administracyjnych mogą być dokonywane jedynie z uposażenia osób wojskowych pozostających w czynnej służbie oraz funkcjonarjuszów państwowych w administracji wojskowej, z czego wynika, że roszczenie Skarbu Państwa może być dochodzone i potrącane z uposażenia w trybie administracyjnym tylko dotąd, dopóki trwa czynny stosunek służbowy osób wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych, oraz dopóki funkcjonarjusz państwowy pozostaje w administracji wojskowej. Z chwilą przejścia w stan spoczynku wojskowego lub funkcjonarjusza państwowego oraz z chwilą przeniesienia funkcjonarjusza państwowego do urzędu nie pozostającego w administracji wojskowej, Skarb Państwa traci prawo dochodzenia i egzekwowania szkód i strat w trybie zarządzeń admini-

stracyjnych, a tem samem następuje niemożność dochodzenia tego rodzaju roszczeń w trybie administracyjnym.

Należy jednak nadmienić, że wówczas, jak również i w tych wypadkach, gdy właściwa władza wojskowa lub Najwyższy Trybunał Administracyjny ostatecznie orzekną, iż potrącenia na podstawie zarządzenia administracyjnego są niedopuszczalne, można dochodzić tych strat Skarbu Państwa jako prywatno-prawnych w drodze sądowej, przyczem porządek i bieg przedawnienia będzie się oceniał według ogólnych zasad prawa prywatnego.

Wracając do stanowiska Prokuratorji Generalnej, że roszczenia Skarbu Państwa z tytułu stosunku służbowego, oparte na ustawie z dnia 2 kwietnia 1925 r. są roszczeniami publiczno-prawnymi, wskazuję, że obowiązujące przepisy prawne nie regulują w sposób ogólny kwestji przedawnienia praw i obowiązków, wynikających z tytułów, opartych na przepisach publiczno-prawnych, wobec czego w razie uznania stanowiska Prokuratorji Generalnej za słuszne, należałoby przyjść do wniosku, że roszczenia te wogóle nie ulegają przedawnieniu, bowiem jedynie w nielicznych szczególnych ustawach normujących stosunki publiczno-prawne, zostały zamieszczone postanowienia, które określają terminy przedawnienia. Do takich ustaw należy np. Prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, wydane dnia 27 października 1932 r. w trybie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 93/32, poz. 803), które w art. 14 postanawia, że roszczenie o wynagrodzenie szkód i strat, spowodowanych niedbalstwem lub złą wolą komornika przedawnia się z upływem dwóch lat od daty, kiedy poszkodowany dowiedział się o czynności lub zaniedbaniu komornika, które spowodowało szkodę.

Ogólnie można stwierdzić, że przepisy z zakresu prawa publicznego, ustalające termin przedawnienia, są bardzo nieliczne, zczem w większości wypadków sprawa przedawnienia w prawie publicznem jest otwarta. W związku z tem nasuwa się pytanie, czy stosowanie przepisów prawa prywatnego, dotyczących przedawnienia, do praw i obowiązków publiczno-prawnych, nie dałoby się uzasadnić.

Weźmy dla przykładu roszczenia wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych z tytułu uposażenia: czy możnaby przyjąć, że stosują się do nich w drodze analogji przepisy prawa prywatnego dotyczące przedawnienia roszczeń.

Kodeks cywilny niemiecki daje na to pytanie w § 197 odpowiedź twierdzącą, albowiem postanawia wyraźnie, że roszczenia o zaległe

renty, wymiary, pensje, emerytury i t. d. ulegają czteroletniemu przedawnieniu.

Inne kodeksy cywilne, obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, takich postanowień jednak nie zawierają.

Najwyższy Trybunał Administracyjny natomiast dał na to pytanie odpowiedź przeczącą. W szczególności: Wyrokiem z dnia 15 grudnia 1928 r. L. Rej. 1694/27 Najwyższy Trybunał Administracyjny na skutek skargi A. G. uchylił orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 16 lutego 1927 r. w sprawie wypłaty zeległej pensji jako niezgodne z ustawą. Orzeczenie uchylone opiewało, że pensja wdowia A. G. uległa w myśl art. 2277 K. N. przedawnieniu, albowiem A. G. nie zgłaszała się po odbiór tej pensji. Najwyższy Trybunał Administracyjny zaś ustalił, iż przepisy kodeksu Napoleona, jako ustawy cywilnej, w szczególności przepisy tej ustawy o przedawnieniu, regulujące stosunki w dziedzinie prywatno-prawnej, **nie mają zastosowania do należytości, opartych na tytułach publiczno-prawnych**, które to należytości o tyle ulegają przedawnieniu, o ile stanowią o tem specjalne ustawy. Zatem Najwyższy Trybunał Administracyjny zajął wyraźnie stanowisko, że wogóle przepisy ustaw cywilnych **nie mają** zastosowania do należytości opartych na tytułach publiczno-prawnych, oraz że należytości te przedawniają się tylko o tyle, o ile o tem stanowią specjalne ustawy. Analogiczne stanowisko zajął Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 20 grudnia 1927 r. L. Rej. 532/26, N. 1343 zbioru wyroków.

Mjr. K. S. Dr. Jan Welecki.

Warunki uwzględnienia dodatku aeronautycznego przy wymiarze uposażenia emerytalnego.

Art. 53 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. postanawia, że aeronautom, którzy z powodu nieszczęśliwego wypadku podczas wzlotów służbowych stali się niezdolnymi do służby wojskowej, uwzględnia się przy wymiarze uposażenia emerytalnego również dodatek aeronautyczny.

Powyższy przepis w związku z postanowieniem art. 17 ustawy emerytalnej, według którego podstawą wymiaru uposażenia emerytalnego jest uposażenie pobierane ostatnio w służbie czynnej, nasuwa wątpliwość, czy uposażenie emerytalne z dodatkiem aeronautycznym przysługuje tylko tym aeronautom, którzy — odpowiadając warunkom, przewidzianym w art. 53 ustawy emerytalnej — mieli w chwili przeniesienia w stan spoczynku prawo do dodatku aeronautycznego, czy też ta ostatnia okoliczność jest tu bez znaczenia.

W dotychczasowej praktyce stały władze, powołane do wymiaru uposażenia emerytalnego, na stanowisku w pierwszej alternatywie wyłuszczone, uzasadniając je postanowieniami art. 17 ustawy emerytalnej, w związku z czym wynikło kilka procesów w Najwyższym Trybunale Administracyjnym na skutek wniesionych przez osoby interesowane skarg na odnośne orzeczenia władzy, dotyczące wymiaru uposażenia emerytalnego.

Za zapatrywaniem prawnem z drugiej alternatywy wynikającym przemawiałoby brzmienie art. 53 ustawy emerytalnej i wynikająca z niego intencja ustawodawcy oraz względy słuszności.

Według art. 17 ustawy emerytalnej podstawą wymiaru uposażenia emerytalnego jest uposażenie, pobierane ostatnio w służbie czynnej, przypadające według art. 3 ustawy uposażeniowej; natomiast dodatek aeronautyczny opiera się na przepisach art. 91 ustawy uposażeniowej i rozporządzenia z dnia 1.VII.1927 r. (Dz. U. Nr. 27/27 poz. 338), już więc samo brzmienie art. 17 ustawy emer. nie daje dostatecznych podstaw do rozciągnięcia postanowień tam zawartych na dodatek aeronautyczny.

Ograniczenie przyznawania uposażenia emerytalnego z dodatkiem aeronautycznym tylko do wypadków, gdy aeronauta, mając warunki, przewidziane w art. 53 ustawy emerytalnej, ma ponadto w chwili przeniesienia w stan spoczynku prawo do dodatku aeronautycznego, równałoby się dodaniu do warunków w ustawie przewidzianych nowego warunku, co należy uznać za niedopuszczalne już z tego względu, że przepis art. 53 ustawy emerytalnej, jako przepis wyjątkowy, powinien być ściśle interpretowany.

Jak z ogólnych przepisów ustawy emerytalnej wnioskować można, ograniczenie wyżej omówione nie byłoby zgodne z intencją ustawodawcy, gdyż ustawodawca chcąc wprowadzić takie ograniczenie, byłby to w ustawie wyraźnie zazaczył, jak to uczynił w art. 18 al. 8 ustawy emerytalnej przy dodatku wyrównawczym.

Z treści art. 52 i 53 wynika, że zamiarem ustawodawcy było przyznać pewne przywileje aeronautom, co stwierdza również Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku L. rej. 3119 z dnia 8.XI.1927 r. w sprawie zaliczenia lat po myśli art. 52 ustawy emer. w następującym zdaniu:

„pewne uprzywilejowanie osób, zatrudnionych w lotnictwie wojskowym, w ustawach uposażeniowej i emerytalnej (większe uposażenie w służbie czynnej, korzystniejsze zaliczenie lat służby do wysługi emerytalnej) wynikało zarówno z dążenia prawodawcy do zachęcenia do tego działu służby, jak i do uwzględnienia większego niebezpieczeństwa ze służbą lotniczą związanego. Nie byłoby zatem konsekwentne, aby przywileje, przyznane lotnikowi czynnemu były mu następnie cofnięte, gdy tenże lotnik, jako ofiara zawodu, nie mógłby ze względu na stan zdrowia, częściowo lub na stałe dokonywać lotów“.

Jak z powyższego wynika, wszelkie ograniczenia wyraźnie przyznanych aeronautom przywilejów nie byłyby zgodne z intencją ustawodawcy.

Przyjęcie odmiennej zasady doprowadziłoby w praktyce do niesłuszných rozstrzygnięć, co uwiódznią podane niżej przykłady.

Przypuśćmy, że dwóch lotników podczas wlotu służbowego ulega nieszczęśliwemu wypadkowi, który zostaje przepisowo stwierdzony po myśli § 12 rozporządzenia z dnia 9.IV.1924 r. (Dz. U. R. P. 34/24 poz. 355). Co do jednego z lotników zostaje zaraz wdrożone postępowanie rewizyjne, które kończy się uznaniem za niezdolnego do służby wojskowej, na skutek czego lotnik zostaje przeniesiony w stan spoczynku i otrzymuje emeryturę z dodatkiem areonautycznym. Drugi lotnik, po wyleczeniu, nie zostaje przedstawiony komisji rewizyjnej, lecz pełni służbę pożytecznie, jakkolwiek nie należy do personelu latającego i nie pobiera dodatku aeronautycznego. Po pewnym czasie ma być przeniesiony w stan spoczynku, np. po myśli art. 100 b. ustawy emerytalnej i wtedy prosi o przedstawienie komisji rewizyjno-lekarskiej, która stwierdza, że nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ w swoim czasie, spowodował u niego takie uszkodzenie, które według przepisów sanitarnych powoduje niezdolność do służby wojskowej.

Odmówienie w tych warunkach uwzględnienia dodatku aeronautycznego przy wymiarze emerytury byłoby oczywiście krzywdzące.

Lotnik, którego kuracja po nieszczęśliwym wypadku trwa dłuższy czas, może w myśl § 4 wyżej przytoczonego rozporządzenia z dnia 1.VII.1927 r. pobierać dodatek aeronautyczny najdłużej przez 1 rok. Jeśli więc po kuracji, trwającej dłużej niż rok, okaże się, że wyleczenie nie jest możliwe i lotnik będzie uznany przez komisję lekarską za niezdolnego do służby wojskowej i następnie przeniesiony w stan spoczynku, to byłoby niesłuszne odmówić mu uwzględnienia dodatku aeronautycznego przy wymiarze uposażenia emerytalnego po myśli art. 53 ustawy emerytalnej dlatego tylko, że zgodnie z § 4 rozporządzenia z dnia 1.VII.1927 r. nie pobierał tego dodatku w chwili przeniesienia w stan spoczynku.

W doręczonych Ministerstwu Spraw Wojskowych jako władzy pozwanej w dniu 9.IX.1932 r. i dnia 12.X.1932 r. wyrokach L. rej. 3448/30 i L. rej. 163/31 stanął Najwyższy Trybunał Administracyjny na stanowisku, które potwierdza wyżej wytoczone zapatrywanie.

Pierwszy z powyższych wyroków zapadł w sprawie por. W., przeniesionego w stan spoczynku z dniem 31.I.1930 r., który pobierał ostatnio, od dnia 1.VII.1929 r., uposażenie bez dodatku lotniczego I kategorii, którego wypłata została mu wstrzymana z dniem 30 czerwca 1929 r.

W wyniku postępowania rewizyjnego został por. W. orzeczeniem komisji wojskowo-lekarskiej, zatwierdzonym dnia 18 grudnia 1929 r. uznany za zupełnie i trwale niezdolnego do zawodowej służby wojskowej kat. E. § 70, 37 i 28 San. 5/24 z tem, że niezdolność ta powstała

z powodu uszkodzenia zdrowia, nabytego bez własnej winy, po wstąpieniu do służby wojskowej, przyczem uszkodzenia z §§ 37 i 28 stoją w związku przyczynowym ze służbą wojskową i podpadają pod art. 9 pkt. 2-a, oraz art. 53 ustawy emerytalnej, powodując z ogólnej utraty zdolności zarobkowej, wynoszącej 47,5%, na stałe 20%.

W związku z tem przyznano por. W. uposażenie emerytalne bez dodatku aeronautycznego.

Por. W. zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczenie, dotyczące wymiaru emerytury, zarzucając w swej skardze — między innymi — obrazę art. 53 ustawy emerytalnej z powodu nieuwzględnienia dodatku aeronautycznego przy wymiarze uposażenia emerytalnego.

Rozpatrując powyższą skargę ustalił Najwyższy Trybunał Administracyjny:

„Z treści art. 53 ustawy emerytalnej, w związku z ust. 1 art. 52 tejże ustawy, zastrzegającym podwójne zaliczenie do wysługi emerytalnej zawodowym wojskowym, zatrudnionym w aeronautyce, czasu przydziału do personelu latającego, wynika, że nie fakt pobierania dodatku aeronautycznego, otrzymywanego w związku z przydziałem do personelu latającego, do ostatniej chwili przed przeniesieniem w stan spoczynku, — jak to wywodzi pozwana władza — lecz fakt stania się niezdolnym do służby wojskowej aeronauty z powodu nieszczęśliwego wypadku podczas wzlotów służbowych, decyduje o zastosowaniu do niego dobrodziejstwa z art. 53. Powołanie się władzy pozwanej na przepis art. 17 ustawy emerytalnej jest nietrafne, ponieważ artykuł ten, jak to wynika z jego treści, dotyczy tylko zasadniczego uposażenia, wskazanego w art. 3 ustawy z dnia 9.X.1923 r. poz. 924 Dz. U. R. P., a nie pobieranych do uposażenia dodatków, o czem traktują, o ile chodzi o funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych art. 18, a o ile chodzi o aeronautów, art. 53, wedle którego, jak to wyżej zaznaczono, dodatek ten przysługuje każdemu lotnikowi w razie stwierdzenia, iż niezdolność jego do służby nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas wzlotu służbowego, bez względu na to, czy w chwili przeniesienia go w stan spoczynku dodatek ten faktycznie pobierał, czy też nie”.

Na tych samych zasadach oparł Najwyższy Trybunał Administracyjny drugi z wyżej przytoczonych wyroków, dotyczący tej samej kwestji.

W związku z wyżej omówioną kwestją pozostaje kwestja ustalenia przez komisje wojskowo-lekarskie związku przyczynowego między niezdolnością do służby wojskowej, a nieszczęśliwymi wypadkami podczas wlotów służbowych.

W powyższej kwestji wypowiedział się Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku L. rej. 2106/30, dotyczącym następującej sprawy.

Kpt. J., który będąc przydzielony do personelu latającego, uległ w r. 1923 i 1928 wypadkom lotniczym, doznając za pierwszym razem ogólnego wstrząsu nerwowego, a za drugim razem ogólnego potłuczenia i kontuzji, został w wyniku postępowania rewizyjno-lekarskiego, orzeczeniem, zatwierdzonym dnia 1.VIII.1929 r., uznany za zupełnie i trwale niezdolnego do służby wojskowej kat. E §§ 44; D 49, 50; C 37; A 28, 35 San. 5/1924 z tem, że niezdolność ta powstała z powodu uszkodzenia zdrowia, nabytego bez własnej winy, po wstąpieniu do służby wojskowej, oraz stojącego z nią częściowo w związku przyczynowym, przyczem z ogólnej utraty zdolności zarobkowej, wynoszącej 56% na stałe służba wojskowa spowodowała 36% i na tej zasadzie został przeniesiony w stan spoczynku z dniem 30.IX.1929 r. W związku z powyższem przyznano kpt. J. uposażenie emerytalne bez uwzględnienia dodatku aeronautycznego.

Z wyżej przytoczonego orzeczenia wynika, że komisja wojskowo-lekarska, stojąc niewątpliwie na stanowisku — naszym zdaniem słusznem, — że orzeczenie ma zawierać okoliczności pozytywne, pominęła milczeniem kwestję związku przyczynowego między stwierdzoną u kpt. J. niezdolnością do służby wojskowej, a wypadkami lotniczymi, którym kpt. J. uległ, uważając oczywiście, że cierpienia, stwierdzone u kpt. J. i powodujące niezdolność do służby wojskowej, mianowicie rozszerzenie tętnicy głównej (§ 44) i zgęszczenie szczytów płuc (§ 49, 50), nie są skutkiem wypadków lotniczych. Nadmienić należy, że od powyższego orzeczenia przysługiwało interesowanemu prawo wniesienia odwołania do komisji odwoławczej przy M. S. Wojsk., z którego jednak nie skorzystał.

Kpt. J. zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczenie, dotyczące wymiaru uposażenia emerytalnego, zarzucając — między innymi — obrazę art. 53 ustawy emerytalnej przez nieuwzględnienie dodatku aeronautycznego przy wymiarze emerytury.

W motywach wyroku, wydanego w tej sprawie ustalił Najwyższy Trybunał Administracyjny co następuje:

„Stwierdzić należy, że w myśl art. 53 ustawy z dnia 11.XI.1923 r. poz. 46/24 Dz. U. R. P. dodatek aeronautyczny przysługuje tylko tym lotnikom, którzy z powodu nieszczęśliwego wy-

padku podczas wlotów służbowych stali się niezdolni do służby wojskowej. Wedle stanu akt administracyjnych sprawy skarżący uległ dwom nieszczęśliwym wypadkom lotniczym, jednemu w r. 1923, a drugiemu w r. 1928. Mając zatem na względzie, że komisja wojskowo-lekarska odnośnie do tych wypadków nie wypowiedziała się wyraźnie, czy niezdolność do służby skarżącego nie stoi w związku przyczynowym z pomienionymi wyżej wypadkami, oświadczając jedynie, że cierpienie, czyniące go niezdolnym do służby, stoi z nią częściowo w związku przyczynowym, Trybunał uznał, iż pozwana władza powinna była zażądać wyraźnego orzeczenia komisji w tej mierze, a nieuzupełnienie w tym kierunku stanu faktycznego sprawy i opieranie odmowy przyznania skarżącemu dodatku lotniczego na niepełnym orzeczeniu komisji wojskowo-lekarskiej stanowi istotną wadliwość postępowania w rozumieniu art. 19 ust. 1 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 400/26 Dz. U. R. P. W konkluzji powyższych rozważań Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę w części, dotyczącej niezaliczenia skarżącemu podwójnie do wysługi emerytalnej czasu służby od 1 do 23.XI.1917 r. jako nieuzasadnioną, a pozatem uchylił zaskarżone orzeczenie, częściowo jako niezgodne z ustawą, częściowo zaś z powodu wadliwego postępowania".

Jakkolwiek więc obowiązujące w tej mierze przepisy nie nakładają na komisje wojskowo-lekarskie obowiązku wyliczania w orzeczeniach tych wszystkich okoliczności, które komisja uznała za niestwierdzone — co zresztą już z technicznych względów byłoby niewykonalne — to jednak stosowanie się w sprawach analogicznych z wyżej opisaną do zapatrywań Najwyższego Trybunału Administracyjnego w wyżej omówionym wyroku wyłuszczonej, jest konieczne choćby z tego praktycznego względu, aby uchronić od uchylenia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenia względnie zarządzenia władzy, oparte na odnośnych orzeczeniach komisji lekarskiej, w razie zaskarżenia ich przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, zważając, że w myśl art. 5 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z dnia 3.VIII.1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 68/26 poz. 400), względnie art. 89 rozporządzenia z dnia 27.X.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94/32 poz. 806), władza, której zarządzenie lub orzeczenie zostało uchylone przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, obowiązana jest wydać nowe orzeczenie lub zarządzenie, przyczem w tym wypadku, którego wyrok dotyczy, związana jest zapatrywaniami, zawartymi w uzasadnieniu wyroku Trybunału.

Henryk Kwieciński.

G r a f o l o g j a.

(notatka informacyjna).

Z dawien dawna zdawano sobie sprawę z wpływu stanu psychicznego danego osobnika na charakter jego pisma. To też niedziw, że i pierwsza znana nam praca naukowa z zakresu grafologii pochodzi od lekarza. Mianowicie Camillo Baldo, prof. uniw. w Bolonji wydał w XVII wieku obszerne dzieło p. t. „O sposobach rozpoznawania trybu życia, charakteru, a także cech osobistych według pisma”. Ze słowem „grafologja” jednakowoż spotykamy się dopiero w XIX wieku w dziele biskupa Michona p. t. „Systeme de graphologie”, oraz w dziele Schwitlanda p. t. „Die Graphologie, Geschichte, Theorie und Begründung der Handschriftendeutung”.

Grafologja oddaje dziś duże usługi przedewszystkiem w rozpoznawaniu chorób psychicznych i nerwowych. Np. pisma chorych, cierpiących na rozpad myśli (schizofrenia) „odznaczają się powtarzaniem tych samych liter, słów, znaków pisarskich, oddzielaniem niewłaściwym lub rozdzielaniem niewłaściwym słów, dziwaczną ortografją, wreszcie rozmaitemi dziwaczными dodatkami w postaci mniej lub więcej nieudolnych rysunków, zakrętów, doczepek, nalepek, pisaniem na krzyż, w kółko, wreszcie pismem t. zw. zwierciadlanem, t. j. odwrotnem, nadającym się do odczytania tylko przy pomocy zwierciadła”¹⁾.

Pismo chorych na niedowład postępujący (paralysis progressiva) „staje się nierówne, nieprostolinijne, niekształtne, drżące i zawiera wypuszczenia lub przestawienia głosek i wyrazów”²⁾. Z pisma można

¹⁾ Prof. Dr. Leon Wachholz: Psychopatologia sądowa, str. 166.

²⁾ Ibidem, str. 225.

nawet przebieg choroby odtworzyć. Dlatego też istnieją i najrozmaitsze narzędzia do badania pisma np. t. zw. waga Kraepelina.

Grafologia oddaje również duże usługi sądowi i prokuraturze, zwłaszcza zaś grafologia porównawcza.

Materiałem dla grafologa są wzory pisma, kreślone normalnie, zupełnie bezwplywowo (przed wszczęciem kroków sądowych), o ile możliwości takie, które według czasu i zewnętrznej formy najczęściej zbliżone są do pisma zakwestjonowanego, a więc listy, notatki, podania, potwierdzenia odbioru, akta osobiste, wykupione weksle, akta notarialne i t. p.

Niezależnie od wyżej wymienionych wzorów pisma lub w razie ich braku, należy brać wzory pisma kreślone pod dyktando, przyczem zwrócić należy szczególną uwagę, aby kreślone były ile możliwości w takich warunkach, w jakich kreślono na dowodach rzeczowych, a więc:

a) na papierze takiego samego gatunku i takimi samymi przyborami do pisania (np. pióro o końcu ostrym lub ściętym, miękkie lub twarde, ołówki zwykły, miękki lub twardy, lub też chemiczny);

b) prostopadle, prawostronnie lub lewostronnie, a w każdym razie w alfabecie oryginału (polski, rosyjski, niemiecki, na wzór pisma drukowanego, rondo i t. p.), jak na dowodzie rzeczowym;

c) w takim samym tempie (wolno, szybko) kaligraficznie i t. p.; o ile pismo wskazuje na kreślenie ręką lewą lub też kreślenie w pozycji stojącej, należy zaproponować kreślenie w taki sam sposób.

Wzory pisma powinny zawierać cały tekst, a przynajmniej dłuższą część wstępu i końca tekstu dowodu rzeczowego, ze szczególnem uwzględnieniem tych słów, które zawierają błędy ortograficzne. Jeśli tekst dowodu rzeczowego (np. weksła, pokwitowania) jest krótki, wskazane jest polecić przepisanie tego tekstu pod dyktando kilkakrotnie.

Wskazane jest również podyktowanie kilku luźnych liter i cyfr o skomplikowanej konstrukcji (np. B, E, F, R, K, W, a, d, f, g, k, p, s, w, 3, 5, 7, 8).

Jeśli ekspertyzie mają być poddane tylko podpisy, należy polecić ich wypisanie w brzmieniu kwestjonowanym po kilkanaście razy (o ile możliwości na oddzielnych kartkach i w różnych pozycjach, zabierając każdy wykonany już podpis z przed oczu piszącego lub też zakrywając go).

Niezależnie od tego trzeba również polecić przepisanie kilkakrotnie poszczególnych liter, spotykanych w zakwestjonowanym podpisie.

Wskazane jest nie okazywać piszącemu dowodu rzeczowego przed

sporządzeniem lub podczas sporządzania wzorów pisma, wzory zaś pisma odebrać, jeśli możliwe, przed przesłuchaniem.

O nadzwyczajnych okolicznościach, które mogą towarzyszyć przy kreśleniu wzorów pisma (np. zdenerwowanie piszącego), należy położyć odpowiednią uwagę na wzorze pisma. Również uwagi o stanie fizycznym i psychicznym, przebytych chorobach, wieku, zawodzie i wykształceniu są bardzo wskazane.

Tak zebrany materiał porównawczy uważać można za odpowiedni do dokonania wszechstronnej analizy i wydania konkretnej opinii.

Szczuplejszy materiał porównawczy nie wyłącza jednak możliwości dokonania ekspertyzy porównawczej.

Grafolog porównawczy zajmuje się niejednokrotnie również porównywaniem pisma maszynowego i pieczęci, jakkolwiek zajęcie to jest właściwie tylko luźno związane z istotą grafologii.

Do ekspertyzy porównawczej pisma maszynowego potrzebny jest wzór pisma odnośnej maszyny, sporządzony w ten sposób, że tekst dowodu rzeczowego przepisuje się na maszynie 3 — 5 razy, a jeśli tekst dowodu rzeczowego jest obszerniejszy (np. kilka stron), wystarczy przepisanie trzykrotne pierwszej strony (nie przez kalkę). Prócz tego odbić należy 3 razy cały alfabet wielki i mały, oraz cyfry i znaki pisarskie w porządku, w jakim umieszczone są w maszynie.

Jeśli dowód rzeczowy wypisany jest przez kalkę, należy również dołączyć jedną lub dwie odbitki przez kalkę.

W dolnej części wzoru zaznaczyć należy typ i numer maszyny.

Za materiał porównawczy służyć mogą pieczętki w oryginale, lub też odciski pieczęci, sporządzane na oddzielnych kartkach po 5 — 10 razy z każdej pieczętki w różnych stopniach nacisku, o ile możliwości tuszem takiego samego gatunku.



Gen. bryg. Dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

Sądzenie niewinnych.

(Omówienie książki Papini'ego p. t. Gog).

Gog (skrót od Goggins) jest bohaterem ostatniej powieści Papiniego. Człowiek nikczemnego pochodzenia, metys rodem z Hawai, „z niczego” dorobiwszy się fantastycznej fortuny, oświadcza pewnego dnia: „dotąd byłem niewolnikiem pieniądza, od dzisiaj pieniądz będzie musiał mnie służyć”.

Zaczyna tedy być rozrzutnym, sieje pieniędzmi na prawo i lewo, kąpie się we wszystkich rozkoszach życia wyrafinowanego. Dzięki drogo opłacanym nauczycielom zapoznaje się z nauką i filozofją, staje się kolekcjonerem dzieł sztuki, popełnia tysiące szaleństw, dziwactw. Wrodzona inteligencja i praktyczność każe mu jednak odnosić się nader krytycznie tak do sztuki i filozofji, jak i do instytucyj społecznych i do ludzi wielkich a sławnych.

Giovanni Papini, autor „Życia Jezusa”, kacierz i bluźnierca, mimo nawrócenia, nie może zapanować nad swym temperamentem. Ostatnia jego powieść jest pełną szyderstw, cynizmów i paradoksów, jest satyrą na całokształt naszego życia z jego cywilizacją, kulturą i wszystkimi jego sprzecznościami pomiędzy co raz to wznioślejszą jego teorią, a niezmienną zawsze, dzięki buntowi nie dających się ujarzmić instynktów, praktyką.

Dla prawników specjalnie interesującym powinien być rozdział powieści zatytułowany „procès aux innocents”, który poniżej przytaczam w tłumaczeniu własnem.

„Przed trzema tygodniami potrafiłem moim Packardem starą babę, a ponieważ jej rodzina zażądała odszkodowania bezczelnie nieproporcjonalnego w stosunku do straty — wiadome jest bowiem, jaką jest

przeciętna cena kobiety — zmuszony byłem zwrócić się do wziętego adwokata, by mnie bronił przed tymi spekulantami na trupach.

Adwokat mój — na pierwszy rzut oka — wygląda na górala pastucha przebranego za pana. Kwadratowy, przebudowany, kańciasty, kościsty i wysuszony. Łeb ogromny, duże łapy, nogi olbrzymie, oczy cielęcia, zęby końskie. Przy bliższem jednak poznaniu okazuje się, że jest człowiekiem pomysłowym i dowcipnym, kulturalnym i ciekawym w rozmowie. Spędziłem z nim nie jedną miłą chwilę. Wczoraj naprzykład, kiedy zwierzał mi się ze swoich sądów o sprawiedliwości.

„System nasz — mówił — jest absurdalny i skomplikowany. Przygniata nas dziedzictwo prawa rzymskiego. Otóż prawo rzymskie ze wszystkimi swojemi ostrożnościami i obliczeniami, jest dziełem skąpych i nieufnych chłopów, którzy karę za zbrodnię widzieli w postaci merkurjalnej. Czy zbrodnia może być ukarana? Z chwilą, gdy jej dokonano, nie można jej naprawić; można jedynie zamknąć zbrodniarza dla uniemożliwienia mu dalszych występków. Kiedy, przeglądając wyroki, czytam, że taki to a taki został skazany na trzy lata, osiem miesięcy i dwadzieścia siedem dni więzienia, widzi mi się, iż to zalučuje targiem. Wygląda to, jakby sędziowie chcieli winnego zmusić do zapłacenia za popełniony czyn według taksy, obliczonej co do grosza. Po opłaceniu należnej sumy lat, miesięcy i dni, dłużnik zostaje zwolniony i czysty, jak przedtem. Jest to pomyłka. Zbrodnia nie jest do odrobienia; a w następstwie tego, nie można jej opłacić równie, jak nie można jej odpokutować w żaden sposób, ponieważ ofierze nie można wrócić ani utraconego życia, ani spokoju.

Z drugiej strony, jeśli sędzia bada rzeczy aż do ich dna, a w procesach współczesnych, które trwają bardzo długo, nie może robić inaczej, musi dojść do przekonania, że oskarżony również nie miał możliwości postępowania inaczej, niż postąpił, a to z powodu swego usposobienia, swych zapatrywań, swych potrzeb, swoich namiętności i tak dalej. Jeśli się weźmie za podstawę psychologję, każdy przestępca powinien być uniewinniony, jeśli zaś obroną społeczną, każdy powinien zostać unieszkodliwiony na zawsze. Cała ta skala kar zatem, tak starannie wykalkulowana, jest przestarzała i nielogiczna, a procesy są, mojem zdaniem, niepotrzebną stratą czasu.

Zasadniczą rzeczą jest wycofanie przestępcy z obiegu, bez zbędnych subtelności i bez wielkich wydatków. Co do mnie podzieliłbym występki na trzy rodzaje: wielkie, średnie i małe i na każdy rodzaj wyznaczyłbym jednakową karę. Wielkie, jak naprzykład zdrada główna, ojcobójstwo i t. p. byłyby karane natychmiastową śmiercią; średnie — rany, kradzieże, oszustwo i t. p. — dożywotnią deporta-

cją; małe — przywłaszczenie, oszczerstwo i t. p. — sekwestrem dóbr winnego, lub wysoką karą pieniężną, wymierzoną raz na zawsze. Dzięki temu zostałyby zniesione trybunały, sądy przysięgłych, procedury, zniknęliby sędziowie, woźni, zlikwidowanoby wężenia z wszystkimi ich dyrektorami i dozorcami, społeczeństwo zaś byłoby równie dobrze bronione, przy niezmiernej oszczędności czasu i pieniędzy. Procesy są szkołą występku, więzienia wylęgarniami zbrodni. Sprawna policja wystarczyłaby najzupełniej; gdy winny zostanie schwytany za kołnierz, łatwo będzie komisarzowi policji ocenić jego winę, łatwo będzie załatwić się z winowajcą; albo się go zabije, albo wygoni, albo każe mu się płacić; pewność, szybkość, oszczędność. Postępując w ten sposób zmniejszonoby prędko z jednej strony wydatki na sądownictwo, z drugiej liczbę występków.

Procesy nie zostałyby jednak całkowicie zniesione. A wie pan komu należałoby je wytaczać? Tak zwanym niewinnym^{*)}. Wytaczanie procesów zbrodniarzom jest kosztowną głupotą, wytaczanie ich natomiast niewinnym jest kardynalnym obowiązkiem państwa, świadomego śwych obowiązków. Kiedy zbrodnia została popełniona, cała mądrość sędziów nie zdoła cofnąć jej, ani jej skutków, ani strat przez nią spowodowanych, ani też sprawić, by dały się one odrobić. Można by natomiast przeszkodzić przynajmniej połowie występków „które mają być popełnione“, gdyby ludzi pozornie „bez zarzutu“, tak zwanych „uczciwych“ poddawano dozorowi i oddawano pod sąd.

W każdej gminie powinien istnieć komitet dozoru i donosicielstwa, złożony z psychologów i moralistów, zwiększony w razie potrzeby przez księdza i doktora. Obowiązkiem takiego komitetu byłoby mieć na oku, a w razie potrzeby stawiać w stan oskarżenia tych wszystkich — a liczba ich jest nieskończenie wielka — którzy żyją w taki sposób, że prędzej czy później będą musieli być wystawieni na pokusę zbrodni, lub ulegną zbrodniczej intencji. Nie brak nigdzie notorycznych wagabundów, leniów i nierobów, pozbawionych dochodów,

^{*)} Problem powyższy spotykało się już, coprawda w prawie mniej, w innych gałęziach wiedzy częściej, np. w medycynie przy tworzeniu regionalnych instytucyj lekarskich, zwłaszcza w Niemczech. Dość oryginalnie takie profilaktyczne traktowanie rzeczy ma miejsce w Japonji, gdzie lekarz ustanowiony na dany okręg ma czuwać nad tem, by ludzie nie chorowali, czyli leczyć zdrowych; wypadki zaś zachorowania powodują ujemne skutki dla lekarza, który chorobom nie zdołał, czy nie umiał zapobiec. Toteż tam uśmiech politowania budzi fakt wzywania w Europie lekarza dopiero wtedy, gdy ktoś zachoruje, podobnie jakby się śmiano, gdyby o budowniczym i o o remoncie domu pomyślano dopiero wtedy, gdy dom się zawalił, nie zaś wtedy, gdy jeszcze stoi i w celu zapobieżenia katastrofie. (Red.).

ludzi o temperamencie cholerycznym, napadziwym, ludzie posępnych, rozrzutnych fanatycznych i namiętnych. Każdy zna ich słabe strony i każdy przewiduje, że prędzej czy później, przynajmniej trzydzieści procent z pośród nich, skończy źle. Czy pan X. nie ma jakiejś „*idée fixe*”? Czy pan Y. nie zmienia zbyt często swego zawodu? Czy pan Z. nie podlega melancholji, porywom zazdrości, czy nie pociąga go zbytek? Możemy być pewni, że wszyscy ci ludzie muszą w końcu popełnić jakiś czyn haniebny, lub zbrodniczy. Są oni zbrodniarzami „*in fieri*”. Stąd wniosek, że ich proces jest bardziej niż pożyteczny, jest niezbędny. Jeśli bowiem wytaczanie spraw karnych skończonym zbrodniarzom jest zbędne, to wytaczanie procesów utajonym zbrodniarzom, zbrodniarzom w przyszłości, jest przeciwnie bardzo pożądane i korzystne.

Należy stawić przed sąd ludzi gwałtownych liberantów, leniuchów, chciwców, należy ich ostrzec, a w razie potrzeby i ukarać. Proszę pozbawić tyranów domowych autorytetu ojcowskiego; odebrać ludziom podejrzliwym i rozdrażnionym ich żółciowe rozumowanie; pozbawić spadku marnotrawców i rozrzutników; impetykom proszę upuścić nieco krwi — a zapobieżemy tysiącom i tysiącom przyszłych zbrodni. Owe procesy zapobiegawcze stanowić będą sławę prawodawcy i tryumf sędziego. Zbawienia moralności i społeczeństwa nie można osiągnąć przez czcze i zbędne procesy wytoczone winnym, lecz przez nieustanne wytaczanie ich niewinnym. Większość zbrodni popełniają ludzie, którzy na godzinę przedtem uchodzili za niewinnych i byli nimi w obliczu prawa. Ci rzekomo niewinni tworzą niebezpieczne kadry, z których powoli rekrutują się najgroźniejsi przestępcy. Powinniśmy zaprzestać obserwacji jedynie tylko czynów zewnętrznych, prostych materialnych następstw pewnych stanów psychicznych — aby raczej baczyć na zachowanie, na opinię, na rodzaj życia, na uczucie i na nałogi wszystkich obywateli. Nikt na świecie, badany od wewnątrz, równie jak od zewnątrz, nie może być uważany za niewinnego. Wytoczenie procesu tak zwanemu niewinnemu, stanowić często będzie o wybawieniu nas, nas i jego, od jutrzejszej zbrodni”.

Aczkolwiek system mecenasów Malgoz wydaje mi się nazbyt symplifycznym i dającym pole do nadużyć, nie można zaprzeczyć, że nie brak mu pozorów logiki i zdrowego rozumu. Lecz czyż dla uniknięcia stu procesów nie trzeba by wytaczać przynajmniej dwudziestu tysięcy?

Dział informacyjny.

ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO.

Na podstawie opracowań Biura Orzecznictwa N. S. W. zebrał i do druku przygotował mjr. K. S. Dr. Kazimierz Sarnicki

42.

Uchwała z dnia 9 stycznia 1932 r. R. 42/31.

§ § 315, 357 u. p. k. w.

Okazywanie błędów w protokóle rozprawy, dowodzenie ich istnienia i żądanie ich sprostowania nie może mieścić się w zażaleniu nieważności.

43.

Wyrok z dnia 9 stycznia 1932 r. R. 666/31.

Art. 132 k. k. w.

- 1) Do istoty występku bezprawnego użycia broni z art. 132 kkw. konieczne jest, aby broń służbowa użyta została **przeciw osobie**.
- 2) Oddanie strzału alarmowego przez wartownika może stanowić— o ile niema ono uzasadnienia w obowiązujących przepisach i towarzyszących okolicznościach — tylko przewinienie dyscyplinarne.

U w a g a: art. 94 k. k. w. z 1932 r.

44.

Uchwała z dnia 20 stycznia 1932 r. R. 154/31.

Art. 81 k. k. w.

Dla wyczerpania znamion występku czynnego targnięcia się na przełożonego konieczne jest, by działanie sprawcy znalazło wyraz

w umyślnem, bezprawnem, bezpośredniem oddziaływaniu na osobę przełożonego.

Obojętną natomiast jest dla istoty przestępstwa kwestja czy skutkiem takiego działania nastąpiło uszkodzenie ciała przełożonego, nadwyrażenia jego zdrowia lub choćby uczucie bólu.

U w a g a: art. 55 k. k. w. z 1932 r.

45.

Wyrok z dnia 22 stycznia 1931 r. R. 48/31.

§ 315 u. p. k. w.

Ustawa postępowania karnego wojskowego nie przewiduje ani dla sprzeciwów przeciw brzmieniu protokołu rozprawy głównej, ani dla wniosków o sprostowanie tegoż — żadnej szczególnej formy.

Art. 99 k. k. w.

Do karygodności wykoczenia przeciw zakazom: żądania od podwładnego podarunków, pożyczania odeń pieniędzy bez uprzedniej wiedzy wspólnego przełożonego,

przyjmowania w tychże warunkach podarunków, nie jest konieczne nadużycie władzy lub przewagi służbowej, wynikającej ze stosunku przełożenstwa.

U w a g a: art. 72 k. k. w. z 1932 r.

§ 256 u. p. k. w.

Odczytanie przez przewodniczącego po zamknięciu postępowania dowodowego — w sali obrad sądu, w nieobecności stron, środka dowodowego, na którym między innymi sąd oparł wyrok, przyjmując stwierdzoną odczytanym dokumentem okoliczność jako obciążającą, jest sprzeczne z zasadą bezpośredniości i jawności procesu.

46.

Uchwała z dnia 25 stycznia 1932 r. R. 516/31.

Art. 522 k. k. 03.

Dla przyjęcia zbrodni zgwałcenia z art. 522 p. 2 kk. 03 jest koniecznym stwierdzenie stawiania sprawcy przez poszkodowaną **oporu rzeczywistego**.

Za opór rzeczywisty należy uważać działanie, mające na celu stanowcze, za wszelką cenę niedopuszczenie do obcowania płciowego, płynące z mocnego postanowienia bronięcia się bezwzględnie aż do końca i prowadzone przy użyciu wszystkich sił i środków fizycznych i umysłowych ofiary (bicie, kłusanie, drapanie, kopanie, wywijanie się, wykonywanie ciałem innych ruchów, mających uniemożliwić immissionem penis in vaginam, krzyk, użycie podstępu i t. p., i t. p.).

Ponadto opór powinien uzewnętrznić się w formie, mogącej wzbudzić u sprawcy świadomość, iż opór ten jest rzeczywisty, a nie w takiej, która mogłaby wywołać przeświadczenie, iż jest on tylko pozorny, będąc przejawem bądźto wstydlivości, każącej kobiecie mimo zgody a nawet mimo pożądanja — bronić się przed natarczywością męską, bądźto wyrafinowania, dążącego do silniejszego rozbudzenia w mężczyźnie żądzy.

U w a g a: art. 204 k. k. 1932 r.

47.

Uchwała z dnia 25 stycznia 1932 r. R. 641/31.

§ 110 u. p. k. w.

Przepisy § 110 u. p. k. w. o wyłączeniu sędziego nie mają zastosowania w przypadku wznowienia postępowania.

48.

Wyrok z dnia 26 stycznia 1932 r. R. 453/31.

§ 358 pkt. 5 u. p. k. w.

Oparcie przekonania sądu na materiale i środkach dowodowych niestanowczych i małej wagi w porównaniu z innymi, ujawnionymi na rozprawie i nienależyta ocena tych ostatnich w uzasadnieniu, czyni je pozornem, co w myśl pkt. 5 § 358 u. p. k. w. równa się zupełnemu jego brakowi.

49.

Wyrok z dnia 29 stycznia 1932 r. R. 126/31.

Art. 618 — 626 k. p. k.

Postanowienia art. 618 — 626 k. p. k. mają zastosowanie w postępowaniu przed sądami wojskowemi, jako instancją odwoławczą od orzeczeń władz administracyjnych, wydanych w sprawach karno-administracyjnych, o ile postanowienia te nie są wyraźnie sprzeczne z kardynalnemi zasadami organizacji sądownictwa wojskowego i postępowania przed sądami wojskowemi.

50.

Wyrok z dnia 29 stycznia 1932 r. R. 550/31.

§ 358 pkt. 5 u. p. k. w.

Ustalenia sądu orzekającego oparte na zeznaniach świadków, których nazwiska tylko sąd wymienia — nie podając istoty ich zeznań, należy uważać za pozorne, równoznaczne z brakiem powodów orzeczenia.

51.

Wyrok z dnia 5 lutego 1932 r. R. 545/31.

Art. 531 k. k. 03.

Zażądanie wylegitymowania przez policję trzeciej osoby nie mieści w sobie znamion zniewagi, choćby żądający wylegitymowania chciał w ten sposób wyrządzić przykrość tej osobie.

U w a g a: art. 256 k. k. 1932 r.

§ 358 p. 9 — 10 u. p. k. w.

Materjalna przyczyna nieważności musi się opierać ściśle na ustaleniach faktycznych sądu. Żalący się musi wykazać, że sąd na podstawie tych ustaleń doszedł — wydając orzeczenie — do błędnej konkluzji prawnej.

52.

Wyrok z dnia 9 lutego 1932 r. R. 526/31.

§ 358 pkt. 7 u. p. k. w.

Pominięcie przez sąd w sentencji wyroku jednej z okoliczności faktycznych, służących oskarżeniu jako dowód popełnienia przez sprawcę zarzucanego mu czynu, nie może uzasadniać zarzutu niezłałatwienia przez sąd oskarżenia w zupełności.

Art. 238 k. k. 03.

1) „Rozporządzeniem obowiązującym“ w rozumieniu art. 238 kk. 03 jest każde prawne zarządzenie wydane przez właściwą władzę w należącym do niej zakresie działania, przyczem jest obojętnem czy zarządzenie to zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P., czy też w innym, dla ogłaszania zarządzeń danej władzy przyjęty sposób.

2) „Przepisy służbowe“ M. S. Wojsk. są rozporządzeniem obowiązującym w rozumieniu art. 238 k. k. 03.

U w a g a: art. 238 k. k. w. odpowiada art. 39 § 2 prawa o wykroczeniach.

Art. 30 k. k. w.

K. k. w. przewiduje bezkarność podwładnego mimo naruszenia przez niego norm prawa karnego, tylko wtedy, jeśli naruszenie to było skutkiem wykonania rozkazu w sprawach służbowych, a nie uzyskanego od przełożonego zezwolenia na sprzeczne z przepisami postąpienie.

U w a g a: art. 9 k. k. w. 1932 r.

53.

Uchwała z dnia 10 lutego 1932 r. R. 496/31.

Art. 39 k. k. 03.

Niepoczytalność sprawcy zachodzi także wtedy, gdy sprawca — choć świadom znaczenia swego czynu — nie jest zdolny wskutek chorobliwego rozstroju swej psychiki kierować się tą świadomością w swoim postępowaniu, t. j. gdy rozstrój dotyka nie umysłowości lecz woli sprawcy.

U w a g a: Kwestję niepoczytalności i t. d. omawia art. 17 kk. 1932 r.

54.

Wyrok z dnia 12 lutego 1932 r. R. 574/31.

Art. 667 k. k. 03.

Dla zaistnienia wyst. z art. 667 k. k. 03 jest konieczne, by kłamstwo wprowadzone przez urzędnika do aktu urzędowego dotyczyło okoliczności istotnych.

U w a g a: art. 287 k. k. 1932 r.

Art. 441 k. k. 03,

Sfałszowanie dokumentu urzędowego może polegać tak na wprowadzeniu zmian lub przeróbek do już formalnie istniejącego dokumentu, sporządzonego przez władzę, jak i na sporządzeniu dokumentu, rzekomo od władzy pochodzącego, albo też stwierdzającego okoliczności — z prawdziwym stanem rzeczy — niezgodne.

W ostatnim wypadku fałszywe okoliczności muszą być z natury rzeczy umieszczone przez sprawcę w dokumencie przed nadaniem mu cech dokumentu urzędowego, t. j. przed podpisaniem go przez właściwego urzędnika i — ewentualnem — wyciśnięciem pieczęci.

U w a g a: art. 187 i 193 k. k. 1932 r.

55.

Wyrok z dnia 12 lutego 1932 r. R. 588/31.

Art. 574 k. k. 03.

Zużycie przez sprawcę powierzonych mu rzeczy zamiennych (pieniędzy) na swoje potrzeby nie przesądza o istnieniu po jego stronie zamiaru przywłaszczenia sobie tych rzeczy, jako podlegających — w braku przeciwnej umowy — zwrotowi in genere a nie in specie. Fakt ich zużycia może być więc tylko jedną z przesłanek, na których sąd orzekający w sprawie oprze swój wniosek o istnieniu zamiaru przywłaszczenia.

U w a g a: art. 262 k. k. 1932 r.

Art. 74 i 122 k. k. w.

1) Dla zaistnienia przestępstw z art. 74 i 122 k. k. w. jest obojętne czy odbierający od sprawcy meldunek jest jego przełożonym, byleby tylko meldunek ten był dla przełożonego przeznaczony.

2) Kwatermistrz pułku staje się — z uwagi na uregulowane przepisami administracyjnymi jego prawa i obowiązki nadzoru i kierowania gospodarką pułku — w chwili pełnienia swych funkcji przełożonym w rozumieniu art. 74 i 122 k. k. w. w stosunku do tych młodszych stopniem żołnierzy, od których żąda wyjaśnień w sprawach należących do powierzonej mu dziedziny służby.

U w a g a: art. 69, 86 k. k. w. 1932 r.

56.

Wyrok z dnia 16 lutego 1932 r. R. 599/32.

Art. 53 k. k. w.

1) Ukrywanie się w przypadku dezercji nie jest jej istotnym znamięm i samo przez się nie wystarcza dla jej przyjęcia, jak przeciwnie nieukrywanie się nie wyklucza istnienia u sprawcy zamiaru trwałego uchylecia się od obowiązku służby wojskowej.

2) Stawienie dezercera w charakterze świadka w sądzie wojskowym w sprawie choćby zawierającej materiał do późniejszego wdrożenia przeciw niemu dochodzeń o dezercję, nie może być uznane za moment przerywający stan dezercji (ob. tezę podaną w orzeczeniu N. S. W. Nr. 21 w Wojsk. Przegl. Prawn. Nr. 3 z 1932 r.).

U w a g a: art. 46 k. k. w. 1932 r.

57.

Wyrok z dnia 18 lutego 1932 r. R. 631/31.

Art. 53 k. k. w.

Niechęć do służby wojskowej nie może być poczytana za okoliczność obciążającą w przypadku dezercji z uwagi na mieszczący się już w pojęciu tejże zamiar trwałego uchylecia się od służby.

U w a g a: 1) art. 46 k. k. w. 1932 r.

58.

Wyrok z dnia 19 lutego 1932 r. R. 506/31.

Art. 531 k. k. 03.

1) Dla istoty występku zniesławienia jest obojętne czy sprawca był subiektywnie przekonany o nieprawdziwości rozgłaszanych przezeń okoliczności i czy zamiar jego był skierowany na obrazę czci, ponieważ do zaistnienia tego przestępstwa wystarcza, jeśli sprawca działał ze świadomością, że rozgłaszana przezeń wiadomość uwłacza czi osób drugich i z ewentualnością zniesławienia ich przez to się godził.

2) Ujawnienie treści listu hańbiącej pokrzywdzonego jest — jeśli po

stronie sprawcy zachodzą warunki umyślności w rozumieniu art. 48 k. k. 03 — zniesławieniem.

U w a g a: art. 255 k. k. 1932 r.

59.

Uchwała z dnia 26 lutego 1932 r. R. 544/31.

Art. 531 k. k. 03.

Udzielenie informacji albo wydanie opinii o byłym podwładnym, chociażby ujemnej, nie może stanowić istoty żadnego czynu przestępnego, jeśli tylko informacja ta czy opinia została wydana w dobrej wierze.

U w a g a: art. 255 k. k. 1932 r.

60.

Uchwała z dnia 1 marca 1932 r. R. 630/31.

Art. 53 k. k. w.

Dezercja jest przestępstwem trwałem i wytworzony — przez działania nacechowane zamiarem trwałego uchylenia się od obowiązku służby wojskowej — stan przestępczy trwa tak długo, dopóki nie zostanie przerwany z woli sprawcy, powracającego do szeregów, albo wskutek ujęcia sprawcy, albo wskutek upływu czasu, z którym wiąże się powszechny obowiązek wojskowy, t. j. w odniesieniu do podoficerów i szeregowców z dniem ukończenia przez nich 50 roku życia (art. 3 pkt. 2 i pkt. 4 ust. o pow. obow. wojsk.).

U w a g a: 1) art. 46 k. k. 1932 r.

61.

Uchwała z dnia 5 marca 1932 r. R. 573/31.

§§ 302 i 358 p. 8 u. p. k. w.

Przekroczenie oskarżenia zachodzi, jeśli stan faktyczny podany w akcie oskarżenia został w wyroku tak zmieniony, że nie można uznać, by w obu przypadkach istniała tożsamość czynu (identyczność przedmiotowa), którą zresztą należy oceniać nie z prawniczego (kwalifikacja prawna) ale z faktycznego punktu widzenia.

§§ 302, 306 p. 4, 308 u. p. k. w.

Jeśli sąd — uznając oskarżonego winnym zarzuconego mu czynu, zmienia jego kwalifikację prawną, zbędnem i nieodpowiadającym przepisom §§ 302 i 306 p. 4 u. p. k. w. staje się uwolnienie oskarżonego od oskarżenia o ten czyn według pierwotnej błędnej kwalifikacji.

62.

Wyrok z dnia 15 marca 1932 r. R. 20/32.

Art. 530 k. k. 03.

W przypadku obrazy wówczas tylko można mówić o braku zamiaru, gdy samo działanie sprawcy lub wypowiedziane przez niego słowa **objektywnie nie są obrażające**.

U w a g a: 1) art. 256 k. k. 1932 r.

- 2) wobec zmiany kwalifikacji obrazy z wykroczenia na występki może ona mieć obecnie miejsce tylko w razie istnienia po stronie sprawcy „doli directi” lub „eventualis”.

63.

Wyrok z dnia 23 marca 1932 r. R. 29/32.

Nadzór policyjny.

W myśl art. 17 § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 159) sąd może orzec jedynie **dopuszczalność rozciągnięcia nadzoru policyjnego**, samo zaś rozciągnięcie nadzoru należy do władz administracji ogólnej.

64.

Uchwała z dnia 4 kwietnia 1932 r. (R. 81/32).

§ 361 w zw. z § 337 u. p. k. w.

Zażalenie nieważności i jego uzasadnienie można analogicznie do odwołania zmienić lub uzupełnić tylko w ciągu terminu otwartego do wniesienia wyводу.

65.

Wyrok z dnia 5 kwietnia 1932 r. (R. 607/31).

§ 350 u. p. k. w.

Sąd Apelacyjny rozstrzygając o odwołaniu od wyroku wojsk. sądu rej. musi się ograniczyć — poza przypadkami wymienionymi w ust. 2 § 350 u. p. k. w. — jedynie do punktów wyraźnie przez stronę w odwołaniu wyszczególnionych.

§§ 337 i 340 u. p. k. w.

Niewywiedzenie odwołania od winy — mimo zaskarżenia i w tym kierunku wyroku wojsk. sądu rej. — nie pociąga za sobą odrzucenia odwołania jako niedopuszczalnego.

§ 302 w zw. z § 344 u. p. k. w.

W przypadku zmiany przez sąd apelacyjny kwalifikacji prawnej zarzuconego oskarżonemu czynu na surowszą — nie jest potrzebne wysłuchanie przed wydaniem wyroku — oskarżyciela i oskarżonego, jeśli mimo surowszej kwalifikacji orzekanie o czynie należałoby w myśl art. 12 przep. wpr. do u. p. k. w. nadal do właściwości rzeczowej wojsk. sądu rejonowego.

66.

Wyrok z dnia 8 kwietnia 1932 r. (R. 628/31).

Art. 98 k. k. w.

Fakt wniesienia zażalenia i żądania interwencji ze strony władz wojskowych przez osoby wymienione w art 6 k. k. w. w sprawie dotyczącej ich służby wojskowej, powoduje nawiązanie stosunku służbowego między temi osobami a odnośną władzą wojskową.

U w a g a: art. 71 k. k. w. 1932 r.

67.

Uchwała z dnia 8 kwietnia 1932 r. (R. 25/32).

§ 327 u. p. k. w.

Ustawa o postępowaniu karnem wojsk. nie przewiduje możności wnoszenia zażeń na uchwały, powzięte przez Najwyższy Sąd Wojskowy, wobec czego wniesienie takiego zażenia należy uważać za niedopuszczalne.

68.

Wyrok z dnia 8 kwietnia 1932 r. (R. 67/32).

Art. 73 i n. k. k. w.

Prezydent Rzeczypospolitej jest w rozumieniu przepisów kodeksu karnego wojskowego przełożonym wszystkich osób, wchodzących w skład siły zbrojnej.

U w a g a: Art. 53 i n. k. k. w. 1932 r.

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Ze zbioru orzeczeń Sądu Najwyższego wybrał i do druku przygotował
Dr. KAZIMIERZ SARNICKI.

I. ORZECZNICTWO KARNE.

Postanowienie Izby II (karnej) Sądu Najwyższego, w składzie siedmiu sędziów, z dnia 28 maja 1932 r. (II. 4K. 95/32).

Ekspertyza jako podstawa wznowienia postępowania.

Pozasądowa ekspertyza, pozostająca w sprzeczności z opinią biegłych, na której sąd oparł swe orzeczenie, sama przez się nie jest nowym dowodem z rozumieniu noviter reperta, atoli może w następstwie stać się takim dowodem, jeżeli jest oparta na nowych faktach w rozumieniu art. 579 k. p. k., które podważają podstawowe założenia dotychczasowej opinii biegłych w sprawie.

U w a g a: Sąd Najwyższy uważa, że takim „novum” jest również odkrycie i zastosowanie nowej metody badań, o ile n. b. da ona odmienne niż pierwotna ekspertyza wyniki.

Art. 579 k. p. odpowiada § 388 p. 2 u. p. k. w.

14.

Wyrok z dnia 31 marca 1932 r. (II. I K. 273/32).

Reformatio in peius.

W przypadku uznania przez sąd odwoławczy zbiegu przestępstw tam, gdzie sąd I instancji dopatruje się jednego przestępstwa, zakaz „reformatio in peius” (lit. a, art. 484 k. p. k.) należy rozumieć w ten sposób, że kara łączna (nie zaś suma kar) wymierzona przez sąd II instancji, nie może być większa od kary, wymierzonej przez sąd I instancji.

U w a g a: art. 484 lit. a u. p. k. odpowiada § 373 ust. 3 u. p. k. w.

15.

Wyrok z dnia 7 kwietnia 1932 r. (II. 3 K. 114/32).

Dostateczność ustalenia świadomości dla skazania za znęcanie się nad zwierzętami.

Do poczytania przestępstwa z art. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 22. marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 36, poz. 332) o ochronie zwierząt nie wymaga się by czynność była przedsięwzięta w zamiarze skierowanym ku znęcaniu się nad zwierzęciem; wystarcza sama świadomość wywołania u zwierzęcia cierpienia, bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby.

16.

Wyrok z dnia 12 kwietnia 1932 r. (II. 4 K. 228/32).

Dowód ze świadka — pominięcie.

Jeżeli okazany adres świadka okaże się mylny, a istnieją wskazówki, że adres może być stwierdzony, to sąd nie może pominąć dowodu bez zarządzenia wysłedzenia miejsca pobytu świadka.

U w a g a: Oczywiście tylko wtedy, jeśli nie uzna ofiarowanego dowodu za nieistotny.

17.

Wyrok z dnia 28 kwietnia 1932 r. (II. 1 K. 403/32).

Tożsamość czynu w pojęciu przepisów prawnych.

1. Tożsamość czynu, stanowiącego przedmiot oskarżenia i czynu przypisanego oskarżonemu, zostaje zachowana zarówno w wypadku, gdy sąd pewne okoliczności — wydarzenia uzna za niestwierdzone, jak i w wypadku, gdy stwierdzi ujawnione dodatkowe okoliczności.

2. Nie skazując według przepisu, pod który podpada całość wydarzenia, sąd może za udowodniony fragment skazać oskarżonego z innego przepisu ustawy.

18.

Wyrok z dnia 28 kwietnia 1932 r. (II. I K. 407/32).

Art. 531 KK03.

Stwierdzenie zniesławiającego charakteru pewnego wyrażenia, zależne jest od ustaleń faktycznych, co do znaczenia tego wyrażenia w rozumieniu ogólnem lub danej grupy społecznej, oraz od oceny prawnej, czy w tak ustalonym rozumieniu mieszczą się znamiona ustawowe „hańbiącej okoliczności”; w pierwszym zakresie ustalenia sądu pozostają pod osłoną art. 10 k. p. k., w drugim zaś kontrola kasacyjna jest możliwa.

U w a g a: art. 10 k. p. k. odpowiada § 305 u. p. k. w.

19.

Wyrok z dnia 17 maja 1932 r. (II. 2 K. 400/32).

Przedawnienie wyrokowania.

Art. 58 rozp. o postępowaniu karno-administracyjnem (Dz. Ust. poz. 365/28) nie normuje kwestji przedawnienia wyrokowania sądowego. Art. 68 k. k. z 1903 r. (również art. 83 projektu kod. karnego) nie zna przerwy przedawnienia wyrokowania; w szczególności przerwy takiej nie powoduje orzeczenie karne władzy administracyjnej.

U w a g a: art. 83 projektu odpowiada art. 87 k. k. 1932 r., zawierającemu identyczny przepis odnośnie do przerwy przedawnienia.

20.

Wyrok z dnia 25 maja 1932 r. (II. 3 K. 308/32).

Munduru noszenie.

Z przepisów §§ 1, 2, 3 i 10 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 26.II.1917 (poz. 79 Dz. Ust. austr.) wynika, że noszenie munduru lub jego części bez zezwolenia władzy administracyjnej ulega karze prze-

widzianej w § 11 powoł. rozporządzenia bez względu na to, czy odpowiadają krojem mundurowi wojskowemu lub jego częściami, czy też nie.

21.

Wyrok z dnia 6 czerwca 1932 r. (II. 1 K. 584/32).

Lichwa — skończenie działania.

Działanie lichwiarskie jest skończone z chwilą zawarcia umowy w warunkach wyzysku lub ukrycia nadmierności procentu, albo też z chwilą zażądania realizacji umowy lichwiarskiej, o ile została ona przez żądającego nabyta.

22.

Wyrok z dnia 13 czerwca 1932 r. (II. 2 K. 534/32).

Falszywe wieści — rozpowszechnianie.

Przepis p. 1 cz. I art. 263 k. k. z 1903 r. odnosi się do wieści dla rozpowszechniającego świadomie fałszywych, t. j. dotyczących teraźniejszości lub przeszłości, do wieści zaś dotyczących przyszłości tylko wówczas, gdy sprawca nadaje owym wieściom charakter nie własnego zdania lub przepowiedni, lecz formę już zdecydowanego lub bardzo prawdopodobnego faktu, mogącego w danym środowisku wywołać niepokój publiczny.

II. ORZECZNICTWO CYWILNE.

3.

§§ 918 — 1096 i 1117 k. c. a.

Najmobbiorca, któremu w umówionym terminie nie oddano najętego lokalu, może odstąpić od umowy bez określenia terminu dodatkowego. (O. S. N. z dnia 13 kwietnia 1932 Nr. III 1 Rw 255/32).

4.

§ 1118 k. c. a. i art. 11 l. 2 lit. a) ust. o ochr. lokatorów.

Umowa najmu, choćby na dłuższy czas oznaczony zawarta, ulega rozwiązaniu, jeżeli lokator popada w zaległość z zapłatą czynszu. (Orzeczenie Izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1931 r. Rw. 1466/31).

§ 1301 k. c. a. i art. 55 ust. z 29 marca 1926 Nr. 48 poz. 286 Dz. U. R. P.

Właściciel przedsiębiorstwa gastronomicznego, w którego lokalu koncertująca orkiestra dopuszcza się naruszenia praw autorskich,

odpowiada kompozytorowi solidarnie z członkami orkiestry za wszelką szkodę naruszeniem praw autorskich zrządaną.

(Crzeczenie Izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z dnia 7 października 1931 Rw 1704/31).

6.

§ 1327 k. c. a. i § 2 ust. z 5 marca 1869 Nr. 27 dz. u. p.

1. Osoby uprawnione do żądania od zabitego ustanowienia posagu mogą żądać od winnego jego śmierci ustanowienia posagu, jeżeli zachodzą okoliczności uzasadniające wniosek, że zabity na wypadek pozostania przy życiu i takiej samej pracy zarobkowej mógł się w przyszłości dorobić większego majątku, niż pozostawił.

2. Żądanie to jest przedwczesnem, jeżeli odnośna osoba jeszcze za mąż nie wychodzi.

3. Fakt, że zaporą kolejowa jest podniesiona, uwalnia przejeżdżających przez tor od obowiązku zachowania specjalnej ostrożności. (O. S. N. z 10 marca 1932 r. Nr. III 1 Rw 2673/31).

7.

Art. 39 przepisów przewozowych (rozp. z 9 października 1928 r. Nr. 89 poz. 783 Dz. Ust. Rz. P.).

Kolej odpowiada za szkodę wynikłą z powodu sporządzenia wtórnik listu przewozowego przed przyjęciem przesyłki do przewozu. (O. S. N. z 23 marca 1932 r. Nr. III 1 Rw 362/32).

8.

§§ 41 i 63 regulaminu przewozowego (zał. I) Nr. 89 poz. 783 Dz. Ust. R. P. z r. 1928.

Właściciel rzeczy uszkodzonej w czasie transportu kolejowego, nadanej jako przesyłka ekspresowa, nie jest uprawniony dochodzić odszkodowania przeciw P. K. P., jeżeli nie jest ani nadawcą, ani odbiorcą przesyłki, ani ich wykazany prawonabywcą.

(O. S. N. z 13 kwietnia 1932 r. Nr. III 1 Rw 429/32).

9.

Art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 Dz. U. R. P. 1920 r. Nr. 2 poz. 7 o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Pracownik, który w czasie trwania stosunku pracy nie zgłasza się u pracodawcy wcale o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, a czyni to dopiero po rozwiązaniu stosunku pracy drogą skargi, działa sprzecznie z zasadami dobrych obyczajów i uczciwości w obrocie.

(O. S. N. z dnia 24 listopada 1931 r. Nr. III 1 Rw 1618/31).

10.

Art. 25 — 28 — 32 i 39 rozp. z 16 marca 1928 r. Nr. 35, poz. 323 Dz. Ust. R. P. i ustawa z 18 grudnia 1919 r. Nr. 2 poz. 7 Dz. Ust. R. P. z r. 1920.

1. Po wypowiedzeniu stosunku służbowego może być umowa służbowa natychmiastowo rozwiązana, jeżeli zajdą ustawowe przyczyny.

2. Wynagrodzenie za niewykorzystany urlop, jak i ewentualna gratyfikacja może się należeć byłemu pracownikowi tylko wtedy, gdy stosunek pracy został rozwiązany bez jego winy.

(O. S. N. z dnia 17 marca 1932 r. Nr. III 1 Rw 98/32).

11.

Art. 29 rozp. z 16 marca 1928 r. Nr. 35, poz. 323 Dz. U. R. P.

Wypowiedzenie pracownikowi umyślowemu umowy o pracę w czasie jego urlopu zdrowotnego jest pozbawione skutków prawnych.

(Orzeczenie Izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z dnia 1 października 1931 r. Rw 1918/31).

12.

Art. 2 pt. 5 ust. z 10 marca 1921 r. Nr. 59 poz. 370 Dz. U. R. P. i art. 106 rozp. z 24 listopada 1927 r. Nr. 106 poz. 911 Dz. U. R. P. i § 1304 k. c. a.

1. Na władzy państwowej ciążył jeszcze przed wejściem w życie rozp. z 24 listopada 1927 r. Nr. 106 poz. 911 Dz. U. R. P. obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń swego prowizorycznego urzędnika.

2. Za szkodę wynikłą z zaniechania tego obowiązku odpowiedzialnym jest Skarb Państwa.

3. Urzędnik niekorzystający ze swego prawa zgłoszenia swego ubezpieczenia nie ponosi współwiny w tej szkodzie.

(O. S. N. z dnia 29 lutego 1932 r. Nr. III 1 Rw 254/32).

13.

Art. 9 ust. z 6 lipca 1932 r. Nr. 71 poz. 555 Dz. Ust. R. P.

Emeryt, który skutkiem zasądzającego go wyroku stracił prawo do emerytury, wskutek zastosowania do niego amnestji nie odzyskuje emerytury, lecz tylko zdolność do uzyskania na nowo emerytury.

(O. S. N. z 30 września 1931 r. Nr. III 1 Rw 999/31).

14.

§ 600 kod. cyw. austr.

Osobie, powołanej na podstawie ogólnej mobilizacji do czynnej

służby wojskowej służy już od chwili powołania przywilej sporządzenia uprzywilejowanego rozporządzenia ostatniej woli.

(O. S. N. z XII 1931 Rw 1517/31).

ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Zebrał i do druku przygotował mjr. K. S. Dr. KAZIMIERZ SARNICKI.

7.

Przesiedlenie się emerytów.

Jednoroczny termin, określony w art. 21 ustawy emerytalnej dotyczy faktu przesiedlenia się na nowe miejsce zamieszkania przeniesionego w stan spoczynku funkcjonariusza, a nie faktu wniesienia w tym kierunku prośby o zwrot kosztów.

(Wyrok N. T. A. z dnia 31 grudnia 1931 r. L. Rej. 6710/29).

8.

Powołanie się władzy wyższej instancji na motywy postanowienia władz niższych.

Władza odwoławcza może na zasadzie art. 94 rozp. Prez. R. P. o postępowaniu administracyjnym z dnia 22 marca 1928 r. (poz. 341 Dz. Ust.) przy decyzji zatwierdzającej rozstrzygnięcie niższej instancji powołać się na motywy tego rozstrzygnięcia tylko wtedy, jeżeli odwołanie nie zawiera bądź żadnego zarzutu, bądź tylko te zarzuty, z którymi strona wystąpiła już wobec pierwszej instancji i w jej orzeczeniu znalazła na nie umotywowaną odpowiedź.

(Wyrok N. T. A. z dnia 11 marca 1932 r. L. R. 537/31).

9.

Wojskowa służba zawodowa — zaliczanie.

Służba podoficera zawodowego, aczkolwiek w myśl art. 99 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych (nowy tekst Dz. U. R. P. za 1927 r. poz. 603) podlega zaliczeniu do dodatku za wysługę lat, ale nie może być traktowana lepiej jak każda inna służba państwowa i podlega zaliczeniu według zasad, wskazanych w ustawie uposażeniowej z dn. 9 października 1923 r.

(Dz. U. R. P. poz. 924) (19.XII.1931 r. L. Rej. 3531/29).

RUCH USTAWODAWCZY.

W numerach 76—105 Dz. U. R. P., które ukazały się w czasie od 7 września do 30 listopada 1932 r. ogłoszone zostały następujące ważniejsze rozporządzenia, mające znaczenie dla wojska:

W Nr. 81, pod poz. 712 — rozporządzenie Prezydenta R. P. z mocą ustawy, z dnia 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Postanowienia dotyczące wojska są następujące: Nadzór nad lekarzami wojskowymi sprawuje Minister Spraw Wojskowych. Jeżeli jednak lekarz wojskowy chce, poza swymi czynnościami służbowymi w wojsku, wykonywać praktyką lekarską, musi wpisać się na listę członków izby lekarskiej i wówczas podlega również nadzorowi Ministra Opieki Społecznej. — W czasie wojny może Minister Spraw Wojskowych, a na obszarze wojennym Naczelny Wódz, powołać do czasowego wykonywania praktyki lekarskiej w szpitalach wojskowych również osoby, nie mające prawa stałego wykonywania praktyki lekarskiej — Sądy wojskowe mogą wyrokiem — narówni z sądami powszechnymi — pozbawiać lekarzy prawa wykonywania praktyki lekarskiej na zawsze lub na pewien czas. Lekarzom wojskowym może władza wojskowa zabronić trudnienia się zajęciami, nie liczącymi z etyką lub powagą zawodu lekarskiego. Lekarze wojskowi nie mogą być powołani do „publicznej cywilnej służby zdrowia”, mającej za zadanie zwalczanie epidemji. Lekarze wojskowi — podobnie jak i lekarze państwowi cywilni — nie mogą pobierać żadnych opłat, ani wynagrodzeń za udzielanie porad i dokonywanie zabiegów, leczenie i wystawianie świadectw, chyba że czynności tych dokonują nie w charakterze służbowym i poza wojskowymi czynnościami służbowymi.

W Nr. 86 pod. poz. 733 — rozporządzenie Prezydenta R. P. z mocą ustawy, z dnia 7 października 1932 r. zawierające „Prawo o ustroju adwokatury”. Art. 10 i 11 zwalniają od aplikacji i egzaminu adwokackiego między innymi osoby, które przez dwa co najmniej lata były sędziami, prokuratorami lub podprokuratorami wojskowymi, albo — odpowiadając warunkom mianowania na takie stanowiska — mają co najmniej dwa lata służby referendarskiej na stanowiskach o charakterze prawniczym. Art. 30 postanawia, że osobom tym zalicza się służbę państwową w charakterze sędziego, prokuratora i referendarza do okresu, biegnącego od chwili wpisania na listę adwokacką, w stosunku $1\frac{1}{2} : 1$. Oficer zatem, który pełnił funkcję n. p. sędziego wojskowego przez $7\frac{1}{2}$ lat, w razie wpisania na listę adwo-

katów, będzie mógł być wybrany odrazu do rady adwokackiej, gdyż tych 7 $\frac{1}{2}$ lat służby w charakterze sędziego wojskowego zaliczy mu się do okresu pełnienia zawodu adwokackiego, jako 5 lat, a tem samem stanie się zadość przepisowi art. 39 „Prawa o ustroju adwokatury“, postanawiającemu, iż bierne prawo wyborcze do rady adwokackiej służy adwokatowi dopiero po upływie 5 lat od wpisania na listę adwokacką.

W Nr. 87 pod poz. 737 — rozp. Prez. R. P. z mocą ustawy, z dnia 7 października 1932 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej.

pod poz. 738 — rozp. Prez. R. P. z mocą ustawy, z dnia 7 października 1932 r. o organizacji komisji dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym.

pod poz. 739 — rozp. Prez. R. P. z mocą ustawy, z dnia 7 października 1932 r. w sprawie zmiany rozp. Prez. R. P. z dnia 6 marca 1932 r. o ochotniczych lotach ćwiczebnych. Zmiana polega na przesunięciu granicy wieku pilotów rezerwy, mających prawo do odbywania lotów ćwiczebnych, z 30 na 40 lat.

W Nr. 89 pod poz. 747 — rozp. Prez. R. P. z mocą ustawy z dnia 7 października 1932 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców. Rozporządzenie to będzie szczegółowo omówione osobno w następnym numerze Wojsk. Przegl. Prawn.

W Nr. 91 pod poz. 765 i 766 — dwa rozporządzenia Prezydenta R. P. z mocą ustawy, z dnia 21 października 1932 r. zawierające kodeks karny wojskowy i przepisy wprowadzające k. k. w.

pod poz. 782 — rozporządzenie Prezydenta R. P. z mocą ustawy z dnia 21 października 1932 r. o amnestji z powodu wprowadzenia z dniem 1 września 1932 r. jednolitego polskiego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach. Władze wojskowe stosują tę amnestję do przestępstw pospolitych, ściganych przed sądami wojskowemi.

W Nr. 92, pod poz. 789 — rozporządzenie Prezydenta R. P. z mocą ustawy, z dnia 21 października 1932 r. o granicy morskiej Państwa, bardzo ważne ze stanowiska prawa międzynarodowego.

pod poz. 790 — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 października 1932 r. o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym, które ma znaczenie dla wojska o tyle, że wojsko zatrudnia znaczną ilość urzędników, do których rozporządzenie to będzie miało zastosowanie.

W Nr. 93 pod poz. 803 i 804 — dwa rozporządzenia Prezydenta R. P. z mocą ustawy, z dnia 27 października 1932 r. zawierające „Prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym” oraz „Przepisy wprowadzające” to prawo. Postanowienia odnoszące się do wojska są następujące:

1) Komornik może wezwać pomocy wojskowego organu bezpieczeństwa, jeżeli osoba wojskowa stawia mu opór. Jeżeli zwłoka grozi udaremnieniem egzekucji, a na miejscu niema wojskowego organu bezpieczeństwa, może komornik wezwać pomocy organów policji. 2) Komornik może żądać pomocy oddziału wojska, ale tylko za pośrednictwem kierownika sądu grodzkiego i to tylko wówczas, gdy chodzi o takie zbiorowe akty oporu lub gwałtu przeciw czynnościom egzekucyjnym komornika, których organa policji nie są w stanie stłumić. 3) W obrębie budynków wojskowych i na okrętach wojennych może kierownik spełniać czynności egzekucyjne tylko po uprzedzeniu komendanta i w asyście organu wojskowego, wyznaczonego przez właściwego komendanta wojskowego. 4) Przeszukanie odzieży u osoby wojskowej może komornik przeprowadzić tylko za pomocą organu wojskowego, wyznaczonego w tym celu przez właściwą władzę wojskową. 5) Uposażenie oraz zaopatrzenie emerytalne osób wojskowych podlega egzekucji według przepisów ustawy o potrąceniach z 1925 r. 6) Żołd oraz wszelkie inne należności służbowe i uboczne niezawodowych podoficerów i szeregowców nie podlegają egzekucji. 7) Przepisy o egzekucji sądowej z uposażenia funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej, zawarte w ustawie o potrąceniach z 1925 r. tracą moc obowiązującą, a w ich miejsce wstępują przepisy art. 68 § 1, 2 i 3 omawianego „Prawa”.

To ostatnie postanowienie nastarczy w praktyce prawdopodobnie trudności w stosowaniu w tych wypadkach, w których egzekucja sądowa będzie się zbiegała z potrąceniami administracyjnymi, gdyż nie ustalono wyraźnie jaką wysokość łączne potrącenia będą mogły osiągać. Pozatem wskazuję, że dzięki omawianemu „Prawu” sytuacja funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej ulegnie pogorszeniu w porównaniu z sytuacją funkcjonariuszów państwowych, zatrudnionych w innych działach administracji państwowej. Ustawa o potrąceniach z 1925 r. która miała zasadniczo być dobrodziejstwem dla funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej — stanie się dzięki „Prawu” *privilegium odiosum*.

W Nr. 94 pod poz. 807 — rozporządzenie Prezydenta R. P. z mocą ustawy z dnia 27 października 1932 r. zawierające „Prawo o broni, amunicji i materiałach wybuchowych”. W rozporządzeniu tem przyznano Ministrowi Spraw Wojskowych prawo współdziałania przy

wydawaniu szeregu rozporządzeń wykonawczych do „Prawa o broni” np. odnośnie formy i warunków, pod jakimi wojewoda będzie mógł udzielać koncesji na handel bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi, odnośnie ewent. rozciągnięcia postanowień „Prawa o broni” na broń białą lub narzędzia zagrażające bezpieczeństwa publicznemu, odnośnie ewent. wprowadzenia zakazów lub ograniczeń w handlu poszczególnymi rodzajami broni i amunicji, odnośnie form kontroli i nadzoru nad handlem bronią i amunicją i t. p. „Władzom wojskowym” przyznano: 1) prawo nadzoru nad przedsiębiorstwami handlu bronią typu wojskowego t. j. bronią używaną lub nadającą się do używania przez wojsko dla celów służbowych; oraz 2) prawo wydawania żołnierzom pozwoleń na nabywanie, posiadanie i noszenie krótkiej broni palnej i broni myśliwskiej. Prawem tem objęci są żołnierze w służbie czynnej, w stanie nieczynnym i w stanie spoczynku tudzież oficerowie kontraktowi i czasu wojny. W razie rozwiązania stosunku służbowego muszą odnośnie osoby albo wystarać się o zezwolenie starosty na posiadanie broni, albo broń posiadaną sprzedać. Sprzedaży broni może dokonać albo sam właściciel, albo starosta, albo handlarz zawodowy bronią, któremu broń w tym celu starosta przekazuje. — Władze wojskowe mogą pozwolenie na broń cofnąć w każdej chwili ze względów: służbowych lub bezpieczeństwa lub gdy tego interes wojska wymaga. Równocześnie z cofnięciem zezwolenia winna władza wojskowa wyznaczyć termin pozbycia się broni. Gdy w terminie tym pozbycie nie nastąpi, ma władza wojskowa broń zająć i przekazać do starostwa celem sprzedaży. Starosta sprzedaje broń na licytacji lub — na żądanie właściciela — przekazuje ją handlarzowi zawodowemu celem sprzedaży z woinej ręki. Władzom wojskowym i wojskowym organom bezpieczeństwa służy prawo przeprowadzania rewizji mieszkań i rewizyj osobistych u osób wojskowych podejrzanych o bezprawne posiadanie broni. Rewizję można przeprowadzić w zabudowaniach i mieszkaniach należących do podejrzanego, jak również i w tych, w których podejrzany przebywa (choćby chwilowo np. z wizytą). Jeśli zwłoka grozi niebezpieczeństwem, a na miejscu niema wojskowego organu bezpieczeństwa, może przeprowadzić rewizję u osoby wojskowej również organ Policji Państwowej. Za bezprawne wyrabianie, posiadanie, przechowywanie lub pozbywanie broni typu wojskowego grozi kara więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3; za bezprawne posiadanie i t. p. innej broni palnej krótkiej lub myśliwskiej — kara aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 5000 zł.; za inne wykroczenie przeciw przepisom „Prawa o broni” lub rozporządzeń wykonawczych — kara aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł. Do orzekania o tych

przestępstwach, popełnionych przez osoby, podlegające właściwości sądów wojskowych, powołane są sądy wojskowe.

W Nr. 94 pod poz. 808 — rozporządzenie Prezydenta R. P. z mocą ustawy, z dnia 27 października 1932 r. zawierające „Prawo o stowarzyszeniach”. Wedle tego rozporządzenia wojskowi w służbie czynnej mogą należeć do stowarzyszeń tylko za zezwoleniem władz wojskowych, na warunkach, określonych przez Ministra Spraw Wojskowych; nie mogą przytem oni być poddani ani balotażowi ani sądom koleżeńskim w jakiejkolwiek formie. Oczywiście zezwolenia władz wojskowych będą mogły być indywidualne lub ogólne — gdyż „Prawo o stowarzyszeniach” ograniczeń żadnych w tym względzie nie zawiera. Działalność wojskowego jako członka stowarzyszenia nie będzie mogła być zatem krytykowana przez żadną władzę stowarzyszenia. Postanowienie to jest słuszne i konieczne, gdyż w razie jego braku władze stowarzyszenia mogłyby ewent. potępiać działalność wojskowego, dyskwalifikować go np. honorowo i t. p., co byłoby oczywiście sprzeczne z interesem wojska, które musi przecież mieć zagwarantowane wyłączne prawo oceniania postępów wojskowych w służbie czynnej. Z pod działania „Prawa o stowarzyszeniach” wyłączono stowarzyszenia „ściśle wojskowe, związane z pełnieniem służby w wojsku, a zakładane przez wojskowych w czynnej służbie za zezwoleniem władzy wojskowej”. Będą to wszelkiego rodzaju stowarzyszenia kulturalne, oświatowe, sportowe i t. p., do których będą należeli sami wojskowi w czynnej służbie. Nadzór nad takimi stowarzyszeniami będą sprawowały oczywiście tylko władze wojskowe. Ingerencja władz administracji ogólnej byłaby zresztą zbędna i niezasadzona. Stowarzyszenia ściśle wojskowe będą tworzyły grupę osobną, nie mającą za sobą żadnej ustawy, żadnego „Prawa”. Życie i działalność ich będzie regulowana wyłącznie przez ogólne zasady prawa i rozkazy wojskowe.

W Nr. 96, pod poz. 830 — rozporządzenie wykonawcze do art. 38 i 50 prawa lotniczego, wydane dnia 17 września 1932 r. przez Ministrów: Spraw Wojskowych i Komunikacji w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych.

Wedle tego rozporządzenia nie mogą być wogóle przewożone statkami powietrznymi materiały samozapalne, łatwozapalne, wybuchowe i strzelnicze **wrażliwe** na wstrząsy lub zmianę temperatury, żrące, cuchnące i t. p. Aparaty radjo, foto- i kinofotograficzne mogą być przewożone tylko w stanie uniemożliwiającym dokonywanie

zdjęć. — **Niewrażliwe** na wstrząsy lub na zmianę temperatury materiały wybuchowe i strzelnicze, broń palna i amunicja do niej, oraz gołębie pocztowe mogą być przewożone tylko za zezwoleniem. Zezwolenie udziela wojewódzka władza administracji ogólnej w porozumieniu z dowództwem okr. korp. W wypadkach, w których przedmioty takie mają być przewiezione z zagranicy, udziela zezwoleń konsulat polski w porozumieniu z tem dowództwem okręgu korpusu, na którego obszarze znajduje się lotnisko przylotu. Od zasady, że przewóz wspomnianych przedmiotów wymaga zezwolenia, uczyniono wyjątek tylko dla broni palnej krótkiej, sportowej i myśliwskiej, którą mogą przewozić bez pozwolenia osoby, posiadające zezwolenie na noszenie broni. — Broń palną należy przewozić nienabitą. Broń nabitą mogą przewozić organa władz państwowych, odbywające podróż służbową statkiem powietrznym, jeżeli wymaga tego charakter podróży. Pod przepis ten będzie podpadał n. p. żandarm konwojujący aresztanta. Fotografowanie na lotniskach cywilnych jest dozwolone bez żadnych ograniczeń. Fotografowanie na lotniskach wojskowych wymaga zezwolenia komendanta wojskowego portu lotniczego. Fotografowanie na lotniskach wspólnych wymaga zezwolenia: komendanta wojskowego portu lotniczego, jeżeli chodzi o część wojskową lotniska, zawiadowcy portu lotniczego, jeżeli chodzi o cywilną część lotniska wspólnego. Fotografowanie w powietrzu wymaga zezwolenia dowódcy okr. korpusu, jeżeli zaś zdjęcia mają obejmować dwa lub więcej okręgów korpusów — zezwolenia szefa Sztabu Głównego. Zezwolenia mogą być jednorazowe lub okresowe. Poza tem wymienia rozporządzenie szczegółowo, co mają zawierać prośby o udzielenie zezwolenia i jaką ma być treść zezwolenia. Co do tych szczegółów odsyłamy czytelnika do odnośnego numeru Dziennika Ustaw. Omawiane rozporządzenie nie odnosi się do wojskowych statków powietrznych, zaczem przewóz wspomnianych przedmiotów wojskowemi statkami powietrznymi i użycie aparatów foto- i kinofotograficznych na tych statkach będą nadal normowane wyłącznie rozkazami wojskowemi.

W Nr. 97, pod poz. 835 — rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 3 września 1932 r. o nadzwyczajnym przewozie w czasie pokoju rezerwistów, pospolitaków i sprzętu wojskowego. Przewóz będzie się odbywał w ten sposób, że osoba zainteresowana, która otrzyma od władzy wojskowej „zlecenie na przewóz (przejazd) uda się do kasy biletowej przedsiębiorstwa i wymieni tam „zlecenie“ na bilet jazdy. Przedsiębiorca zaś przedstawi „zlecenie“ władzy wojskowej celem zlikwidowania kosztów przewozu (przejazdu). Jak wi-

dzimy procedura jest bardzo prosta. Jest to wielką zaletą rozporządzenia.

W Nr. 103, pod poz. 864 — konwencję genewską z dnia 27 lipca 1929 r. o polepszeniu losu chorych i rannych w armjach czynnych, którą Polska ratyfikowała zgodnie z ustawą z dnia 28 stycznia 1932 r. Konwencja ta ma dla wojska bardzo duże znaczenie, zwłaszcza w czasie wojny. Jednak i w czasie pokoju nie będą mogły władze wojskowe pominąć ją milczeniem. Przeciwnie — w programach wyszkolenia konwencja ta będzie musiała być uwzględniona w szerokim zakresie, zwłaszcza, że zawiera ona bardzo dużo postanowień nowych, uprzednio obowiązującej konwencji z 6 lipca 1906 r. nieznanych. Poniżej podam w ogólnym zarysie treść nowej konwencji, co zdanie moje uzasadni dostatecznie.

Rozdział I tej konwencji postanawia, że rannym i chorym należy się opieka, pielęgnowanie i humanitarne traktowanie bez różnicy narodowości. Strona walcząca, pozostawiając przeciwnikowi chorych i rannych, powinna — o ile wymogi wojny na to zezwalają — pozostawić również część personelu i materiału sanitarnego. Ranni i chorzy, pozostawieni przeciwnikowi, korzystają z praw jeńców wojennych. Po każdej bitwie powinno być zawarte przez strony walczące — miejscowe zawieszenie broni lub przerwanie ognia celem wyszukania i uprzątnięcia rannych i zabitych. Rannych i zabitych należy zabezpieczyć przed ograbieniem. Zabitych należy pochować ze czcią. Przedmioty służące do osobistego użytku nieprzyjaciół, znalezione na polu bitwy lub przy zabitych oraz połowę znaku tożsamości zabitego nieprzyjaciela należy zebrać i wydać stronie walczącej, do której ranni i zabici należą. W czasie możliwie najkrótszym należy zakomunikować sobie wzajemnie nazwiska rannych, chorych i zabitych, dołączając do każdego wykazu akty zgonów. Po ustaniu kroków nieprzyjacielskich należy zakomunikować sobie wzajemnie spisy grobów i spisy zabitych.

Rozdział II zapewnia uszanowanie i opiekę tak lotnym, jak i stałym formacjom i zakładom sanitarnym, jak długo strona walcząca nie posługuje się nimi dla dokonania czynów na szkodę nieprzyjaciela. Personel formacji lub zakładu sanitarnego może być uzbrojony i użyć broni, lecz tylko w obronie własnej lub w obronie osób pielęgnowanych.

Rozdział III traktuje o personelu sanitarnym, rozróżniając: a) personel sanitarny stały t. j. przeznaczony wyłącznie do zbierania, przenoszenia i leczenia chorych i rannych oraz do zarządzania formacjami i zakładami sanitarnymi (narówni traktować należy kapela-

nów); b) personel sanitarny pomocniczy t. j. składający się z żołnierzy, wyszkolonych wprawdzie w niesieniu pomocy chorym i rannym, ale zatrudnianych w tym zakresie tylko w razie pilnej potrzeby; c) personel sanitarny ochotniczy towarzystw uznanych i upoważnionych przez Rząd strony wojującej; d) personel sanitarny neutralny, niosący pomoc chorym i rannym za zgodą Rządu odnośnego państwa neutralnego i strony wojującej. Osoby należące do personelu sanitarnego, które wpadną w ręce nieprzyjaciela, nie mają być traktowane jako jeńcy wojenni i nie mogą być zatrzymane, lecz mają być odesłane stronie walczącej, do której należą, gdy tylko okoliczności wojenne na to pozwolą. W międzyczasie mogą one być zatrudnione opieką nad rannymi i chorymi. Analogicznie mają być traktowane — wedle rozdziału IV — lotne oddziały sanitarne, które wpadły w ręce nieprzyjaciela. Zachowują one inwentarz, środki transportowe i personel powożący i mają być zwrócone stronie walczącej, do której należą, gdy tylko okoliczności wojenne na to pozwolą. Budynki i inwentarz wojskowych zakładów sanitarnych stałych natomiast podlegają prawu wojennemu, ale z pewnym ograniczeniem. Mianowicie na inny użytek mogą one być obrócone tylko na zarządzenie dowódcy armii (*les commandants des troupes d'opérations*) w wypadkach nagłych konieczności wojskowych, po uprzednim zabezpieczeniu losu chorych i rannych w nich leczonych. Budynki i inwentarz towarzystw ochotniczych, zajmujących się niesieniem pomocy chorym i rannym, ma być uważany za własność prywatną. W razie nagłej konieczności wojennej mogą być jednak rekwirowane.

Dalsze rozdziały traktują o transportach sanitarnych (z którymi należy postępować analogicznie jak z lotnemi oddziałami sanitarnymi), o znaku wyróżniającym wojskową służbę sanitarną (znakiem takim jest znak heraldyczny czerwonego krzyża na białym polu, utworzony z odwróconych szwajcarskich barw związkowych).

Z końcowych postanowień konwencji bardzo ważne jest postanowienie art. 26, iż naczelni dowódcy armji wojujących (*les commandants en chef des armées belligerantes*) mają czuwać nad szczegółami wykonania konwencji, oraz postanowienie art. 27, iż wojsko i ludność ma być pouczona o postanowieniach konwencji. Wreszcie art. 28 i 29 polecają ustanowić specjalne sankcje karne za czyny sprzeczne z przepisami konwencji, a popełnione w czasie wojny.

Naogół stwierdzić należy, że omawiana konwencja o polepszeniu losu chorych i rannych w armjach czynnych stanowi — w porównaniu z konwencją z 6 lipca 1906 r. — dość znaczny krok naprzód w kierunku złagodzenia losu chorych i rannych i warunków prowadzenia wojny. W konwencji tej jednak znajdujemy jeszcze zbyt dużo warun-

ków formalnych, od spełnienia których zależy korzystanie z praw personelu sanitarnego, oraz zbyt dużo liczenia się z „okolicznościami wojennymi” (*les exigences militaires*) i „wypadkami nagłych konieczności wojskowych” (*les nécessités militaires urgentes*) i t. p. Korzystając z tych zastrzeżeń, strony walczące będą mogły w rzeczywistości prawie zawsze znaleźć usprawiedliwienie, dlaczego postanowień konwencji nie respektują. Jest to wogóle bardzo charakterystyczne dla wszystkich konwencji i umów międzynarodowych dzisiejszej doby.

W Nr. 103, pod poz. 866 — konwencję genewską z dnia 27 lipca 1929 r. dotyczącą traktowania jeńców wojennych. Konwencja ta jest uzupełnieniem rozdziału II regulaminu praw i zwyczajów wojny lądowej (obacz Dz. U. R. P. Nr. 21 z 1927 r. poz. 160 i 161).

Nowa konwencja liczy 97 artykułów i dzieli się na osiem działów.

W dziale I („Postanowienia ogólne”) znajdujemy przedewszystkiem przepis natury zasadniczej, iż konwencję nową należy stosować do wszystkich osób wziętych do niewoli tak w czasie wojny lądowej, jak morskiej i powietrznej. Następnie znajdujemy w tym dziale: zakaz stosowania wobec jeńców środków odwetowych, nakaz chronienia ich przed aktami gwałtu, obrazy i ciekawości publicznej, oraz zakaz czynienia różnic w ich traktowaniu, nieuzasadnionych stanem zdrowia, uzdolnienia zawodowego, przynależnością do płci żeńskiej i stopniem wojskowym.

Dział II („O braniu do niewoli”) zawiera zakaz wywierania przymusu dla otrzymania od jeńca wiadomości o sytuacji armji lub państwa, obowiązek pozostawienia jeńcowi kasku metalowego i maski przeciwgazowej, obowiązek wydania jeńcowi pokwitowania na odebrane pieniądze. Odbieranie od jeńców pieniędzy może być zarządzone tylko przez oficera. Pozatem zawiera dział II postanowienia, znane nam już z regulaminu praw i zwyczajów wojny lądowej, o obowiązku poszanowania własności osobistej jeńca i obowiązku jeńca wyjawienia stopnia wojskowego, imienia, nazwiska i numeru legitymacji.

Dział III („O niewoli”) jest najobszerniejszy. Liczy 61 artykułów i zawiera stosunkowo najwięcej nowych postanowień. I tak: jeńców nie należy — wedle przepisów działu III — wystawiać na niebezpieczeństwo ognia z pola walki, ani też nie wolno ich umieszczać w pewnych miejscach w tym celu, by miejsca te ochronić przed ogniem nieprzyjacielskim; należy ich natomiast w czasie możliwie najkrótszym wycofać ze strefy ognia i walki. Jeńców nie można zmusić do odbywania dziennie pieszo więcej, aniżeli 20 km. Jeńców można zamknąć lub umieścić pod strażą tylko na czas przejściowy i to ze względów

bezpieczeństwa i higieny. Poza temi wypadkami należy im pozostawić możność swobodnego poruszania się w obozie zamkniętym, w mieście, w twierdzy, albo w jakiegokolwiek miejscowości za zobowiązaniem niewydalania się poza pewne oznaczone granice. W obozie nie należy gromadzić jeńców różnych narodowości lub ras, chyba że jest to konieczne i nie da się uniknąć. Obozy powinny być urządzone analogicznie jak koszary własnych wojsk. Odżywianie, ubiór, leczenie i wypłata poborów winne być również analogicznie unormowane, jak dla wojsk własnych. Z poborów nie wolno nic potrącać. Zyski z kantyny obozowej mają być obracane na korzyść jeńców. Jeńcom należy zapewnić uprawianie ćwiczeń fizycznych, praktyk religijnych i rozrywek umysłowych. Jeńcy winni salutować wszystkich oficerów państwa, w którego niewoli znajdują się, z wyjątkiem jeńców posiadających stopień oficerski, którzy mają obowiązek salutować tylko oficerów wyższych stopniem. Jeńcom - oficerom należy przydzielić do obsługi jeńców - szeregowców. Jeńców - szeregowców można zmusić do pracy, jeńców - podoficerów do nadzorowania pracujących, a jeńcom-oficerom można przydzielić pracę, gdy sami o to proszą. Praca winna odpowiadać zdolnościom fizycznym jeńców. Roboty niezdrowe i niebezpieczne są zakazane. Co do nieszczęśliwych wypadków przy pracy i co do długości dnia winny obowiązywać jeńców te same normy, które obowiązują pracowników własnych państwa zatrzymującego jeńców, co do wynagrodzenia natomiast winny strony wojujące zawrzeć układ. W braku układu należy płacić jeńcom według taryfy, a jeżeli chodzi o wynagrodzenie za pracę wykonaną dla osób prywatnych, to wysokość wynagrodzenia ustalają osoby, korzystające z pracy jeńca, — ale w porozumieniu z władzą wojskową. — Strony wojujące winny ustalić, wiele listów i kart mogą jeńcy wysyłać w ciągu miesiąca. W wypadkach nagłych mogą jeńcy nadawać nawet telegramy. Mogą otrzymywać paczki żywnościowe, książki, akta, pisma i dokumenty oraz przesyłki pieniężne. Mogą wysyłać pieniądze, pełnomocnictwa, testamenty i inne dokumenty. Mogą składać prośby i zażalenia, przyczem nawet bezpodstawne zażalenia nie mogą powodować kar. — Dla rozdziału przesyłek zbiorowych pochodzących z darów i zapomóg, dla nadzoru nad organizacjami samopomocy, dla komunikowania się z mocarstwami opiekuńczymi i ze stowarzyszeniami pomocy dla jeńców mogą jeńcy wybierać z pośród siebie mężów zaufania. — Za niesubordynację można ukarać jeńca dyscyplinarnie lub sądownie, według przepisów obowiązujących w wojsku tego państwa, w którego niewoli znajduje się jeńiec, który ma być ukarany. Wypadki oddania jeńca pod sąd powinny być rzadkie; należy dążyć do zlikwidowania wszystkich zajść w drodze dyscyplinarnej. Zakazane

jest stosowanie kar połączonych z udręczeniami fizycznymi, a za akty indywidualne — kar zbiorowych. Nie można jeńca pozbawić stopnia wojskowego. Za usiłowaną ucieczkę można karać tylko dyscyplinarnie. Za ucieczkę udaną wogóle karać nie wolno. Areszt prewencyjny i postępowanie sądowo-karne winny trwać jaknajkrócej. O wdrożeniu postępowania sądowo-karnego i o wyroku należy bezzwłocznie zawiadomić mocarstwo opiekuńcze, którego delegaci mogą być obecni na wszystkich rozprawach, co do których nie zarządził sąd tajności ze względu na obronę tajemnic państwa. Jeńcowi należy umożliwić przybranie obrońcy i tłumacza. Wyrok śmierci może być wykonany najwcześniej w trzy miesiące po zawiadomieniu mocarstwa opiekuńczego o wyroku śmierci.

Dział IV („O zakończeniu niewoli“) mówi o repatrjacji bezpośredniej i hospitalizacji w kraju neutralnym w czasie działań wojennych, o komisjach mieszanych lekarskich, decydujących, którzy jeńcy mają być odesłani do domów lub do państw neutralnych ze względu na stan zdrowia lub długie przebywanie w niewoli, o niemożności użycia repatrjantów do czynnej służby wojskowej, wreszcie o repatrjacji po zakończeniu działań wojennych wszystkich jeńców.

Pozostałe działy (V — VIII) mówią o zgonach jeńców, o biurach pomocy i informacji, o stosowaniu konwencji do korespondentów wojennych, dostawców i t. p., o prawach przysługujących delegatom mocarstw opiekuńczych i o wykonaniu konwencji, wreszcie o możliwości zawierania umów specjalnych co do traktowania jeńców wojennych.

Ponieważ omówiona konwencja jest tylko uzupełnieniem rozdziału II regulaminu praw i zwyczajów wojny lądowej, obowiązują poza postanowieniami niniejszej konwencji jeszcze postanowienia regulaminu. a więc przede wszystkim postanowienia o możliwości zwalniania jeńców na słowo honoru, którym to postanowieniom odpowiadają artykuły 106 i 107 nowego kodeksu karnego wojskowego, przewidujące karę więzienia za złamanie przez jeńca słowa honoru i ucieczkę lub za niedotrzymanie warunków poręczonych słowem honoru, a karą śmierci za złamanie słowa honoru w razie wzięcia (ponownego) do niewoli na polu walki.

Józef Zawistowski

BIBLIOGRAFJA.

Prof. Janusz Jammontt, sędzia Sądu Najwyższego: **Podstawowe zasady nowego prawa karnego**, obowiązującego w Polsce (Kodeks Karny R. 1932). Konspekt wykładów. Część ogólna. Wydawnictwo „Biblioteki prawniczej“ w Warszawie, stron 59.

Autor wyżej wymienionej pracy jest profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej i Instytutu Kryminologicznego w Warszawie oraz sędzią Sądu Najwyższego. W związku z opracowaniem komentarza do kodeksu karnego z 1932 r., opracował również, dla użytku przede wszystkim słuchaczy Wydziału prawnego Wolnej Wszechnicy Polskiej, część ogólną K. K. 1932 w sposób nader przystępny i zwięzły; praca ujęta jest w formę pytań i odpowiedzi i przez autora potraktowaną została jako konspekt wykładów z zakresu obowiązującego prawa karnego w Polsce; w pracy powyższej widoczna jest chęć spopularyzowania zasad Nowego Prawa Karnego. Niektóre ustępy tej pracy są dosłownem powtórzeniem ustępów z poprzedniej tego rodzaju książeczki, omawiającej zasady kodeksu karnego rosyjskiego z 1930 r., napisanej również z troską o udostępnienie zasad Kodeksu Karnego Rosyjskiego swoim słuchaczom i ułatwienie im przygotowania się do egzaminu z zakresu prawa karnego. Styl wykładu prosty i zrozumiały; spotykamy jednak pewne określenia instytucji prawa karnego, które budzą w nas zastrzeżenia: np. określenie „przedawnienia”.

Jak to wyżej podkreśliśmy, książeczka ta ma na celu spopularyzowanie w sposób najprzystępniejszy zasad Nowego Prawa Karnego. Ten cel autor osiągnie pracą powyższą napewno.

Wacław Makowski: Kodeks karny 1932. Część Ogólna. Tom I. Warszawa 1932. Nakładem Księgarni F. Hoesicka stron 267.

Wprowadzenie nowego kodeksu karnego wywołało naturalną potrzebę opracowania komentarza do nowego kodeksu. Jednym z spośród autorów, którzy opracowali komentarz do kodeksu karnego z 1932 r., jest profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wacław Makowski, Wicemarszałek Sejmu, jeden z głównych referentów projektu kodeksu karnego w Komisji Kodyfikacyjnej.

Komentarz prof. Makowskiego do Kodeksu Karnego różni się tem od innych komentarzy do nowego Kodeksu Karnego, że Autor nie przytacza w swem komentarzu orzecznictwa Sądu Najwyższego, wychodząc — zdaniem naszym — z bardzo słusznego założenia, że kodeks karny wymaga dla siebie nowej własnej wykładni i „byłoby rzeczą niesłuszną i mijającą się z charakterem kodeksu, byłoby poniekąd spaczeniem jego idei, dążenie do oparcia wykładni nowego kodeksu na dawnem orzecznictwie Sądu Najwyższego, dostosowaniem do ustawodawstwa dzielnicowego”; kodeksy karne dzielnicowe oparte były przeważnie na koncepcji prawa subiektywnego, gdy tymczasem zasady prawa, na których kodeks nowy jest oparty idą stanowczo w kierunku nowoczesnej filozofii prawa, która odrzuca koncepcję prawa subiektywnego, opierając się na koncepcji prawa obiektywnego.

„Prawo karne, zawarte w kodeksie, jest prawem obiektywnym, jest ono wyrazem norm społecznych, z których wypływają obowiązki dla Państwa i dla obywateli. Państwo ma obowiązek ścigania przestępcy, obywatel ma obowiązek postępowania zgodnego z prawem. Norma obiektywna wiąże wszystkich, norma ta jest częścią składową porządku prawnego, który stanowi istotę zorganizowanego współżycia społeczności. Dlatego też stosowanie kary nie jest aktem odwetu społecznego, ale jest aktem zabezpieczenia i utrzymania porządku prawnego“.

Uważamy, że komentarz do Kodeksu Karnego 1932 będzie przede wszystkim używany przez studentów prawa, jako doskonały podręcznik do nauki prawa karnego; również i dla sędziów, dla ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy stanowić będzie nader cenny drogowskaz, wyjaśniający często zawile problemy, które im przy rozwiązywaniu i orzekaniu życie praktycznie nasunie.

Komentarz, pisany stylem bardzo prostym, czyta się bez znużenia, co przy pracach prawniczych tego rodzaju jest wielką zaletą.

„Kodeks Karny, prawo o wykroczeniach, przepisy wprowadzające, związkowe i dodatkowe“ — opracowali: **Lucjan Bekerman**, prokurator Sądu Najwyższego, **Artur Miller**, wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, **Jan Gumiński**, prokurator Sądu Najwyższego. Nakładem Księgarni Hoesicka w Warszawie.

Wydany Kodeks Karny 1932 wraz z prawem o wykroczeniach tem różni się od dotychczasowych tego rodzaju wydawnictw, że zawiera i wykaz tych wszystkich przepisów, które na podstawie przepisów wprowadzających zatrzymały swoją moc obowiązującą.

Autorzy tego wydania wychodzili z założenia, że należy dać dla celów praktycznych światu sędziowskiemu i adwokackiemu zbiór taki, który ułatwi, bez trudu wertowanie po rocznikach „Dziennika Ustaw“ i przepisach uchylonych Kodeksów Karnych, bez straty czasu, pracę sędziemu i adwokatowi. Właśnie z tych względów praca ta zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Wydawnictwo to daje całość obowiązującego prawa karnego. Kto wie jednak, jakie stanowisko wymienieni Autorzy zajmują w Ministerstwie Sprawiedliwości, że wchodzi oni do Komisji Ministerjalnej, która pracowała nad projektem Komisji Kodyfikacyjnej, może mieć żal do autorów, że nie opracowali komentarza, że nie wyjaśnili powodów zmian, wprowadzonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, gdy przypuszczać wolno, że motywy zmian, jakimi się kierowała Komisja Ministerjalna, nie powinny stanowić tajemnicy służbowej; byłiby wspomniani autorzy dali nam w wysokiej mierze miarodajną interpretację.

Juljusz Makarewicz: Kodeks Karny z komentarzem“ Lwów 1932, stron 364.

Kodeks Karny wraz z komentarzem zawiera również i prawo o wykroczeniach, jakoteż i „Przepisy wprowadzające Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“. — Układ pracy prof. Makarewicza jest następujący: — Na wstępie przytoczone są in extenso „Przepisy wprowadzające Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach — druga część to „Kodeks Karny“, a trzecia to „Prawo o wykroczeniach“ (do niego niema komentarza).

Przed komentowaniem Kodeksu Karnego prof. Makarewicz omawia „Zasady Polskiego Kodeksu Karnego“. Omówienie to było już poprzednio drukowane w „Ruchu Prawniczym“.

Autor komentuje artykuły poszczególne w ten sposób, że każdy paragraf w artykule omawia osobno. Jest to bardzo cenna zaleta komentarza. Powaga Autora, jednego z głównych referentów projektu Karnego Komisji Kodyfikacyjnej wzmacnia tu siłę autorytatywności komentarza. Ujęcie teoretyczne zasługuje na podkreślenie z powodu zalet języka, jędrnego, jasnego tłumaczenia i krótkich, przemawiających prostotą ujęcia, tez.

Komentarz obejmuje tak część ogólną, jak i szczegółową.

Jest to znakomity podręcznik Kodeksu Karnego, podręcznik uniwersytecki przedewszystkiem, ale zarazem w komentarzu Autor podaje i cenne uwagi dla praktyka-prawnika, dla sędziego, prokuratora, adwokata. — Komentarz pisał Autor i z tą myślą, aby magistraturze i palestrze przyjść z pomocą przy rozstrzyganiu zagadnień pawnych, jakie przy praktycznem zastosowaniu życie im przyniesie.

Kodeks Karny 1932, komentarz opracowali i objaśnieniami opatrzyli: **prof. J. Jąmontt** i **prof. E. St. Rapaport**, sędziowie Sądu Najwyższego i członkowie Komisji Kodyfikacyjnej przy udziale Dra R. Lemkina Podprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, ref. S. G. Kom. Kodyfikacyjnej. Tom I — część ogólna; Tom II — część szczególna.

Ukazał się ten komentarz jako pierwsze z wydawnictw po ogłoszeniu rozporządzenia Prezydenta o wprowadzeniu Nowego Kodeksu Karnego. Myślą przewodnią pracy wyżej wymienionych autorów było, dać osobom zainteresowanym, a przedewszystkiem przedstawicielom magistratury i palestry „nietylko zapoznanie się z nowem ogólnopañstwowem ustawodawstwem karnem“, lecz również chęć dania tym sferom możności „szybkiego opanowania nowego materiału ustawowego, różniącego się zasadniczo, zwłaszcza co do części ogólnej Kodeksu Karnego, w wielu szczegółach, od dotychczas obowiąz-

zującego w poszczególnych dzielnicach odnośnego ustawodawstwa karnego tymczasowego”.

Dokładne przemyślenie, a nie tylko zapoznanie się, zwłaszcza części ogólnej, przez świat prawniczy przyczyni się do wprowadzenia orzecznictwa na właściwe tory.

Autorzy podają w swym komentarzu tezy własne, przytaczają ustępy odpowiednie z uzasadnienia do projektu Komisji Kodyfikacyjnej, oraz podają orzeczenia Sądu Najwyższego.

Śmiało wypowiadamy nasze zdanie, że przez wprowadzenie do komentarza orzeczeń Sądu Najwyższego Autorzy — jakby nie mogli oderwać swej myśli prawniczej od starych kodeksów, pomimo, że sami podkreślają zasady nowoczesne Kodeksu Polskiego, nad którym współpracowali w Komisji Kodyfikacyjnej i w Komisji Ministerjalnej. Może się mylimy, ale czy nie odgrywa tu dużą rolę przyzwyczajenie do tego Kodeksu, który się tak długi czas samemu w życiu praktycznie stosowało. Naszem zdaniem, orzecznictwo Sądu Najwyższego musi zasady nowe wprowadzić w życie niezależnie od dawnego orzecznictwa, nie wolno mu będzie nawet powołać się na dawne orzecznictwo, bo wszak brzmienie orzeczenia takie same, ale na innych podstawach oparte było w starych dzielnicowych Kodeksach Karnych, a innych wymagać będzie Kodeks Nowy. A szkoda, ponieważ słabych, lub czasem niezbyt pilnych można zasugerować przez podanie gotowego rozstrzygnięcia. A przed tego rodzaju krokiem należy przestrzec. Nowy Kodeks stworzy sobie orzecznictwo, oparte na tych zasadach, jakie zawiera, jakie go ożywiają.

Cenną rzeczą jest treściwe podanie historii Kodeksu Karnego. Tego nie spotykamy w żadnym z dotychczas wydanych komentarzy do Kodeksu Karnego.

Historja ta wskazuje na tę bogatą i nader skrupulatną pracę tych wszystkich, którzy nad powstaniem tego Kodeksu pracowali. Praca trwała od połowy listopada 1919 do lipca 1932 r.

Autorzy omawiają również w osobnym wstępnym artykule „Zasady przewodnie Polskiego Kodeksu Karnego”. Podkreślają, że opiera się on na dwóch podstawowych założeniach: „z jednej strony hołduje zasadzie subiektywizmu i indywidualizacji winy, konstruując subtelne formy podmiotowego stosunku sprawcy do czynu i normy prawnej (wpływy szkoły klasycznej), z drugiej strony wprowadza szeroko pojętą zasadę ochrony społeczeństwa przed groźnymi dla porządku prawnego przestępcami — (wpływy szkoły pozytywnej)”. W ten sposób Kodeks Karny zbliżył się do stanowiska szkoły unitarystycznej.

Podkreślają również, że „w parze z indywidualizacją winy idzie indywidualizacja kary”.

I czytamy dalej w tych „zasadach do Kodeksu”, że „przez swą zwartość, lecz jednocześnie pełnię uwzględnienia nowoczesnych wymagań zarówno teoretycznych, jak i praktycznych, Polski Kodeks Karny staje się jakby wykładnikiem tendencji ustawodawstwa kryminalnego doby najnowszej”.

„Jedenastoletnia praca Komisji Kodyfikacyjnej i niemal roczna praca Ministerstwa Sprawiedliwości złożyły się na ten wysiłek twórczy, który ma wszelkie dane do przetrwania przez długie lata”.

Bezsprzecznie jest to jeden z komentarzy, który posiada również nader wielką wagę ze względu na autorów, których i charakter „oficjalny” i osobista działalność na polu nauki prawniczej dają dostateczną gwarancję znaczenia ich interpretacji, zawartej w komentarzu.

Zdaje się nam, że tezy w części ogólnej są za szczupłe w stosunku do ważności materiału — lepiej sprawa się przedstawia z opracowaniem części szczegółowej.

Sami jednak Autorowie podkreślili znaczenie części ogólnej, jako zasadniczej podstawy myśli prawniczej, zawartej w Kodeksie Karnym.

Usprawiedliwia ich w tym względzie ta szczerza troska, aby wydać jak najszybciej komentarz, a to z uwagi na termin od którego Kodeks zyskiwał moc obowiązującą.

Napewno w drugim wydaniu, którego potrzeba po pewnym czasie okaże się konieczna, część ogólna będzie potraktowana szerzej i więcej wyczerpująco.

Dr. Polek.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Przegląd prawa i administracji. Kwartał III 1932 r. zawiera: Izak A. Ettinger: „O stanowisku cywilno-prawnym wywiadowni kupieckiej”; — Marjan Rosenberg: „O naukowej organizacji pracy”; — Marjan Wiesenberg: „Kwestje praktyczne z zakresu k. p. k.”; — Dr. Wacław Osuchowski: „Problem przerobienia rzeczy w kodyfikacjach współczesnych”.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny: — zeszyt 4 — rok 1932: „O aktach prawnych wyrokowania według K. P. C.” — Dr. J. K. Gidyński; „Bank Polski a współczesna sytuacja walutowa” — dr. H. Nowak; „Idea korporacyjna” — X. Dr. A. Roszkowski.

Głos sądownictwa. — Zeszyt Nr. 7 — 8; — 1932 r.

Stanisław Filipecki: „W obronie prawa i sądownictwa”;—Edward Sommer: „Wymiar sprawiedliwości w Polsce a w Anglii”; — Stanisław Tyłbor: „Uwagi o projekcie prawa małżeńskiego” — c. d.; — Aleksander Majewski: „Egzekucja sądowa a jej wykonawcy”; — Konstanty Apołłow: „Kilka uwag o wątpliwościach przy stosowaniu K. P. K.”; — Władysław Nestorowicz: „Meandry oskarżyciela prywatnego”; — Henryk Downar-Zapolski: „Organizacja pracy”; — A. Bardzki: „Adwokat czy mecenas”; — Jerzy Wengierow: „Spory sądowe z zakresu ubezpieczeń pracowników umysłowych”;—Zygmunt Zaleski: „W Sejmie i Senacie o wymiarze sprawiedliwości”; — Karol Czałczyński: „Obrazki z życia sądowego Francji”; — Zygmunt Zaleski: „Sunt certae denique fines” rzecz o obniżce płac funkcjonariuszów państwowych);

Głos sądownictwa — Zeszyt 9; — 1932 r.

Edward Wolff: „Wadliwość ustawodawstwa i ustroju sądowego”. Polemizując z wywodami autora artykułu „Dwa kryzysy” wskazuje autor na zasadnicze jego zdaniem przyczyny owego kryzysu zaufania w stosunku do sądownictwa. Są nimi: **nienależyta obsada sądów grodzkich** (największy zakres zagadnień — najmniej rutynowany, bo w początkach kariery stojący sędzia); — **obalenie przez współczesne ustawodawstwo zasadniczych tez obowiązujących kodeksów cywilnych** — zwłaszcza w dziedzinie prawa własności (ustawy o ochronie lokatorów, o ochronie drobnych dzierżawców, o ochronie posiadaczy zabudowań na obcych gruntach i szereg ustaw socjalnych); — **wydanie szeregu ustaw wykazujących poważne luki i niedociągnięcia**; — **brak ustawowego rozstrzygnięcia kwestji sukcesywności Państwa Polskiego w stosunku do b. państw zaborczych**; — **ustawowe faworyzowanie** pewnych jednostek (n. p. Skarbu Państwa) a wreszcie — **działalność fiscusu (Prokuratorja Generalna) w sensie zbyt często niesłusznego** — wytaczania sporu lub obrony.

Należy się, naszym zdaniem, lękać, że przy dłuższej na temat kryzysu sądownictwa dyskusji, sumienny czytelnik będzie musiał dojść do wniosku, że mamy może złych sędziów, złe ustawodawstwo, nie najlepsze społeczeństwo, ale przynajmniej — Bogu dzięki — nie brak nam **dobrych reformatorów**. Czy uda im się ten bezmiar zła naprawić?... Qui vivra — verra.

Edward Sommer: „Wymiar sprawiedliwości w Polsce a w Anglii” c. d.; — Stanisław Tyłbor: „Uwagi o projekcie polskiego prawa małżeńskiego” c. d.; — Benon Pogoda: „Egzekucja u osób trzecich w stosunkach międzydzielnicowych”; — W. Blutstein: „O przebudowę systemu dowodowego w procesie karnym”.

Krytyka obecnego systemu K. P. K. wykazująca niewłaściwy przerost utrudnień stawianych oskarżycielowi, w przeciwieństwie do ułatwień czynionych przestępcy. Jako wskazanie dla ustawodawcy, któremu przyjdzie opracowywać nową ustawę o procesie karnym wojskowym — są szczególnie cenne te wywody autora, w których wskazuje on błędne i w praktyce szkodliwe rozwiązanie przez K. P. K. sprawy postępowania dowodowego, rozwiązanie, które ze śledztwa uczyniło wyjątek.

Giorgio Canuto: „Medycyna i lekarze w nowym włoskim kodeksie karnym”.

Siewierski M.: „Glossy do kodeksu karnego”.

Interesujące studjum pojęcia urzędnika według K. K. 1932 r. Zestawiając przepisy art. 292, 293 dochodzi autor do wniosku, że ochrona prawna (rozdz. XXI) służy tylko urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu oraz osobie wojskowej (art. 91 § 5), natomiast podmiotem przestępstwa urzędniczego mogą być i inne osoby w art. 292 wymienione. — Temat zasługujący na bliższe poznanie i omówienie.

Dr. S. Lewitan: „Kryzys prawniczy w Niemczech”.

Jerzy Wengierow: „Dział prawa pracy”.

Głos sądownictwa: Zeszyt 10 — 1933 r.

Antoni Kruczkiewicz: „Uwagi do artykułu p. Edwarda Wolffa „Wadliwość ustawodawstwa i ustroju sądowego”.

Edward Wolff: „Odpowiedź na uwagi”.

Jak było łatwym do przewidzenia, atak na fiscus (ob. recenzję Zesz. 9 Głosu Sądownictwa) wywołał ze strony Prokuratorji Gen. kontrakcję. Polemika — godna zainteresowania — ma wszelkie dane dla pomyślnego dalszego rozwoju. Zaciekawia w niej m. i. fakt, że obaj Autorowie posługują się dla udowodnienia przeciwnych tez — tą samą statystyką, acz różnie naświetloną. Dowodzi to — naszym zdaniem — dużej praktycznej użyteczności obliczeń statystycznych.

Tadeusz Szymański: „Skutki prawne wyroków sądów duchownych”.

Olgierd Kryczyński: „O wzajemnym stosunku prokuratora i władzy administracyjnej w postępowaniu w sprawach karno - administracyjnych”.

„Glossy do kodeksu karnego”.

1) J. Firstenberg: „Premja za działanie na zwłokę . Auto: omawia celowość przepisów art. 64 i 68 k. k. 32., widząc w nich luki, dające w rezultacie premję przestępcy, który popełnił przestępstwo przed upływem terminów,, w tych art. wskazanych, lecz zdołał stwierdzić fakt popełnienia (wyrok) odwlec poza owe terminy.

2) M. Siewierski: „Łagodzenie kar za przestępstwa kwalifikowane według K. K. 1903 r.“; „Znieważenie władzy i wojska“ art. 127 K. K. 1932 r. i inne.

J. Gumiński: „Nowelizacja U. K. S.“.

Głos sądownictwa. — Zeszyt 11 — 1932 r.

Adam Bobkowski: „Na szlaku reform“.

W dalszej interesującej dyskusji na temat reformy sądownictwa zwraca uwagę dość swoisty pogląd na rolę i znaczenie sądów wojskowych. Omawiając zagadnienie celowości sądów ławniczych i wspominając przy tej sposobności o sądach wojskowych, uważa Sz. Autor, że sądy te mają zadanie dyscyplinarno-karne. Cieszy nas to uznanie dla znaczenia sądownictwa wojskowego w sferze wychowania żołnierza. Czyżby jednak Sz. Autor zapomniał o tem, że do właściwości sądów wojskowych należą **wszystkie przestępstwa** prócz karno-skarbowych i że w tej dziedzinie pojęcie dyscypliny nie odgrywa żadnej roli, ustępując miejsca tym samym, co i w sądownictwie powszechnem, nakazom i postulatom karno-prawnej polityki.

Stanisław Tylbor: „Uwagi o projekcie prawa małżeńskiego“ c. d. Glossy do kodeksu karnego: Jerzy Sztumpf — do art. 31 — 35 k. k. Jerzy Bacciarelli — do art. 140 k. k. Mieczysław Karol — do art. 203, 204 k. k. W. Sieroszewski — do art. 268 k. k. — Zygmunt Fenichel: „Zasadnicze problemy prawa robotniczego w judykaturze sądowej“.

J. Gumiński: „Nowelizacja U. K. S.“ (dok.).

Głos sądownictwa. — Zeszyt 12 — 1932 r.

Kazimierz Fleszyński: „Nasze troski“. M. Wójcicki: „Sąd a kultura mas“. Stanisław Tylbor „Uwagi o projekcie prawa małżeńskiego“ (dok.). Konstanty Apołłow: „Egzekucja należności orzeczonych w postępowaniu sądowym“. Dr. Adam Berger: „Usiłowanie przestępstwa“. Glossy do kodeksu karnego: J. Firstenberg: „Przestępstwo na szkodę wierzycieli“. Zygmunt Fenichel: „Zasadnicze problemy prawa robotniczego w judykaturze sądowej“ (dok.).

Głos adwokatów. — Zeszyt VII — 1932 r.

Dr. Goldblatt: „Ustrój adwokatury w drodze dekretu“. Dr. Zygmunt Fenichel: „Problemy prawa robotniczego w kodeksie karnym“. Stanisław Machalski: „Zaskarżenie czynności prawnych, działanych na szkodę wierzycieli“. Dr. Seweryn Gottlieb: „Usunięcie obrońcy od udziału w sprawie“. Dr. Adolf Liebeskind: „O trybunał konstytucyjny“. Dr. Jakób Bross: „Zagadnienia księgowości kupieckiej wedle nowego k. k.“. Dr. Leon Geldwerth: „Umowne rygory ugód w postępowaniu układowem“.

Głos adwokatów. — Zeszyt VIII — IX — 1932 r.

Dr. Goldblatt: „Z dziedziny nowego prawa o ustroju adwokatury”.
 Stan. Machalski: „O prawie zaczepienia de lege lata b. zaboru austr.”.
 Dr. Zygmunt Fenichel: „Projekt niemieckiej procedury cywilnej”. Dr.
 Leon Geldwerth: „Uwagi o nowem prawie o ustroju adwokatury”.
 Dr. Fryd. Kurzec: „Odwołanie darowizny z powodu uszczipienia zachowku”. Dr. Bron. Frühling: „Uwagi do wykładni art. 487 i 490 K. P. K.”.

Palestra Nr. 3 — 10 — 1932 r.

Prof. Dr. Eug. Waśkowski: „Zadanie i znaczenie adwokatury”. Stefan Urbanowicz: „Nowe prawo o ustroju adwokatury”. Józef Bekerman: „Jednosobowość”. Gustaw Wielikowski: „O przestępstwach na szkodę wierzycieli według nowego K. K.”. Dr. Zygm. Fenichel: „Znaczenie klauzul arbitrażowych genewskich”. J. M. Rosenberg: „Uwagi na marginesie przepisów karno-administracyjnych K. P. K.”. *Varia.*

Biuletyn Urzędniczy Nr. 7 — 8 — 1932 r.

Sigma: „Z komisji dla usprawnienia administracji publicznej”. Dr. St. Kruczek: „Administracja wodna po zniesieniu urzędu Ministra Robót publ.”. Władysław Czapiński: „Istota praworządności i jej wpływ twórczy”. W. B.: „Kolejowa służba ochronna”. Bogaty dział informacyjny.

Lekarz wojskowy.

W Nr. 7 z 1932 r. znajdujemy interesujące studjum kpt. lek. Dr. Adolfa Wasilewskiego p. t. „Spostrzeżenia własne nad zwalczaniem alkoholizmu na terenie pułku”, w którym autor przedstawia niezwykle dodatnie rezultaty akcji antyalkoholowej, ujawniające się w sferze tak moralnej jak i materialnej.

W Nr. 10 z 1932 r. płk. Osmólski z okazji 10-lecia C. W. San. mówi w krótkim szkicu o dziejach tej instytucji, jej zadaniach i celach.

Bellona. Tom XI. — Zeszyt 2 — 1932 r.

Wśród innych — jak zawsze ciekawych — prac daje nam Bellona w tym zeszycie studjum Dr. Dębickiej: „Psychotechnika wojskowa”, zasługujące na bliższe zainteresowanie się niem.

K a s a r.

Od Redakcji.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. nowych przepisów materialnego prawa karnego tak wojskowego jak i powszechnego, niektóre z tez N. S. W., podanych na łamach naszego pisma, straciły swą aktualność. Dotyczy to w szczególności:

w Nr. 2 Wojsk. Przegl. Prawn. tez: Nr. 6, 8, 10 pkt. 2, 12;
w Nr. 3 " " " tez: Nr. 23, 26, 37, 39, 40.

Co do pozostałych tez, to dla informacji podajemy, że poszczególne tezy odnoszą się obecnie do następujących artykułów K. K. lub K. K. W. z 1932 r.:

teza Nr. 2 do art. 72 kkw.	teza Nr. 20 do art. 54, 60 kk.
" 3/1 " " 46 kkw.	" 21 " " 46 kkw.
" 4 " " 54 kk.	" 24 " " 86, 89 kkw.
" 5/2 " " 262 kk.	" 25/1 " " 46 kkw.
" 7 " " 54 kk.	" 25/2 " " 31, 54 kk.
" 11 " " 86 kkw.	" 29/4 " " 255 § 1 i 2 kk.
" 14 " " 76 kkw.	" 30 " " 87 kk.
" 15 " " 54, 58, 60 kkw.	" 33 " " 286 kk.
" 17 " " 58, 59 kkw.	" 38 " " 20 kk.
" 18/2 " " 9, 10, 76 kkw.	" 41 " " 286 kk.

Zauważamy przytem, że wobec zasadniczych często zmian ducha nowoobowiązujących ustaw karnych stosowanie nawet tych tez, które w zasadzie zachowały swą aktualność, wymaga wielkiej powściągliwości i uwagi.

Celem ułatwienia naszym czytelnikom posługiwania się zbiorem tez, podajemy poniżej skorowidz ogłoszonych dotychczas orzeczeń N. S. W.

SKOROWIDZ

do orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego zamieszczonych w zeszytach 2, 3 i 4 Wojskowego Przeglądu Prawniczego z 1932 r.

A. PRAWO KARNE MATERJALNE.

I. Kodeks karny wojskowy z 1928 r.

Art.	Nr. orzecz.	Zeszyt.	Art.	Nr. orzecz.	Zeszyt
29	18	3	79 w związku		
30	18	3	z art. 33 kkw.		
—	52	4	i 53 kk. 03.	40	3
40	26	3	80	15	3
53	3	2	81	44	4
—	21	3	98	66	4
—	56	4	99	45	4
—	57	4	—	2	2
—	60	4	106	14	3
73 in.	68	4	—	18	3
74	55	4	107 w zw. z		
75	8	2	z art. 33 kkw.		
—	12	2	i 53 kk. 03.	40	3
—	15	3	121	6	2
76	15	3	122	11	3
—	17	3	—	24	3
78	17	3	—	55	4
			130	24	3
			132	43	4

II. Kodeks karny z 1903 roku.

Art.	Nr. orzecz.	Zeszyt.	Art.	Nr. orzecz.	Zeszyt.
2 w zw. z			522	46	4
art. 60			530	62	4
i 63.	37	3	531	29	3
39	3	4	—	51	4
43	38	3	—	58	4
53	4	2	—	59	4
—	25	3	538	29	3
60	7	2	574	5	2
—	20	3	—	23	3
—	25	3	—	55	4
—	39	3	591	10	2
67	20	3	636	33	3
68	30	3	—	41	3
238	52	4	639	41	3
441	54	4	667	54	4

III. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia o karach za szpiegostwo (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz.160).

Art.	Nr. orzec.	Zeszyt.
17	63	4

B. PRAWO KARNE FORMALNE.

I. Ustawa o postępowaniu karnem wojskowym.

Par.	Nr. orzec.	Zeszyt.	Art.	Nr. orzec.	Zeszyt.
89	19	3	337	27	3
106	31	3	—	65	4
—	32	3	340	65	4
110	47	4	350	65	4
130	22	3	357	27	3
145	29	3	—	42	4
183	29	3	358 p. 3.	22	3
190	28	3	—	34	3
196	29	3	358 p. 4.	9	2
239	31	3	—	19	3
240	31	3	358 p. 5.	5	2
256	45	4	—	13	2
288	28	3	—	16	3
302	61	4	—	19	3
302 w zw. z 344	65	4	358 p. 5.	29	3
305	27	3	—	34	3
—	29	3	—	48	4
306	61	4	—	50	4
307	34	3	358 p. 7.	18	3
308	61	4	—	52	4
315	42	4	358 p. 8.	61	4
—	45	4	358 p. 9.	3	2
324	35	3	—	51	4
326	36	3	358 p. 10.	3	2
327	67	4	—	51	4
333	1	2	361 w zw. z 337	64	4

II. Kodeks postępowania karnego 1928 r.

Art.	Nr. orzec.	Zeszyt.
616 i na nast.	49	4

Sprostowanie.

W orzeczeniu Nr. 40 (zeszyt 3) w nagłówku zamiast art. 53 kk. 1903 winno być: art. 79, 107 kkw. w związku z art. 33 kkw. i 53 kk. 1903.

„BIULETYN URZĘDNICZY“.

Organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickim, a więc: inżynierów, lekarzy i prawników wszystkich działów administracji państwowej jest poświęcony zagadnieniom administracji państwowej, sprawom ogółu urzędników oraz urzędników z wykształceniem akademickim.

Prenumerata wynosi:

rocznie	12 zł.
półrocznie	6 zł.
cena pojedynczego egzempl.	1 zł.
cena podwójnego egzemplarza	2 zł.

Członkowie Stowarzyszeń, należących do Związku otrzymują „Biuletyn Urzędniczy” **bezpłatnie**.

Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje każdy Urząd Pocztowy. Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe w P. K. O. Nr. 20254. Właściciel konta: Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickim.

Redakcja i Administracja przyjmuje od godziny 10 — 15 i od 18 — 19, Warszawa, Miodowa 14 m. 20.

Wras. 10979 | 5 | 4

